# PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 38 | Warszawa, czwartek 8 maja 1952 r. | Cena 45 gr


Sprawozdanie z następnych etapów Wielkiego Wyścigu Pokoju



znajdziesz w najbliższym numerze PRZEGLĄDU SPORTOWEGO który ukaże się w sobotę 10 maja

## Berlin serdecznie i uroczyście witał kolarzy

# POLACY AWANSUJĄ NA 6 MIEJSCE

## w Wyścigu Trybuny Ludu, Neues Deutschland i Rudeho Prava

## Vesely objął prowadzenie w klasyfikacji indywidualnej

**VII ETAP Wyścigu Pokoju na trasie Berlin — Lipsk przyniósł zwycięstwo zespołowe Anglii i indywidualne Kuźnickiemu z Polonii Francuskiej. Anglia, która ma najbardziej wyrównaną drużynę, objęła po tym etapie prowadzenie w Wyścigu w klasyfikacji ogólnej.**

Polska, dzięki udałej ucieczce Wójcika z czołową grupą, uplasowała się na czwartym miejscu na mecie i poprawiła lokatę w ogólnej klasyfikacji z 7 na 6 miejsce, wyprzedzając Belgię.

Po VII etapie zmieniła się również klasyfikacja indywidualna. Żółtą koszulkę przodownika zdobył Vesely, dzięki temu, że udało się mu uciec z czołówką, która przyjechała ponad 8 minut przed następną grupą, w której byli dotychczasowi przodownicy Wyścigu — Stablewski, Verschuren i De Groot.

Z Polaków wysunął się na czoło Wójcik, awansując w ogólnej klasyfikacji z 21 na 13 miejsce. Klabiński spadł o dwie lokaty, z 16 na 18 miejsce, a Hadasik opuścił szeregi czołowej dwudziestki, spadając z 20 na 24 miejsce.

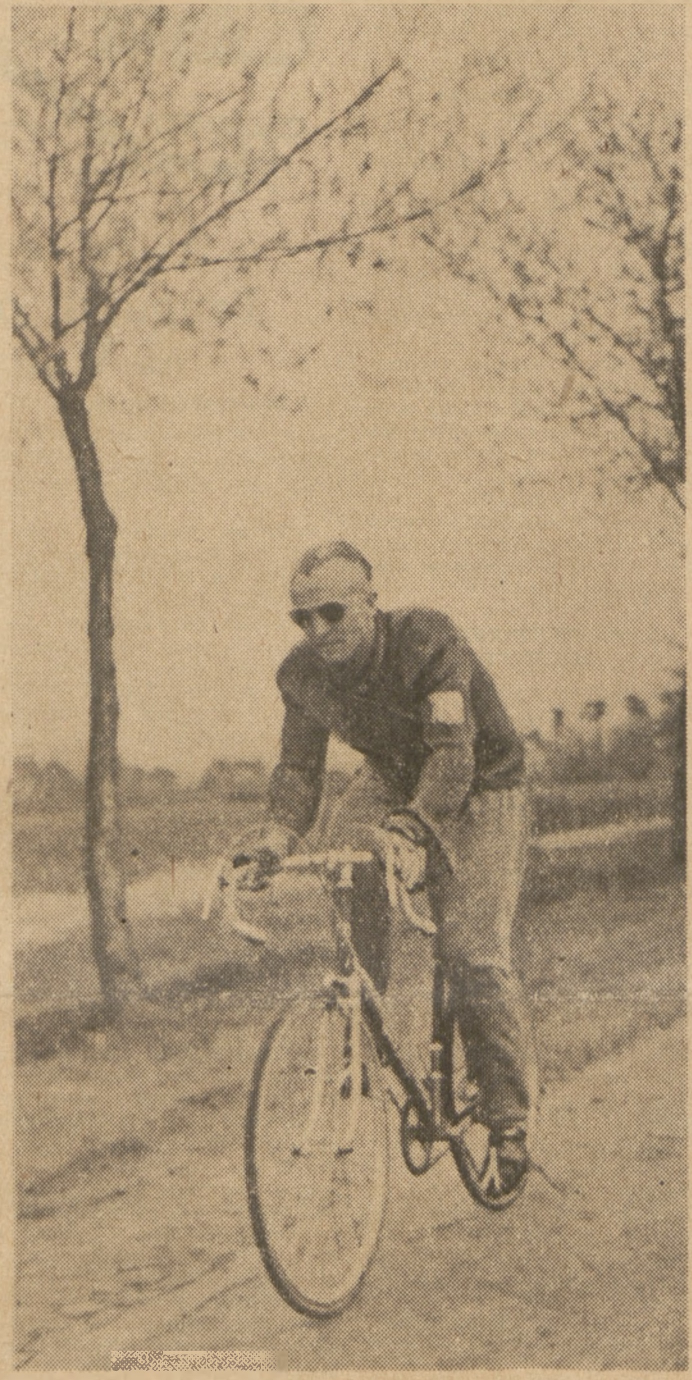
Po siedmiu etapach Wyścig prowadzi zdecydowanie Anglia z różnicą prawie 17 minut przed dotychczasowym przodownikiem Wyścigu, NRD.

Zespołowi NRD poważnie zagraża Czechosłowacja, gorsza w ogólnej klasyfikacji ledwie o sekundy. Anglia, NRD i CSR — to czołowa trójka drużynowa Wyścigu. Równorzędnymi przeciwnikami w następnej grupie są Holandia i Bułgaria. Dalej idą drużyny Polski i Belgii — to wyraźna trzecia grupa.

Następni konkurenci Rumunia i Dania teoretycznie mają małe szanse wyprzedzenia którejś z sześciu czołowych drużyn. I znowu wyraźny podział następnej grupy — Włochy, Austria i Francja i wreszcie outsiderzy Wyścigu: Francja, Węgry, Finlandia i Triest, których dzielą już całe godziny od reszty zespołów.

W klasyfikacji indywidualnej

Dokończenie na str. 2



Doskonały kolarz CSR Jan Vesely po VII etapie Wyścigu Pokoju Berlin — Lipsk, w którym zajął 14 miejsce, objął w klasyfikacji indywidualnej prowadzenie w Wyścigu wyprzedzając dotychczasowego przodownika Polaka z Francji Jana Stablewskiego zaledwie o jedną sekundę. Foto CAF

## W sobotę Polska — Węgry w gimnastyce w Warszawie

W SOBOTĘ o godz. 17 w Hali Mirowskiej odbędzie się międzypaństwowe spotkanie w gimnastyce kobiet i mężczyzn POLSKA — WĘGRY. Zawody odbywać się będą w pełnym programie olimpijskim.

Drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. Węgrzy z mistrzem Olimpiady w ćwiczeniach wolnych — Pataky, Klencsem, Tothem oraz z akademicką mistrzynią świata w ćwiczeniach wolnych Korondi, Keleti, Gulyasne, Perenyine na czele. W drużynie polskiej startować będzie mistrzyni świata — Helena Rakoczy, Świerzy, Horzonek, mistrz Polski Paweł Gaca, Lesiński, Sobala.

Bilety na mecz będą w sprzedaży w sobotę, 10 bm. w kasach Hali Mirowskiej od godz. 12.00.

Ceny biletów normalne — 5 zł, ulgowe — 3 zł, dla młodzieży szkolnej — 1 zł.

## Piłkarze wyjechali do NRD

W dniu 6 maja w godzinach wieczornych wyjechała do NRD drużyna polskich piłkarzy, która na jednym z punktów etapowych Wyścigu Pokoju rozegra spotkanie z jedną z czołowych drużyn NRD.

W skład ekspedycji wchodzą: Kaczanowski (kierownik), Matyas (trener) oraz zawodnicy: Szczurzyński, Szymkowiak, Bartyla, Mamoń, Banisz, Rajtar, Sobkowiak, Sąsiadek, Jankowski, Brajter, Bieniek, Olejnik, Wieczorek J., Kaszuba.

## W Lipsku pierwszy był Polak z Francji Kuźnicki

**WYNIKI INDYWIDUALNE VII ETAPU**

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Kuźnicki, Pol. Fr. | 5:29,42 |
| 2. | Dimow, Bułgaria | 5:30.43 |
| 3. | Kirchhoff, NRD | 5:30.44 |
| 4. | Deutsch, Austria | 5:30.45 |
| 5. | La Grouw, Hol. | 5:30.46 |
| 6. | Jonet, Francja | 5:30,46 |
| 7. | Nesl, CSR | 5:30,47 |
| 8. | Roepke, Dania | 5:30.48 |
| 9. | Steel, Anglia | 5:30,49 |
| 10. | Wood, Anglia | 5:30,49 |
| 11. | Kolew, Bułgaria | 5:30,50 |
| 12. | Jowett, Anglia | 5:30,51 |
| **13.** | **Wójcik, Polska** | **5:30.52** |
| 14. | Vesely, CSR | 5:31,19 |
| 15. | Hansen, Dania | 5:33,45 |
| 16. | Skorzepa, CSR | 5:39,14 |
| 17. | De Groot, Hol. | 5:39.19 |
| **18.** | **Klabiński, Polska** | **5:39,20** |
| 19. | Stablewski, P. Fr. | 5:39,21 |
| 20. | Greenfield, Ang. | 5:39,22 |
| 23. | Verschuren | 5:39.30 |
| **29.** | **Królak** | **5:43,37** |
| **31.** | **Hadasik** | **5:46.11** |
| **32.** | **Jarząbek** | **5:46.13** |
| **50.** | **Wrzesiński** | **5:59,33** |

**WYNIKI DRUŻYNOWE VII ETAPU**

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Anglia | 16:32,29 |
| 2. | Bułgaria | 16:40,57 |
| 3. | CSR | 16:41.20 |
| 4. | POLSKA | 16:53.49 |
| 5. | NRD | 16:54.55 |
| 6. | Holandia | 16:57.35 |
| 7. | Belgia | 17:09,27 |
| 8. | Rumunia | 17:15.51 |
| 9. | Dania | 17:29.59 |
| 10. | Francja | 17:42.49 |
| 11. | Austria | 17:43.58 |
| 12. | Węgry | 18:01,56 |
| 13. | Włochy | 18:08.37 |
| 14. | Finlandia | 18:13,55 |
| 15. | Triest | 19:33,29 |

Drużyna Polonii Francuskiej została na tym etapie zdekompletowana i odpadła w klasyfikacji zespołowej.



Jan Kuźnicki

**KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 7 ETAPACH**

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Anglia | 97:35.54 |
| 2. | NRD | 97:52,31 |
| 3. | CSR | 97:52.44 |
| 4. | Holandia | 98:01.01 |
| 5. | Bułgaria | 98:01.35 |
| 6. | POLSKA | 98:17.17 |
| 7. | Belgia | 98:24.07 |
| 8. | Rumunia | 99:30.39 |
| 9. | Dania | 99:51,38 |
| 10. | Włochy | 100:06.06 |
| 11. | Austria | 100:07.17 |
| 12. | Francja | 100:07.29 |
| 13. | Węgry | 100:51,59 |
| 14. | Finlandia | 103:25.30 |
| 15. | Triest | 107:18,12 |

**KLASYIFKACJA INDYWIDUALNA PO 7 ETAPACH**

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Vesely, CSR | 32:25.49 |
| 2. | Stablewski, Pol. Fr. | 32:25,50 |
| 3. | Verschuren, Belgia | 32:28.44 |
| 4. | Deutsch, Austria | 32:29.42 |
| 5. | De Groot, Holandia | 32:30.00 |
| 6. | Steel, Anglia | 32:31,51 |
| 7. | Dimow, Bułgaria | 32:33.05 |
| 8. | Wood, Anglia | 32:37,41 |
| 9. | Jowett, Anglia | 32:40.53 |
| 10. | Schur, NRD | 32:42.06 |
| 11. | La Grouw, Holandia | 32.42.44 |
| 12. | Greenfield, Anglia | 32:43 44 |
| **13.** | **Wójcik, Polska** | **32:45.40** |
| 14. | Secl, Anglia | 32:47.21 |
| 15. | Jonet, Francja | 32:48.23 |
| 16. | Kuźnicki, Pol. Franc. | 32:49,16 |
| 17. | Trefflich, NRD | 32:49.42 |
| **18.** | **Klabiński, Polska** | **32:50.07** |
| 19. | Kirchhoff, NRD | 32:50.37 |
| 20. | Nesl, CSR | 32:50,58 |

**Polacy zajmują miejsca**

| | | |
|---|---|---|
| 24. | Hadasik | 33:00.54 |
| 25. | Królak | 33:06,42 |
| 41. | Wrzesiński | 33:29,00 |
| 53. | Jarząbek | 34:00,01 |



Wacław Wójcik

### Kto się wycofał?

Z 94 kolarzy, którzy wystartowali z Warszawy, wycofało się 18. Są to: Pedersen, Falkboll, Kristoffersen (Dania), Satti, Malich, Bordon (Triest), Krestew (Bułgaria), Donker (Holandia), Punkkinen, Haaga (Finlandia), Domian (Węgry), Puklicky (CSR), Raymond (Belgia), Garnier (Francja), Parisini (Włochy), Seliga, Kruszyna, Lipka (Polonia Francuska).

## Prezydent NRD Wilhelm Pieck na uroczystości rozdania nagród

**BERLIN, 6.5. W Domu Związków Zawodowych przy torze regatowym w Grünau odbyła się we wtorek uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom VI etapu Wyścigu Pokoju, zorganizowanego przez „Trybunę Ludu", „Neues Deutschland" i „Rude Pravo".**

**Na uroczystość przybył gorąco witany, Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelm Pieck.**

**Obecni również byli ambasadorzy: Polski — Izydorczyk i CSR — Hrsel.**

**Przemówienie do zgromadzonych wygłosił przewodniczący Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB) — Herbert Warnke.**

## Anglicy wygrali etap do Lipska i wysunęli się na czoło Wyścigu



Stablewski daje autograf młodemu entuzjaście kolarstwa, na chwilę przed startem honorowym we Wrocławiu. Foto CAF

**LIPSK 7.5 (tel. wł.).** — Starterem honorowym VII etapu Wyścigu Pokoju na trasie Berlin — Lipsk (205 km) był wicepremier rządu NRD, Walter Ulbricht. Olbrzymi plac przed niedawno wybudowaną halą sportową w Alei Stalina wypełnił się wielotysięcznym tłumem mieszkańców stolicy Niemiec. Aleja Stalina jest swojego rodzaju berlińską „Marszałkowską Dzielnicą Mieszkaniową", realizuje się tu główny punkt narodowego programu odbudowy stolicy Niemiec. Wśród zebranej publiczności było też wiele tysięcy robotników budowlanych i murarzy.

Żegnając kolarzy w imieniu mieszkańców Berlina i rządu NRD, wicepremier Ulbricht powiedział:

— Berlin i całe Niemcy życzą Wam pomyślnej jazdy. Jedźcie w dalszą drogę w imię pokoju i przyjaźni!

### PRZEZ ULICE BERLINA

Kolarze jadą wolno ulicami miasta. Oklaskują ich niezliczone rzesze berlińczyków. Wszystkie dachy domów, ruiny, balkony oblepione są szczelnie publicznością. Barwny korowód zawodników posuwa się w stronę przedmieścia Berlina, Grünau, wielkiego ośrodka sportów wodnych, gdzie podczas Akademickich Igrzysk odbywały się konkurencje wioślarskie.

Wreszcie start ostry. Tempo z miejsca jest bardzo szybkie, a stawka kolarzy dzieli się na trzy grupy rozciągnięte na przestrzeni blisko kilometra. Po kilku minutach mijamy pierwszych maruderów.

Na dość stromym podjeździe zostają z tyłu: Zanolla (Triest) Austriak Skrurzny i Seliga z Polonii Francuskiej. Trasa prowadzi teraz odcinkami świeżo naprawionej szosy; na ostrym żwirze defekty mnożą się jeden po drugim. Pierwszy „łapie" gumę Fin Haaga, a wkrótce po nim po obu stronach szosy zostają Czechosłowacy: Knezourek i Svoboda, zawodnik NRD, Goede i Belg Van Loveren.

### GARNIER REZYGNUJE Z WYŚCIGU

Stawka kolarzy rozciąga się na szosie na długiej przestrzeni. W głównej grupie panuje jednak ciągły niepokój, coraz to ktoś wyskakuje do przodu i pociąga za sobą innych lub też zostaje w tyle, aby po pewnym czasie znów połączyć się z grupą. Po 15 minutach mijamy doskonałego Francuza Garnier. Jedzie on powoli i na kierownicy trzyma tylko jedną rękę. Druga obandażowana po wczorajszej kontuzji zwisa mu bezwładnie. Kontuzja okazuje się groźna. Garnier nie może już dalej jechać i wycofuje się z Wyścigu.

Po 40 km wszyscy Polacy znajdują się w czołowej grupie, która składa się z ok. 40 zawodników.

Doskonała pogoda, jaka od chwili startu w Warszawie towarzyszyła kolarzom, zaczyna się psuć. Robi się bardzo parno i zanosi się na deszcz. Odczuwają to kolarze, tempo Wyścigu wyraźnie słabnie.

Dokończenie na str. 2

## Praga niecierpliwie czeka na Wyścig i liczy na sukcesy swych rodaków

**PRAGA 7.5 (tel. wł.).** Za sześć dni stolica CSR powita w swych murach kolarzy 16 narodów, startujących w Wyścigu Pokoju. Praga już dzisiaj przybrała odświętny wygląd. W piątek, 9 maja przypada 7 rocznica wyzwolenia Pragi i jednocześnie święto narodowe Czechosłowacji.

Na ulicach Pragi morze flag o barwach narodowych CSR i wszystkich państw, biorących udział w Wyścigu. Na wielkich portretach widnieją podobizny przewódców klasy robotniczej całego świata. Ogromna, szeroka Vaclavskie Namesti tonie w zieleni drzew i w tęczy barw sztandarów.

### OPINIE O WYŚCIGU

Trudno powiedzieć, że Praga żyje samym Wyścigiem. Stolica CSR żyje niewątpliwie swą codzienną pracą z myślą o radosnym Święcie Wyzwolenia. Jednak o Wyścigu Pokoju mówi się tu wiele nieomal wszędzie.

Kelner w restauracji spojrzawszy na mój znaczek rozpoczął rozmowę o wyścigu.

— Polacy? Według mnie jadą w tym roku dobrze.

— A kiedy się nieznacznie skrzywiłem, dodał: — Przecież są stale w czołówce, zajmują 7 miejsce na 16 państw, a to chyba jest dobrze. Klabiński, Królak i Hadasik to rzeczywiście wspaniali chłopcy.

Kiedy go zapytałem, co myśli o szansach drużyny CSR, odpowiedział:

— To jasne, że wygrają.

Tego samego zdania była sprzedawczyni gazet, która z dumą pokazywała mi w gazecie czwarte miejsce Veselego na etapie Bautzen — Berlin i w klasyfikacji ogólnej. A kiedy zapłaciłem już za „Rude Pravo" i zabierałem się do odejścia, staruszka uścisnęła mi rękę i powiedziała:

— Ale wasi też dobrze jadą.

Portier hotelu, w którym mieszkam, to fanatyk kolarstwa i

Dokończenie na str. 2

## Czytelnicy i Korespondenci bawią się na Mariensztacie

Z OKAZJI Dni Oświaty, Książki i Prasy Podsekcja Korespondentów przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich organizuje w sobotę 10 maja br. o godz. 17 na rynku Mariensztackim wielką zabawę pod hasłem „SPOTKANIE Z KORESPONDENTAMI NA MARIENSZTACIE".

W czasie zabawy odbędą się bogate występy artystyczne, m. in. usłyszymy **Wiecha** i **Prutkowskiego**, a do tańca przygrywać będzie **orkiestra**. W programie przewidziane są również **błyskawiczne konkursy** i **żywa gazeta** przygotowana przez redakcję **Expressu Wieczornego**, **Życia Warszawy**, **Przeglądu Sportowego** i **Polskie Radio**

## Niedzielne mecze piłkarskie o Puchar Zlotu będą bardziej atrakcyjne

Niedzielne mecze piłkarskie drużyn I ligi o Puchar Zlotu zapowiadają się bardzo atrakcyjnie. Wpłynęła na to m. in. poniedziałkowa uchwała prezydium sekcji piłki nożnej GKKF, która głosi, że:

**„zawodnicy trzech ośrodków: Krakowa, Śląska i Warszawy, nie powołani na zgrupowania przed spotkaniami międzynarodowymi, mają prawo 11 i 18 maja brać udział w rozgrywkach o Puchar Zlotu w drużynach swych kół, do których podpisali karty zgłoszeń. W dalszych rozgrywkach zawodnicy kadry olimpijskiej nie mają prawa brać udziału bez zgody sekcji piłki nożnej GKKF. Prace ośrodków w okresie od 11 do 18 maja nie będą przerwane i udział w treningach jest nadal obowiązkowy".**

Tyle uchwała.

A oto zestawienie par na najbliższą niedzielę:

**grupa A: —**

**OWKS Kraków — Ogniwo Bytom,**

**Kolejarz W-wa — Gwardia Kraków,**

**Budowlani Gdańsk — Unia Chorzów.**

**grupa B:**

**Budowlani Chorzów — Górnik Radlin,**

**Kolejarz Poznań — CWKS.**

Również w niedzielę odbędzie się dalsza runda spotkań drugoligowych:

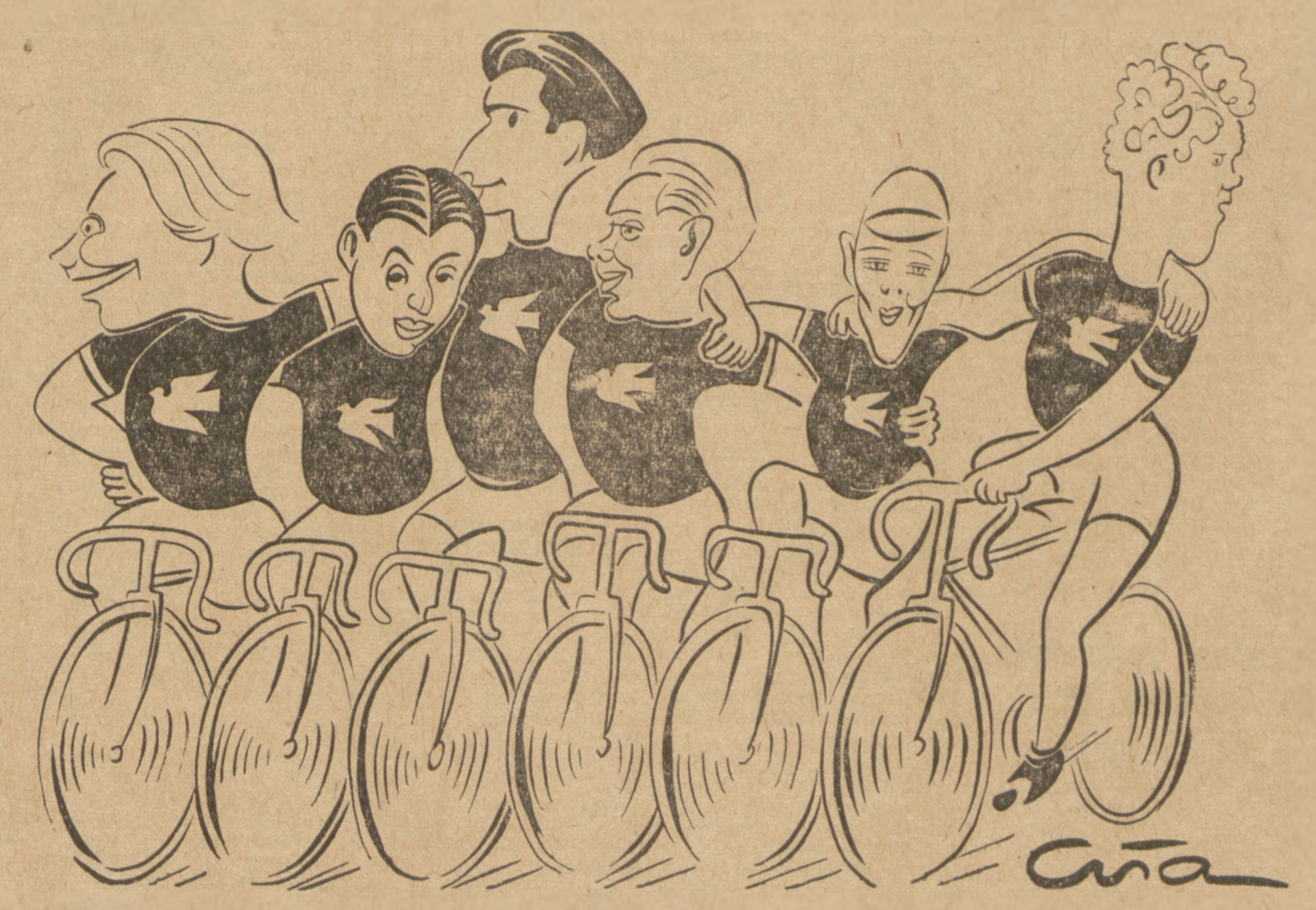
Grupa I: Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Leszno, OWKS Toruń — Stal Poznań, Stal Gdańsk — Kolejarz Gdańsk, Gwardia Słupsk — Kolejarz Toruń.

Grupa II: Kolejarz Olsztyn — Włókniarz Chodaków, Spójnia Tomaszów — Stal Starachowice, Włókniarz Radom — Spójnia W-wa, Włókniarz Widzew — Lotnik W-wa.

Grupa III: Budowlani Opole — Górnik Bytom, Górnik Zabrze — Stal Lipiny, Górnik Radzionków — Górnik Knurów, Stal Sosnowiec — Stal Wrocław Stal Zielona Góra — Górnik Wałbrzych.

Grupa IV: Budowlani Przemyśl — Ogniwo Tarnów, Gwardia Lublin — Włókniarz Kraków, Ogniwo Częstochowa — Gwardia Kielce, Włókniarz Chełmek — Stal Nowa Huta, Włókniarz Krosno — OWKS Lublin.

Umieszczone w terminarzu na 11 maja mecze: Gwardia Szczecin — Kolejarz Bydgoszcz i Gwardia W-wa — Gwardia Białystok zostały przełożone na 12 czerwca z powodu wewnętrznych mistrzostw piłkarskich ZS Gwardia



Kolarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej — od lewej: Gleinig, Gaede, Dinter, Trefflich, Kirchhoff i Schur. Rys. E. Aleszewski

*Prezydent Pieck wita na stadionie Wyścig Pokoju*

# W potężnym froncie zmagań o pokój walczymy ramię przy ramieniu

## Przemówienie wicepremiera Waltera Ulbrichta do kolarzy

**BERLIN. 6.5.** Zakończenie VI etapu Wyścigu Pokoju, zgromadziło na reprezentacyjnym stadionie przy Cantianstrasse w Berlinie ponad 50 tys. ludności wszystkich sektorów Berlina, przekształcając się w potężną manifestację na rzecz walki o pokój i przyjaźni między narodami.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca: Prezydent NRD. Wilhelm Pieck. przewodniczący Izby Ludowej, Johannes Dieckmann, członkowie Rządu z Premierem — Otto Grotewohlem na czele, korpus dyplomatyczny, reprezentanci magistratu Berlina oraz przedstawiciele życia politycznego, sportowego i kulturalnego stolicy Niemiec.

W przerwie meczu piłkarskiego między reprezentacją demokratycznego sektora Berlina a zachodnio-berlińską drużyną ligową „Hertha BSC" zabrał głos wicepremier Rządu NRD, Walter Ulbricht.

Witając serdecznie uczestników Wyścigu w imieniu Rządu NRD. wicepremier Ulbricht stwierdził, że zorganizowanie tej wspaniałej imprezy przez centralne organy prasowe partii robotniczych trzech krajów, jest manifestacją międzynarodowej solidarności w walce o pokój.

— Kochani przyjaciele-sportowcy — mówił Walter Ulbricht — przebyliście granice pokoju na Odrze i Nysie, a w mieście przygranicznym byliście świadkami doniosłych manifestacji bratania się między przyjaciółmi polskimi i niemieckimi oraz przedstawicielami ruchu sportowego innych krajów europejskich. Te wielkie manifestacje były wyrazem mocnej woli narodu niemieckiego i podkreśleniem, że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju i że demokratyczne siły w Niemczech związane są jak najściślej z budującą socjalizm Polską Ludową. Nie ma już żadnej różnicy zdań między ludnością Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Ludowej Polski. W potężnym froncie zmagań o zachowanie pokoju walczymy ramię przy ramieniu.

— W drodze do centrum Berlina — kontynuował mówca — przejeżdżaliście Aleją Stalina — Aleją Wyzwolenia. Aleja ta przypomina nam codziennie nasze wielkie zobowiązanie, by siłami narodu niemieckiego, w ścisłym powiązaniu z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej bronić sprawy pokoju do końca.

— Dziękujemy jak najserdeczniej narodom radzieckim za ich heroiczną, ofiarną walkę, która doprowadziła do zniszczenia faszyzmu hitlerowskiego i wyzwolenia naszych krajów — Polski, Czechosłowacji i Niemiec.

Wskazując następnie na odradzające się w Niemczech Zachodnich pod reżimem Adenauera, niebezpieczeństwo niemieckiego militaryzmu, które zagraża nie tylko narodowi niemieckiemu, ale i wszystkim pokojowym narodom Europy, wicepremier Ulbricht podkreślił niezwykle doniosłe znaczenie walki o zachowanie pokoju w Europie, prowadzonej na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

— Entuzjastyczne przyjęcie uczestników Wyścigu Pokoju przez ludność NRD jest wyrazem mocnej więzi mas pracujących NRD z Polską Ludową i Republiką Czechosłowacką.

W zakończeniu przemówienia mówca wzniósł okrzyki na cześć Bolesława Bieruta, Klementa Gottwalda i Wilhelma Piecka oraz na cześć Chorążego Światowego Obozu Pokoju — Józefa Stalina, które podchwycone zostały przez tysiączne rzesze zebranych.

# Vesely wyprzedził Stablewskiego w klasyfikacji indywidualnej

**Dokończenie ze str. 1**

Vesely prowadzi ledwie różnicą jednej sekundy (!) przed dotychczasowym leaderem Stablewskim. Czołowa dwudziestka jest b. wyrównana. Veselego dzieli od dwudziestego Nesla, w klasyfikacji tylko 25 minut. Jest to bardzo niewiele.

14 kolarzy, którzy przejechali w czołowej grupie do mety VII etapu dowiodło, że można zdobyć 9 minut przewagi tylko na jednym etapie, a przecież do Pragi pozostało jeszcze pięć etapów, spodziewać się więc należy jeszcze poważnych zmian w kolejności obecnej czołowej dwudziestki.

20 zawodników grupy czołowej reprezentuje 10 państw. Przewagę ma Anglia, która ma tu aż pięciu reprezentantów; dalej idzie NRD — z trzema kolarzami, CSR, Holandia, Polska i Polonia Francuska — z dwoma, a Belgia, Austria, Bułgaria i Francja — z jednym.

**Z. W.**

# 100 km kajakiem po Dunajcu o mistrzostwo Polski

**KRAKÓW, 7.5 (tel. wł.).** Przez trzy dni od 10—12 maja będzie Dunajec na przestrzeni około 100 km między Nowym Targiem a Nowym Sączem terenem zaciętej walki o tytuł mistrza Polski w kajakowych górskich mistrzostwach, do których zgłosiło się ponad 100 zawodników i zawodniczek z najlepszymi kajakowcami Polski, a wśród nich obrońcą tytułu E. Folwarcznym (Górnik Czechowice) i jego groźnymi rywalami Kaplaniakiem (Spójnia Szczawnica) i Jeżewskim (Ogniwo Poznań) na czele.

Walka na falach Dunajca będzie zarazem sprawdzianem formy naszych czołowych kajakowców, zgrupowanych ostatnio na obozie szkoleniowym w Giżycku i pierwszym egzaminem nowych osad m. in. OWKS Kraków, w którego barwach startować będą b. zawodnicy szczawnickiej Spójni Gabryś i Wł. Piecyk.

Zawody rozgrywane pod hasłem: „Naprzód na Zlot Młodych Przodowników, Budowniczych Polski Ludowej" otrzymały wyjątkowo uroczystą oprawę.

W przeddzień startu do I etapu z Nowego Targu do Szczawnicy tj. w dniu 9 maja w godzinach popołudniowych złożą uczestnicy zawodów hołd pamięci Wł. Lenina w jego Mauzoleum w Poroninie. W tym samym dniu w godzinach wieczornych odbędzie się w Zakopanem w „Morskim Oku", odprawa kierowników drużyn i losowanie numerów startowych.

Start do I etapu nastąpi w dniu 10 bm. o godz. 10-ej, a poprzedzony zostanie przemówieniem przedstawiciela ziemi podhalańskiej — przewodniczącego PRN w Nowym Targu, Kruvy. Nowy Targ, Szczawnica i Nowy Sącz są odświętnie przybrane chorągwiami o barwach narodowych i robotniczych, sztandarami i flagami zrzeszeń, emblematami SP-owskimi i ZMP-owskimi. Specjalnie bogato udekorowane są punkty startowe oraz okolica „Kotuńska" w Szczawnicy. Zarówno punkty startowe, jak i meta w Szczawnicy i w Nowym Sączu są całkowicie zradiofonizowane, przy czym widzowie na mecie będą informowani szczegółowo o przebiegu w walce kajakowców trasy na ostatnich 3 kilometrach przed metą.

W przeddzień kajakowego slalomu górskiego, który zostanie rozegrany w dniu 11 maja na półkilometrowym odcinku Dunajca w przełomie pienińskim, odbędzie się w Szczawnicy uroczysty wieczór, na którego program złożą się m. in. występy regionalnych zespołów artystycznym, w tym zespołu artystycznego Spójni ze Szczawnicy. W dniu 11 bm. tj. w dniu rozegrania slalomu odbędzie się drugi wieczór artystyczny z udziałem chórów, orkiestry i baletu Zw. Zaw. Spożywców.

Zakłady pracy w Krakowie i w województwie oraz zakłady pracy z Nowej Huty organizują specjalne wycieczki na górskie kajakowe mistrzostwa Polski. Biuro Podróży Orbis uruchamia w dniu 10—11 bm. specjalne pociągi i autobusy do Nowego Targu, do Szczawnicy i do Nowego Sącza.

# Imienne zgłoszenia do Pucharu Polski do 15 maja

Prezydium Sekcji Piłki Nożnej St. KKF komunikuje, że Rady Okręgowe Zrzeszeń Sportowych, koła sportowe i wszystkie komórki uprawiające wychowanie fizyczne powinny niezwłocznie do dnia 15.5.1952 r. zgłosić listy imienne zawodników do rozgrywek o Puchar Polski w piłce nożnej.

## OCZY I USZY ŚWIATA

**MOSKWA.** Na starcie finałowego wiosennego biegu na przełaj rozegranego w Moskwie, stanęło tysiące sportowców stolicy ZSRR. Bieg ten był otwarciem sezonu lekkoatletycznego w Moskwie.

W konkurencji kobiet na dystansie 1.000 m zwyciężyła studentka Instytutu Medycznego — Komarowa, uzyskując czas — 3.07,6.

W konkurencji mężczyzn na dystansie 3000 m triumfował młody robotnik Protonin — 8.59,2.

W biegu centralnym dla mężczyzn zwyciężył Zasłużony Mistrz Sportu, rekordzista ZSRR w biegu maratońskim Wanin, przebiegając dystans 5.000 m w czasie 15.02,0.

**BUDAPESZT.** W ramach zawodów lekkoatletycznych osiągnięto szereg dobrych wyników. Kovacs poprawił rekord Węgier na dystansie 3.000 m, osiągając czas 8.17,6. Rekordzista świata Nemeth rzucił młotem 57.92, a Csermak — 57.07. Vigh ustanowiła nowy rekord juniorek w rzucie oszczepem, osiągając 41,75.

**MOSKWA.** O prawo uczestniczenia w tradycyjnym piłkarskim turnieju „Otwarcia Sezonu" walczyły w biegu sztafetowym 11 x 100 m 24 czołowe drużyny piłkarskie stolicy ZSRR.

Zwyciężyła sztafeta Spartaka przed CDSA, WWS i Chemikiem. Drużyny te zakwalifikowały się do turnieju, w którym w spotkaniu finałowym Chemia pokonała Spartaka 4:0.

**BUDAPESZT.** W międzynarodowych zawodach szermierczych między reprezentacją Węgier i Włoch, floret kobiet zakończył się zwycięstwem drużyny węgierskiej 9:7. Niespodzianką była przegrana mistrzyni olimpijskiej — Elek Ilony z Camber (Włochy).

Również zwycięstwo 9:7 odniosła reprezentacja Węgier w zawodach mieszanych, na które złożyły się: floret mężczyzn i kobiet, szabla i szpada. Z zawodników węgierskich wszystkie spotkania wygrali Nyari w drużynie żeńskiej i Rerrich oraz Gerevich z drużyny męskiej.

**MOSKWA.** Na stadionie Dynamo rozegrano spotkanie piłkarskie między moskiewskim Spartakiem i reprezentacją Moskwy. Zwyciężyła drużyna Spartaka 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Enyczew.

**TEL AVIV.** Drużyna daviscupowa Israela, która w pierwszej kolejce miała rozegrać spotkanie z Węgrami w Budapeszcie, zrezygnowała z tego meczu.

**NICEA.** Tenisiści węgierscy rozegrali szereg turniejów na Riwierze. W Nicei Węgrzy odnieśli znaczny sukces w grach mieszanych, ponieważ dwie pary węgierskie doszły do finału: Asboth — Koermecy oraz Stopla, Peterdy. Węgrzy postanowili, że finał rozegrają po powrocie do Budapesztu.

**AUCKLAND.** Louisich ustanowił nowy rekord Nowej Zelandii w biegu na sześć mil, osiągając 29:48.

**TOKIO.** Dwóch maratończyków japońskich osiągnęło czasy poniżej 2 godz. 30 min. Yamada uzyskał czas 2:29:37, a Uwa 2:29:46. Tanaka miał czas 2:30,56.

**BUDAPESZT.** W dniu otwarcia sezonu, lekkoatleci węgierscy uzyskali kilka dobrych wyników: 200 m Dornyei 22,1, 800 m Iharos 1:56,1, Meixner 1:56,2, 5 000 m Kovar 15:20,2, Penzes 15:21,2, 400 m pł. Csenger 57,1, dysk Klics 45,94, Lova 46,60.

**CASABLANCA.** Damitio uzyskał w skoku wzwyż 2,09 m, a Galavielle w skoku w dal 7,02 m.

**BUKARESZT.** Groza przepłynął 100 m st. dow. w 59,2 ustanawiając nowy rekord Rumunii.

# Polska zajmuje 4 miejsce na VII etapie Berlin—Lipsk

**Dokończenie ze str. 1**

Lotny finisz w Babelsberg wygrywa Holender De Groot przed Klabińskim i Duńczykiem Roepke. Wraz z nimi w czołowej grupie jest już teraz tylko ok. 25 kolarzy. Są tam również wszyscy Polacy, leader Wyścigu Stablewski. Belg Verschuren, Vesely oraz zwycięzca wczorajszego etapu, Austriak Deutsch. Ci najpoważniejsi kandydaci do pierwszego miejsca w klasyfikacji indywidualnej od chwili startu jadą razem, wzajemnie siebie pilnując.

Na 75 km ma defekt pierwszy Polak, Wrzesiński. Zmiana dętki idzie mu dość ciężko i w rezultacie zostaje on daleko w tyle za główną grupą.

### PIERWSZA UCIECZKA

Tymczasem w czołówce notujemy pierwszą ucieczkę. Siedmiu kolarzy, wśród których znajduje się aż trzech Bułgarów z doskonałym Dimowem na czele oraz Wójcik zyskuje około 1.000 m przewagi nad drugą, 20-osobową grupą, w której są wszyscy pozostali Polacy. Na 90 km w miejscowości Trenenbrietzen, grupa uciekinierów ma już około 3 minut przewagi. W pogoń rzuca się samotnie nasz rodak z Francji, Kuźnicki, który z etapu na etap jedzie coraz lepiej.

### 14 KOLARZY W CZOŁÓWCE

Po kilkunastu kilometrach z drugiej grupy wyrusza następny pościg. Międzynarodowa koalicja pięciu kolarzy: w składzie: Anglik Steel, Niemiec Kirchhof, Duńczyk Roepke, Francuz Jonet oraz Holender La Grouw coraz bardziej zbliża się do czołówki. Wkrótce do piątki tej dołącza się Vesely, któremu udało się uwolnić od czujnej opieki Stablewskiego i De Groota. Grupka ta wzmacnia jeszcze bardziej tempo i na 80 km przed Lipskiem łączy się z pierwszą grupą. Czołówka jadąca z przewagą ok. 4 minut składa się więc teraz już z 14 kolarzy. Widzimy tu aż trzech Anglików, po dwóch Czechów i Duńczyków oraz Niemca Kirchhofa, Austriaka Deutscha, Wójcika, Holendra La Grouw i naszego rodaka z Francji, Kuźnickiego.

Zaczyna padać deszcz. Zawodnicy jadą coraz ostrożniej, mokra i śliska nawierzchnia szosy grozi upadkiem. Mijamy Wittenberg. Jest tutaj drugi lotny finisz. Piękne miasto wita kolarzy niekończącym się szpalerem publiczności. Na rynku widzimy trzy wielkie portrety Prezydentów Bieruta, Gottwalda i Piecka. Pod portretami napis „Przyjaźń".

Wśród wielkiego dopingu linię lotnego finiszu pierwszy przejeżdża Dimow przed Anglikiem Steel i Wójcikiem.

Tuż za mostem na Łabie z drugiej grupy odpada Belg Verschuren. Do pomocy zostaje mu jednak natychmiast dwóch rodaków i po szybkim naprawieniu defektu cała trójka dochodzi do grupy.

### DEFEKT HADASIKA

Przed nami widzimy jakiegoś samotnego kolarza. Biało-czerwona koszulka nie pozwala nam z daleka odróżnić czy jest to któryś z naszych czy też Holender, lecz już po chwili poznajemy Hadasika. Miał defekt gumy, lecz ze zmianą dętki uporał się szybko i pędzi teraz samotnie. Dopiero po kilku kilometrach zostaje mu do pomocy Jarząbek i pociąga za sobą zmęczonego samotną gonitwą Hadasika. Nasze szanse zajęcia w tym etapie dobrego drużynowego miejsca maleją, bo w czołowej grupie jest tylko Wójcik. W 6 minut za nim wraz z 20 innymi kolarzami jadą tylko Klabiński i Królak. Pozostali Polacy są daleko w tyle. Defekt więc któregoś z pierwszych zdekompletowałby naszą drużynę.

Do Lipska jest już blisko. W Botterfeld, dużym przemysłowym mieście, chyba wszyscy mieszkańcy wylegli na trasę. Przez kilka kilometrów huragan braw wita kolarzy, jadących wśród barwnego szpaleru chorągwi i transparentów z hasłami na cześć Wyścigu Pokoju.

### NIEUDAŁY POŚCIG

Tuż za miastem w pogoń za 14 uciekinierami wyrusza doborowa szóstka kolarzy. Pościg inicjuje Stablewski, którego niepokoi jadący w czołówce Vesely, a za leaderem jak cień ruszają Belgowie: Verschuren i Vanhoven, Anglicy: Steel, Greenfield oraz Holender De Groot. Szybko odrywają się od głównej grupy, lecz na dojście do czołówki jest już za późno. Dojeżdżamy już do przedmieść Lipska.

Już na 10 km przed miastem z obu stron szosy oklaskuje kolarzy tysiące widzów.

Zwarty szpaler wita czołówkę okrzykami. Nazwiska: Wójcika, Kirchhofa i Veselego znane są tu wszystkim.

Na ulicach miasta rozpoczyna się zacięta walka. Ofiarą jej pada jednak Vesely, który przewraca się i tłucze dotkliwie. Mimo defektu koła wsiada jednak na rower i zaciskając z bólu zęby jedzie dalej.

Stadion Bruno-Plache wypełniony po brzegi blisko 50-tysiącami widzów trzęsie się od braw i okrzyków.

### KUŹNICKI PIERWSZY NA MECIE

Na bieżnię wjeżdża Polak z Francji Kuźnicki, a za nim pozostałych 13 kolarzy. Wójcik jest w środku grupy, jednak na finiszu zwyciężają go wszyscy. Metę mija pierwszy Kuźnicki przed Dimowem, Kirchhofem i La Grouw. Wójcik jest 13; w chwilę po nim wpada na metę Vesely.

Na następnego kolarza czekamy długo. Dopiero po blisko 4-ch minutach samotnie finiszuje Duńczyk Hansen, a po dalszych kilku minutach na stadion wpada długi szereg kolarzy z Czechosłowakiem Skorzepą i Klabińskim na czele. W grupie tej przyjeżdża również Królak i Hadasik.

Długo jeszcze tysiące mieszkańców Lipska witają przejeżdżających kolarzy. Jutro Lipsk pożegna ich równie gorąco, życząc na trasie do Chemnitz, rozpoczynającej serię ciężkich górzystych etapów — szczęśliwej jazdy.

**J. Mrzygłód**

# W piątą rocznicę „Deutsches Sportecho"

**BERLIN, 7. 5. Z okazji piątej rocznicy ukazania się pierwszego numeru organu prasowego Centralnego Komitetu Sportowego NRD „Deutsches Sportecho" zorganizowane zostało w Berlinie uroczyste przyjęcie dla niemieckich i zagranicznych dziennikarzy sportowych, którzy przybyli do stolicy Niemiec z V Międzynarodowym Wyścigiem Pokoju Warszawa — Berlin — Praga.**

**W przyjęciu, które upłynęło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze wzięli m. in. udział: kierownik Komitetu Sportowego NRD — Fred Müller i redaktor naczelny „Deutsches Sportecho" — Hans Jacobus.**

**Fred Müller podkreślił w swym przemówieniu, że wielkie sukcesy jakie osiągnął ruch sportowy NRD przy aktywnym poparciu swego centralnego organu prasowego zawdzięczają sportowcy NRD w dużej mierze ścisłej współpracy i wymianie doświadczeń ze sportowcami oraz prasą sportową Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Sportowcy niemieccy — powiedział dalej mówca — dają w codziennej walce o zjednoczenie kraju, o pokój i przyjaźń między narodami dowód, że są gotowi do pracy i obrony pokoju.**

**Serdeczne życzenia dalszej i owocnej pracy wyrazili w swych przemówieniach zespołowi redakcyjnemu „Deutsches Sportecho" i władzom sportowym NRD przedstawiciele zagranicznej prasy sportowej. W imieniu dziennikarzy i sportowców polskich przyjacielskie życzenia kolegom niemieckim przekazał redaktor naczelny tygodnika „Sport" — Bagier.**



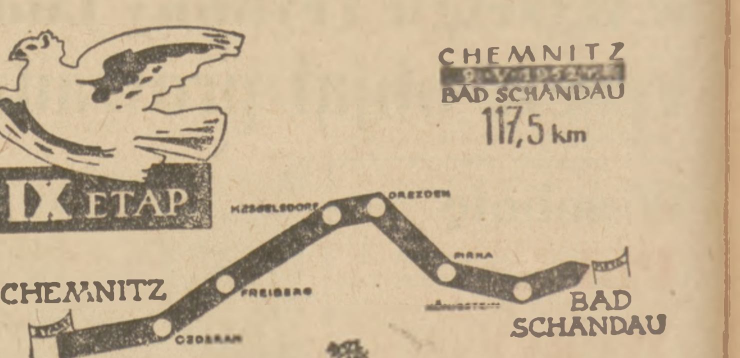
Zwycięzca VI etapu Bautzen — Berlin Austriak Deutsch został udekorowany wieńcem laurowym

## Przeciętne szybkości w km|godz.:

| Etapy | Indywidualnie | Drużynowo | Pierwszy Polak | Polska | km |
|---|---|---|---|---|---|
| I. Dookoła Warszawy | Verschuren 40.584 | Belgia — 40.495 | Jarząbek (65) — 40.106 | 16 — 39.190 | 105 |
| II. Warszawa — Łódź | Svoboda 36.222 | CSR — 36.045 | Wójcik (43) — 35.893 | 16 — 35.834 | 139 |
| III. Łódź — Chorzów | Stablewski 42.333 | NRD — 41.954 | Hadasik (8) — 42.003 | 4 — 41.639 | 223 |
| IV Chorzów — Wrocław | Bobczew 41.264 | Polska — 40.509 | Klabiński (8) — 40.780 | 1 — 40.509 | 191 |
| V Wrocław — Goerlitz | Dimow 38.210 | Bulgaria — 37.477 | Klabiński (17) — 37.251 | 7 — 37.223 | 181 |
| VI. Bautzen — Berlin | Deutsch 37.002 | Austria — 36.467 | Wójcik (13) — 36.409 | 7 — 36.409 | 204.5 |
| VII. Berlin — Lipsk | Kuźnicki 37.194 | Anglia — 37.183 | Wójcik (13) — 37.175 | 4 — 36.392 | 205 |




Trasa etapu czwartkowego.




Trasa etapu piątkowego.

# Praga w oczekiwaniu na Wyścig Pokoju

**Dokończenie ze str. 1**

znawca. Kiedyśmy gawędzili w oczekiwaniu na telefon z Warszawy powiedział autorytatywnie:

— Wygra Stablewski i Anglicy. Ten wasz rodak z Francji jest nie tylko doskonałym kolarzem, lecz również mistrzowskim taktykiem. A Anglicy? Ci jadą najrówniej ze wszystkich drużyn i oni na pewno wygrają. Zresztą — dodał — cieszy nas, że startują razem z nami w Wyścigu Pokoju: Anglicy, Duńczycy, Holendrzy, Francuzi, Włosi, Austriacy

### MÓZG WYŚCIGU

W gabinecie sekretarza Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Pokoju, Petrla, panuje dziś niezwykły ruch. Trwają nieustanne przygotowania przed wyjazdem na granicę czesko-niemiecką do Hrensko, gdzie zaczyna się 11 bm. trasa Wyścigu na terenie CSR.

Sekretarz Petrl jedną ręką trzyma przy uchu słuchawkę telefoniczną, drugą podpisuje podsuwane mu przez sekretarkę papiery. W przerwach między telefonami załatwia dziesiątki spraw i interesantów. Tych nie braknie. Są nawet w tej chwili najmniej potrzebni kibice sportowi, przeważnie młodzi chłopcy. Proszą o informacje, programy, pamiątkowe znaczki. Ale Petrl jest cierpliwy. Z uśmiechem odpowiada wszystkim, załatwia wszystkie sprawy. Znajduje w tym młynie czas, aby udzielić podstawowych informacji o przebiegu Wyścigu na terenie CSR.

### BOGATY PROGRAM

Program pobytu uczestników Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga jest bardzo bogaty. 13 maja kończą się zawody w Pradze. Przedpołudnie 14 maja przeznaczono na odpoczynek. Popołudnie i następny dzień, tj. czwartek — to sławne już w CSR dni patronatu. Każda drużyna ma w Czechosłowacji swego patrona. Są to przodujące zakłady produkcyjne, które zasłużyły sobie wykonaniem planu na wyróżnienie objęcia patronatu nad kolarzami. Robotnicy gościć będą kolarzy u siebie, pokażą im jak pracują, jak żyją.

Polacy 14 maja po południu odwiedzą swych praskich patronów, tj. CKD Sokolovo. 15 maja wyjadą do Pilzna, gdzie będą ich gościć robotnicy Zakładów im. Lenina.

### CENNE UPOMINKI

Patronujące zawodnikom zakłady produkcyjne przygotowały dla swych gości cenne upominki. Niesposób wyliczyć wszystkich. Np. Włosi otrzymają w jednym z zakładów piękne koszule. Austriacy — obuwie, Polacy z Francji — porcelanowe zastawy, a Francuzi — kompletne ubrania, tzn. bieliznę, obuwie i garnitury.

— Nasi robotnicy pracowali sumiennie — mówi Petrl — przekraczali plany, aby tylko dostąpić zaszczytu goszczenia kolarzy z zagranicy. Chcą im pokazać jak pracują, o ile lepiej żyją teraz niż przed przewrotem. Dodać trzeba, że pilzneńscy robotnicy specjalnie opiekują się Polakami, gdyż poza patronatem, który objęły tam zakłady im. Lenina, przewidziano wartościowe upominki dla każdego Polaka, który ukończy etap.

W czwartek o godzinie 17 odbędzie się wspólne spotkanie wszystkich uczestników Wyścigu, na którym obecni będą przedstawiciele władz Republiki. 16 maja rano podejmować będzie kolarzy prezydent Pragi dr Vacek, a następnie zawodnicy złożą wieńce przed pomnikiem żołnierzy radzieckich oraz na grobach bułgarskich bojowników, którzy zginęli w czasie powstania praskiego. W sobotę 17 maja odbędzie się wyścig uliczny, tzw. kryterium na 90 km.

— Jeżeli pozwoli czas — mówi Petrl — chcemy także pokazać naszym gościom praskie teatry, muzea itp.

**St. Piotrowski**

# Po pierwszym etapie tegorocznych Biegów Narodowych

*A. T. Miller – naczelnik I wydziału GKKF*

HISTORIA Biegów Narodowych jest krótka: obejmuje okres zaledwie czterech lat, bo nie bierzemy pod uwagę nieudolnych prób przeprowadzenia podobnej masowej imprezy przed wojną. Te cztery lata dały nam duże osiągnięcia organizacyjne i sportowe. Od 304.000 uczestników w roku 1948 doszliśmy do ponad 770.000 w roku 1951.

Ale były i niedociągnięcia. Często bijąc się o liczbę startujących, o masowość, zapominaliśmy o poziomie sportowym, o właściwym przygotowaniu się do Biegów. Często widzieliśmy w Biegach uczestników, u których styl biegu był niemal parodią sportu, którzy przybywali na metę zupełnie wyczerpani, u których było widać wyraźnie, że startują bez żadnego przygotowania, aby tylko powiększyć liczbę uczestników.

### WSPÓŁZAWODNICTWO ZABEZPIECZA MASOWOŚĆ I POZIOM SPORTOWY BIEGÓW

Dziś jednak stać nas już na to, aby nie rezygnując bynajmniej z masowości, postarać się o jak najwyższy poziom sportowy Biegów. Wyrazem tych dążeń jest tegoroczny regulamin Biegów Narodowych i wprowadzenie współzawodnictwa zespołowego na wszystkich szczeblach.

Współzawodnictwo obejmuje wszystkie trzy etapy Biegów: etap pierwszy — koła sportowego, etap drugi — powiatowy i etap trzeci — wojewódzki. Organizacja wystawiająca zawodnika otrzymuje punkty nie za start zawodnika, ale dopiero za osiągnięty przezeń wynik. Na pierwszym etapie punktuje się osiągnięte normy SPO i BSPO, na dalszych etapach odpowiednio wyżej punktuje się osiągnięte normy klasyfikacyjne klasy młodzieżowej, III, II i I. Równocześnie osiągnięte punkty oblicza się w stosunku do liczby zarejestrowanych członków danej organizacji.

Zmusza to organizacje do uaktywniania swych członków, figurujący bowiem w ewidencji, a nie startujący członkowie zmniejszają możliwość zwycięstwa danej organizacji we współzawodnictwie zespołowym. Wprowadzenie tego regulaminu Biegów zabezpiecza więc zarówno masowość, jak i właściwy poziom sportowy Biegów.

Regulamin ten gwarantuje nam, że Biegi jako impreza najbardziej masowa stają się równocześnie imprezą wyczynową, że dadzą nam z całą pewnością nowe, liczne kadry młodych, utalentowanych biegaczy, którzy po osiągnięciu w Biegach klasy sportowej będą dalej podnosić swój poziom i poprawiać wyniki.

### MELDUNKI Z PIERWSZEGO ETAPU BIEGÓW

W dniu 4 maja przeprowadziliśmy pierwszy etap Biegów w kołach sportowych w miastach wojewódzkich, powiatowych i wydzielonych. Meldunki mówią nam, że poziom sportowy ogółu uczestników był znacznie wyższy, niż w latach ubiegłych, że przygotowanie zawodników do startu poprawiło się, że badania lekarskie niemal wszędzie przeprowadzono i prawie nie było wypadków zasłabnięć. To duże osiągnięcie.

Równocześnie jednak nadeszłe meldunki wskazują, że jeszcze daleko jesteśmy od osiągnięcia cyfry uczestnictwa z roku ubiegłego. Częściowo da się to wytłumaczyć faktem, że mamy za sobą dopiero pierwszy dzień Biegów. Liczne koła i organizacje sportowe z różnych względów nie mogły przeprowadzić Biegów w dniu 4 maja i przeprowadzają je w tygodniu. Stale napływają nowe meldunki ze wszystkich województw o dodatkowo przeprowadzanym pierwszym etapie Biegów. Wieś przeprowadzi pierwszy etap Biegów dopiero w dniu 11 maja.

Sądzić należy, że ogólne cyfry uczestnictwa znacznie się podniosą i naszą ambicją powinno być uczynienie wszystkiego, aby rekord masowości z roku ubiegłego został pobity!

A jak wypadły Biegi organizacyjnie? Miałem możność obserwować ich przebieg na terenie miasta Łodzi i muszę stwierdzić, że na ogół organizacja była znacznie lepsza, niż w latach ubiegłych, chociaż nie obyło się bez poważnych nieraz niedociągnięć. Podajmy dla przykładu, jak to wyglądało.

### BIEGI PODCZAS WIOSENNEJ MAJÓWKI

Szkoły zawodowe DOSZ-u przymaszerowały na miejsce startu Biegów w Parku Poniatowskiego w szyku zwartym i z orkiestrą. Po krótkim apelu, przemówieniach i złożeniu wieńca pod pomnikiem poległych żołnierzy radzieckich poszczególne SKS-y przeprowadziły Biegi bardzo sprawnie, wykorzystując w tym celu aleje tego pięknego Parku.

Ogromny Park Ludowy na Polesiu okupowali studenci wyższych uczelni. Przyjechali samochodami, rozstawili namioty, wytyczyli trasy. W namiotach zorganizowano szatnie i... gabinety lekarskie. I chociaż samo przeprowadzenie Biegów nie było może tak sprawne, jak w DOSZ-u, to jednak zarówno liczny udział studentów, jak i ich forma sportowa wskazywały, że do przeprowadzenia Biegów koła AZS przygotowały się solidnie. Po zakończeniu Biegów znaczna część młodzieży akademickiej nie opuściła Parku, organizując na trawie gry, zabawy i... opalanie się na wiosennym słońcu. Jeszcze w późnych godzinach popołudniowych Park rozbrzmiewał wesołym gwarem i śpiewem. Ten pomysł połączenia Biegów z pierwszą wiosenną majówką wydaje się bardzo właściwy.

Na pięknie udekorowanym boisku Spójni przeprowadzały Biegi koła sportowe tego Zrzeszenia wraz z SKS-ami, nad którymi Spójnia sprawuje opiekę. Organizacja była doskonała. Równie sprawnie przeprowadziły Biegi inne SKS-y na licznych boiskach szkolnych, w alejach parkowych lub nawet za miastem.

### WŁÓKNIARZ MÓGŁ ZORGANIZOWAĆ BIEGI LEPIEJ

Za to na wszystkich trzech stadionach Włókniarza nie było najlepiej. Zaniedbano stronę dekoracyjną i propagandową, również organizacja często szwankowała. Zrzeszenie Włókniarz posiada zwłaszcza na terenie Łodzi, tak wielkie możliwości, że powinno zarówno organizacyjnie, jak liczbowo wypaść znacznie lepiej, niż to miało miejsce.

Trzeba tu wspomnieć, że również w manifestacji 1-Majowej na ulicach Łodzi największe, przodujące zakłady przemysłu włókienniczego, zatrudniające po kilka i kilkanaście tysięcy pracowników, nie wstydziły się jako swego koła sportowego przy zakładzie pracy, pokazać mizernej grupki kilkunastu chłopców czy dziewcząt w mocno podniszczonych kostiumach (najczęściej piłkarskich) i na tym ich defilada sportowców się kończyła. Niewątpliwie, jest w tym wina Rad Zakładowych, ale i Zrzeszenie Włókniarz nie jest tu bez grzechu.

Inne Zrzeszenia Sportowe CRZZ przeprowadziły swe Biegi w Łodzi nieźle (Stal i Budowlani), inne słabiej, ale tylko Kolejarz zdobył się na to, aby podać do publicznej wiadomości punkty, na których przeprowadzone będą Biegi dla Kół tego Zrzeszenia. Niestety, o oznaczonej porze nie można było doszukać się ani organizatorów, ani uczestników imprezy.

Na przykładzie Łodzi widzimy więc, jak można przeprowadzić Biegi dobrze i... jak ich przeprowadzać nie należy. Ogólny wynik niedzieli 4 maja oceniać trzeba w skali ogólnopolskiej nieźle, ale nienajlepiej. Około 85 proc. uczestników osiągnęło normy SPO i BSPO — co jest wynikiem dobrego przygotowania sportowego uczestników. Mniej niż 25 proc. członków Kół i organizacji startowało przeciętnie w Biegach — co z kolei jest wynikiem złego przygotowania organizacyjnego i słabej mobilizacji propagandowej.

### POMAGAJMY LZS-om W DNIU 11 MAJA

Jeszcze mamy kilka dni czasu. Wszędzie tam, gdzie koła nie mogły przeprowadzić Biegów lub gdzie nie wszyscy mogli startować, należy Biegi co rychlej zorganizować — oto pierwsze zadanie na najbliższą przyszłość.

Zadaniem drugim jest pomoc dla LZS-ów w przeprowadzeniu Biegów w dniu 11 maja. Każde koło sportowe przy zakładzie pracy, Koło uczelniane AZS, a nawet większe SKS winny w dniu tym wyjechać na wieś, do LZS, do gminy, PGR lub spółdzielni produkcyjnej i pomóc sportowcom wiejskim w przeprowadzeniu Biegów.

Wyjazdy w teren należy oczywiście uzgadniać z miejscowym Komitetem Kultury Fizycznej, aby zapewniona była obsługa możliwie całego terenu wiejskiego w danym rejonie, aby kilka ekip z miasta nie wybrało się do tego samego LZS-u, pozostawiając inne bez pomocy.

Trzecie zadanie — to intensywny trening zwycięzców pierwszego etapu Biegu i właściwe przygotowanie się do Biegów powiatowych i wojewódzkich. Pamiętajmy, że ci zawodnicy mają za zadanie zdobyć w drugim i trzecim etapie Biegów normy klasyfikacyjne, a potem w ramach wielkiego Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej w dniu 22 lipca godnie reprezentować swój teren w ogólnopolskim Biegu Narodowym!

Wykonanie tych zadań da nam z pewnością nowy rekord masowego udziału w Biegach Narodowych roku 1952, da nam równocześnie nowych utalentowanych biegaczy, którzy może już niedługo zasilą kadrę narodową polskich lekkoatletów!

# Bautzen – Berlin
## 208 km

**WYNIKI DRUŻYNOWE VI ETAPU**

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Austria | 16:49.25 |
| 2. | Belgia | 16:49.55 |
| 3. | Polonia Franc. | 16:50.51 |
| 4. | CSR | 16:50.52 |
| 5. | Holandia | 16:50.52 |
| 6. | NRD | 16:50.57 |
| 7–12. | Anglia | 16:51,00 |
| | Bułgaria | |
| | Francja | |
| | Rumunia | |
| | Włochy | |
| | POLSKA | |
| 13. | Węgry | 16:51.03 |
| 14. | Finlandia | 16:57.34 |
| 15. | Triest | 17:28.38 |
| 16. | Dania | 17:31,38 |

**WYNIKI INDYWIDUALNE VI ETAPU**

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Deutsch, Austria | 5:30,36 |
| 2. | Van Loveren, Belgia | 5:36.03 |
| 3. | Sitzwohl, Austria | 5:36,55 |
| 4. | Vesely, CSR | 5:36,55 |
| 5. | Kuźnicki, Pol. Franc. | |
| 6. | De Groot, Hol. | |
| 7. | Stablewski, Pol. Fr. | 5:36,56 |
| 8. | Verschuren, Belgia | 5:36,56 |
| 9. | Verhelst, Belgia | |
| 10–12. | Neerden, Hol. | 5:36,57 |
| | Dinter, NRD | |
| | Nesl, CSR | |
| 13. | Wood, Anglia | 5:37,00 |

W tym czasie 5:37,00 35 zawodników; z Polaków: **Hadasik, Królak, Klabiński, Wrzesiński i Wójcik oraz Kruszyna (Pol. Fr.).**

| | | |
|---|---|---|
| 61. | Lipka, Pol. Fr. | 5:44,34 |
| 73. | Seliga, Pol. Fr. | 5:51,34 |
| 79. | **Jarząbek, Polska** | **6:09,51.** |



Deutsch (Austria) w karykaturze E. Alaszewskiego

**KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 6 ETAPACH**

| | | |
|---|---|---|
| 1. | NRD | 80:57.36 |
| 2. | Anglia | 81:03.23 |
| 3. | Holandia | 81:03,26 |
| 4. | CSR | 81:11,24 |
| 5. | Belgia | 81:14.40 |
| 6. | Bułgaria | 81:20,38 |
| 7. | POLSKA | 81:23,28 |
| 8. | Włochy | 81:57,29 |
| 9. | Rumunia | 82:14.48 |
| 10. | Dania | 82:21.39 |
| 11. | Austria | 82:23.19 |
| 12. | Francja | 82:24.40 |
| 13. | Węgry | 82:50.03 |
| 14. | Polonia Franc. | 82:50,25 |
| 15. | Finlandia | 85:11,35 |
| 16. | Triest | 87:44,43 |

**KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 6 ETAPACH**

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Stablewski, Pol. Fr. | 26:46,29 |
| 2. | Verschuren, Belgia | 26:49,14 |
| 3. | De Groot, Holandia | 26:50.41 |
| 4. | Vesely, CSR | 26:54,30 |
| 5. | Deutsch, Austria | 26:58,57 |
| 6. | Schur, NRD | 27:00,35 |
| 7. | Steel, Anglia | 27:01,02 |
| 8. | Dimow, Bułgaria | 27:02.22 |
| 9. | Trefflich, NRD | 27:03,28 |
| 10. | Greenfield, Anglia | 27:04.12 |
| 11. | Van Ingen, Holandia | 27:05,27 |
| 12. | Wood, Anglia | 27:06.52 |
| 13. | Seel, Anglia | 27:07,52 |
| 14. | Jowett, Anglia | 27:10.02 |
| 15. | Verhelst, Belgia | 27:10,33 |
| 16. | **Klabiński, Polska** | **27:10.47** |
| 17. | Dinter, NRD | 27:11,08 |
| 18. | La Grouw, Hol. | 27:11,58 |
| 19. | Gleinig, NRD | 27:14.03 |
| 20. | **Hadasik, Polska** | **27:14.43** |
| 21. | **Wójcik, Polska** | **27:14.48** |

**Dalsze miejsca Polaków:**

| | | |
|---|---|---|
| 28. | Kuźnicki, Pol. Fr. | 27:19.34 |
| 33. | **Królak, Polska** | **27:23.05** |
| 37. | **Wrzesiński, Polska** | **27:29,25** |
| 62. | **Jarząbek, Polska** | **28:13,48** |
| 71. | Kruszyna, Pol. Fr. | 28:46,13 |
| 80. | Seliga, Pol. Fr. | 30:19,12 |

## Polacy nie powiedzieli ostatniego słowa

KIEROWNIK drużyny polskiej, Manczarski powiedział nam w Goerlitz o drużynie polskiej.

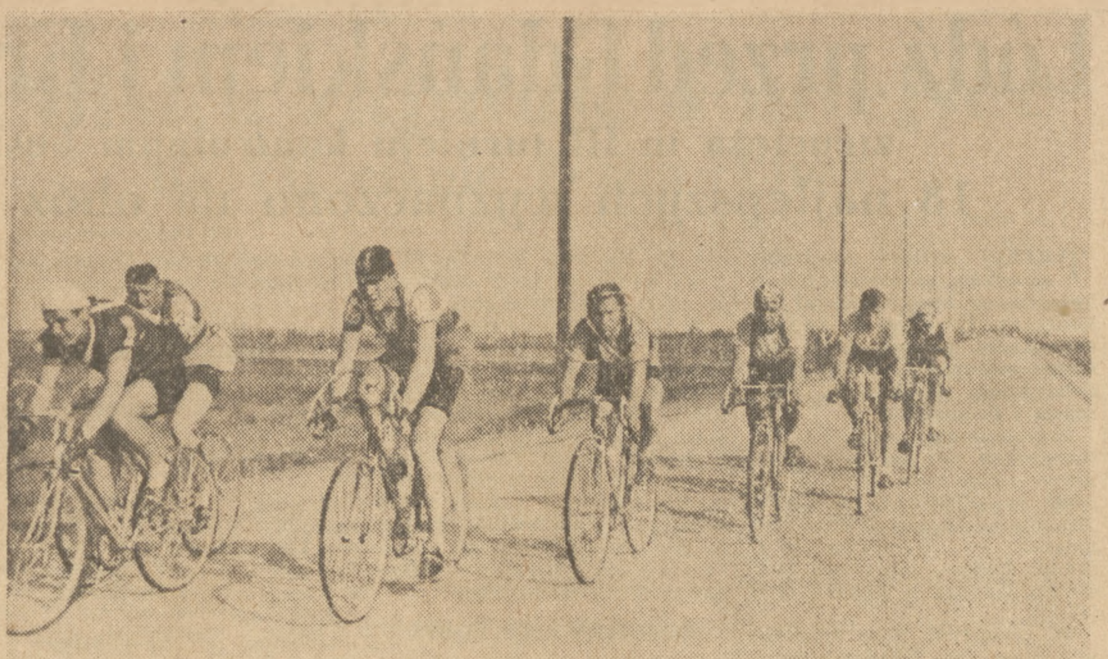
— Z kolarzy naszych jestem zadowolony. Najbardziej cieszy mnie ich doskonała kondycja i wielka wytrzymałość na trudy ciężkiego wyścigu. Nasza szóstka jedzie bardzo dobrze, mimo pecha, jaki ją ciągle prześladuje. Zwłaszcza ostatni etap w Polsce, Wrocław — Goerlitz obfitował w wiele defektów. Rekord pod tym względem pobił Hadasik, który trzy razy zmieniał dętkę; niewiele ustępował mu Królak, „łapiąc" dwa razy gumę. Również Klabiński, Jarząbek i Wójcik mieli na tym etapie po jednej gumie. Wrzesiński w kraksie złamał koło i musiał długo czekać na wóz techniczny. Mimo to chłopcy jadą dobrze.

— Przy wielkim tempie, w jakim prowadzony jest wyścig oraz w doskonałej konkurencji zagranicznych kolarzy, po każdym defekcie Polacy uporczywie gonią czołówkę i niemal zawsze ją doganiają. Często podciągają przy tym innych, słabszych zawodników, mimo, że tamci dają naszym bardzo krótkie zmiany.

— Niespodziewanie szybki jest nasz beniaminek Jarząbek. Jedzie on doskonale, wtedy gdy jest sam, bowiem w licznej grupie, wskutek małych jeszcze umiejętności technicznych stwarza często niebezpieczeństwo wypadków i kraks.

— W sumie wszyscy nasi zawodnicy jadą dobrze i jestem pewien, że w Wyścigu nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.





Na IV etapie Wyścigu Pokoju Katowice — Wrocław, trójka Bobczew, Falkboll i Schur (na zdjęciu z lewej strony) zainicjowała ucieczkę, ale ... pogoniła za nią silna grupa w składzie (od lewej): Deutsch, Verschuren, De Groot, Stablewski, Klabiński, Królak i Steel. Foto CAF

*Berlin wita Wyścig Pokoju*

# Niespodziewane zwycięstwo Austrii na VI etapie

## Stokilometrowa samotna jazda Deutscha

**BERLIN 6.5 (tel. wł.)** — Po jednodniowym odpoczynku w Goerlitz wszyscy uczestnicy Wyścigu Pokoju oraz zawodnicy udali się we wtorek samochodami do Bautzen, odległego o 25 km od Goerlitz. VI etap Wyścigu, pierwszy na terenie NRD, długości 208 km, wiódł doskonałymi szosami o gładkiej nawierzchni przez Cottbus, Lübenau do Berlina.

Bautzen — stare, pięknie położone miasto, skupiające duży procent ludności łużyckiej, która w swym kulturalnym rozwoju otrzymuje jak najszerszą pomoc i opiekę rządu NRD — powitało nas już z daleka wspaniale odcinającymi się wśród zieleni pól i lasów czerwonymi dachami, wysokimi kominami fabrycznymi i strzelistymi wieżami zabytkowych budowli.

Na placu Czerwonej Armii niezliczone tłumy mieszkańców powitały entuzjastycznie uczestników Wyścigu. Młodzi pionierzy w białych koszulach i granatowych chustkach oraz młodzież FDJ obdarowała kolarzy bukietami kwiatów.

Starterem honorowym do VI etapu był ambasador CSR w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Hrsel, który krótkie przemówienie zakończył słowami: „Kolarze pokoju naprzód!"

Barwnym szpalerem flag i transparentów jadą kolarze powoli ulicami miasta. Uśmiechami odpowiadają na okrzyki witających tłumów, pozdrawiają ich podniesionymi w górę dłońmi, rzucają w tłum otrzymane niedawno kwiaty.

Wreszcie start ostry. Szybkie zrazu tempo już po kilku minutach słabnie; słońce praży niemiłosiernie i trzeba oszczędzić siły na drugi etap. Wkrótce jednak w zwartej grupie kolarzy widać jakieś zamieszanie. Zwłaszcza zawodnicy niemieccy, którzy jadą na czele grupy raz po raz inicjują krótkie zrywy. Widać, że zanosi się na jakąś ucieczkę.

### NIEUDAŁA UCIECZKA NRD

Na 15 km wyskakuje nagle z grupy Kirchhoff i pociąga za sobą Gleiniga i Dintera. Trójka niemieckich kolarzy pedałuje zawzięcie i zdobywa coraz większą przewagę nad grupą, ale kiedy jest już oddalona od niej o 300 m, w pościg rzuca się Holender De Groot, za nim zaś ciągnie leader Wyścigu, Stablewski, Vesely, trzech Austriaków, a potem reszta kolarzy. Po kilku minutach ucieczka zostaje zlikwidowana.

Tymczasem z grupy coraz to ktoś zostaje na trasie. Defekty mnożą się jeden po drugim. Pierwszy „wysiada" nasz rodak z Francji, Lipka. Gdy mijamy go, rozpaczliwie majstruje coś przy przerzutce. 2 km dalej błyskawicznie zmienił gumę Wójcik i Austriak, Skurzny.

Przejeżdżamy przez miasteczko Heuerwerda. Wzdłuż trasy dziewczęta i chłopcy FDJ z proporcami i sztandarami, sportowcy w barwnych kostiumach i liczni mieszkańcy wymachują chorągiewkami o barwach państw, które uczestniczą w Wyścigu. Okrzyk: „Freundschaft" — „Przyjaźń" — zrywa się jedną potężną falą, która towarzyszy kolarzom przez wiele kilometrów.

W ciągu pierwszej godziny zawodnicy przejeżdżają ok. 37 km i nic nie zapowiada powiększenia szybkości; wszystkim dokucza upał.

Wójcik po zmianie dętki samotnie goni grupę; mija po drodze Hansena (Dania), który czeka na wóz techniczny, aby zmienić rower oraz Rumunów Sandru i Nutę. Gdy Polak dochodzi do czołowej grupy panuje w niej znów zamieszanie. Nagle kraksa. Wraz z innymi kilkoma kolarzami przewraca się również Klabiński, wskakuje jednak szybko na rower i jedzie dalej.

### DEUTSCH I CERKOWNIK UCIEKLI!

Z zamieszania spowodowanego wypadkiem korzystają inni. Ze środka grupy wyskakuje nagle do przodu Austriak Deutsch, a w chwilę za nim jego rodak, Cerkownik. Mija kilometr za kilometrem, odległość między uciekinierami a grupą wciąż rośnie. Nikt jednak nie ma ochoty na pościg. Polacy znajdowali się wtedy z tyłu grupy i ucieczki nawet nie zauważyli.

Kolarze przejechali 60 km, a para austriacka miała już 2 min. przewagi nad czołową grupą, gdy wreszcie na pogoń decyduje się Duńczyk, Roepke. Pościg nie udaje się jednak i po 5 km samotnej jazdy Roepka rezygnuje.

W tym okresie przebija dętkę drugi Polak, Jarząbek. Nie dochodzi on już do czołowej grupy, gdyż po pewnym czasie ma drugi defekt — zrywa mu się linka przerzutki.

W Cottbus para austriacka ma już ponad 3 min. przewagi. Na następnych kilometrach nie zachodzą większe zmiany. Na czele znajdują się nadal Deutsch i Cerkownik, a odległość między nimi a pozostałą grupą, w której jadą prawie wszyscy kolarze (z Polaków brak jest tylko Jarząbka) — powiększa się w dalszym ciągu.

Para austriacka przejeżdża przez Vetschau, gdzie lotny finisz wygrywa Deutsch przed Cerkownikiem. Pierwszy w grupie czołowej jest tutaj De Groot.

100 km kolarze przejechali z przeciętną szybkością 38,9 km/godz. Zbliżamy się do Berlina. Mniej więcej na 105 km oglądamy rzadki widok: „łapie" gumę Anglik Seel; jest to dopiero szósty defekt, jaki od startu w Warszawie miała drużyna angielska. Po kilku kilometrach na ulicach miasta Lübbenau przebija gumę drugi Anglik, Scales.

Drugi lotny finisz na ulicach Lübbenau wygrywa również Deutsch; Cerkownik nie wytrzymuje tempa narzuconego mu przez jego rodaka i słabnie. Deutsch ma już wtedy ok. 6 minut przewagi nad czołową grupą.

### WYŚCIG PROWADZI DEUTSCH

Przed Neulübbenau kolarze wjeżdżają na dwukilometrowy odcinek złej drogi. Defekty dętek mają tu: Włoch Peratti, Francuzi Garnier i Favier oraz Polak z Francji, Kruszyna. Notujemy również nową kraksę. Dotkliwe obrażenia odnosi Holender Remkes, jednak po opatrunku jedzie dalej.

Na 56 km przed metą wyrusza w pościg za dwuosobową czołówką, Bułgar Kolew. Tymczasem Deutsch zostaje na trasie sam. Cerkownik jest już u kresu sił i wyraźnie zwalnia tempo. Dochodzi go wkrótce Bułgar, ale obaj nie mają sił na dalszą ucieczkę i niebawem doganiają ich główna grupa. Cerkownik wyczerpany 100 km ucieczką, nie ma sił, aby jechać nawet i z tą grupą i traci coraz bardziej dystans.



Cerkownik (Austria) w karykaturze E. Alaszewskiego

Do mety pozostało tylko 25 km. Deutsch jadąc z 5-minutową przewagą wśród olbrzymiego entuzjazmu zebranych na trasie wielu tysięcy widzów, jedzie doskonale. Z okien domów, balkonów, słupów telefonicznych, dachów tramwajów — witają kolarzy entuzjastycznie tysiące Berlińczyków.

### Z RAKIET STRZELAJĄ FLAGI

Wielki stadion na Cantianstrasse jest wypełniony po brzegi. 50 tysięcy publiczności czeka w napięciu na pierwszych zawodników. Wśród ogłuszających okrzyków wpada na stadion po samotnej jeździe na przestrzeni 150 km—Deutsch. W tym momencie nad stadionem wybuchają rakiety, z których rozwijają się flagi wszystkich państw biorących udział w Wyścigu Pokoju. Flagi umieszczone na spadochronikach powoli opadają na stadion.

Mija ok. 5 minut, kiedy na bieżnię wjeżdżają dalsi zawodnicy. Witają ich ogłuszające oklaski i okrzyki. Mija metę Belg Van Loveren a tuż za nim grupa złożona z 10 kolarzy, w której jest dwóch dalszych Belgów, Czechosłowak Vesely i leader Wyścigu, Stablewski.

Po chwili na bieżnię wpada długi wąż kolarzy. Są wśród nich Polacy: Wójcik, Wrzesiński, Klabiński, Hadasik i Królak. Publiczność na stadionie, wśród której jest wiele tysięcy z zachodnich sektorów Berlina, entuzjastycznie oklaskuje kolarzy.

**Jerzy Mrzygłód**



Drużyna Finlandii na trasie Wyścigu Pokoju. Foto CAF

# Pożytecznie i miło wykorzystali kolarze
## dzień odpoczynku w Goerlitz

**GOERLITZ, 5.5 (tel. wł.)** Poniedziałek był dla kolarzy, startujących w Wyścigu Pokoju dniem odpoczynku. Ulewny deszcz, jaki padał w Goerlitz niemal do obiadu, nie zniechęcał zawodników, którzy zaraz po śniadaniu wyruszyli na zwiedzanie miasta i jego pięknych zabytków. W czasie wędrówek po mieście zawodnicy odwiedzili kilka zakładów pracy.

Gdy w południe zaświeciło słońce, ulice miasta zaroiły się tłumami mieszkańców. Grupy kolarzy w kolorowych ubiorach i barwnych pamiątkowych chustkach, którymi obdarzyło ich pierwsze miasto NRD, witano na ulicach niezwykle serdecznie.

Młodzież otaczała zawodników zwartym kręgiem, śmielsi podsuwali notesy lub kartki pocztowe z prośbą o autografy.

Serdeczne przyjęcie, jakie gotują na każdym kroku kolarzom wszystkich państw mieszkańcy Goerlitz, świadczy o olbrzymiej popularności tej największej amatorskiej kolarskiej imprezy na świecie i jest dowodem zrozumienia przez ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej wielkiej idei pokoju i braterstwa między narodami.

Wszyscy bez wyjątku kolarze zachwyceni są przyjęciem jakie zgotowało im Goerlitz. Zwłaszcza Polacy, których na mecie niedzielnego etapu tysiączne tłumy mieszkańców oklaskiwały szczególnie gorąco, ze wzruszeniem wspominają ten dzień.

— Gdy tylko przejechałem most graniczny — opowiada Klabiński — przywitały mnie potężne okrzyki i burza oklasków. Obejrzałem się nawet za siebie, gdyż sądziłem, że goni mnie jakiś kolarz i że właśnie dlatego tak krzyczą. Ale Bułgar Kolew i Holender Van Ingen byli jeszcze wtedy dość daleko za mną. Dopiero gdy w chwilę potem usłyszałem okrzyki: Polen, Polen! — zrozumiałem, że to jest owacja na moją część.

Zawodnicy zostali zakwaterowani w najlepszym hotelu miasta. W drużynie polskiej nastrój jest doskonały.

W godzinach popołudniowych wszyscy uczestnicy Wyścigu Pokoju podejmowani byli przez nadburmistrza Goerlitz, Willy Ehrlicha. W przyjęciu brali również udział liczni przodownicy pracy, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i młodzieży zrzeszonej w FDJ.

W powitalnym przemówieniu nadburmistrz Ehrlich wyraził radość z wielkiego zaszczytu, jaki spotkał miasto z okazji przejazdu i odpoczynku uczestników Wyścigu w Goerlitz. Wyraził on przekonanie, że V Międzynarodowy Wyścig Pokoju, którego trasa biegnie po raz pierwszy przez teren Niemieckiej Republiki Demokratycznej, będzie nowym kolejnym krokiem na drodze do dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków między narodami i przyczyni się do wzmocnienia wspólnego frontu obrońców pokoju, którzy pod przewodem Związku Radzieckiego, walczą o pokój na całym świecie.

Przyjęcie upłynęło w miłej, przyjacielskiej atmosferze. Na zakończenie zawodnicy oraz wszyscy uczestnicy Wyścigu otrzymali piękne upominki.

Wieczorem kolarze byli w kinie na filmie „O Festiwalu Młodzieży w Berlinie". Film ten realizował doskonały reżyser holenderski Iwens, który nakręca obecnie kolorowy film z Wyścigu Warszawa — Berlin — Praga.

**J.M.**

# Na trasie Warszawa – Berlin
## w skrócie telegraficznym

### Dookoła Warszawy (105 km)

Bardzo krótki etap, stąd ostre tempo — przeciętnie szybkość zwycięzcy etapu Belga Verschurena 40,6 km na godzinę. Kolarz, któremu zdarzy się defekt, ma znikome szanse dogonienia grupy czołowej. Polacy jadą z pechem. Aż trzech z nich przebija dętki (Klabiński, Hadasik i Wrzesiński) nadto Jarząbek, który jako jedyny z naszej drużyny jedzie w grupie czołowej, na ulicach Warszawy wpada w szynę tramwajową i przewraca się. Polska traci do zwycięskiej drużyny Belgii ponad 14 minut, podobnie jak do następnych 14 zespołów, a do Triestu — prawie 10 minut.

### Warszawa – Łódź (139 km)

Polacy jadą bardzo słabo, chociaż już bez defektów, zajmując znowu ostatnie miejsce na etapie, tracąc znowu po kilka minut do innych drużyn. Podwójne zwycięstwo etapowe odnosi Czechosłowacja: wygrywa etap zespołowo i Svoboda jest pierwszy na mecie. Najlepszy z Polaków, Jarząbek zajmuje na mecie dopiero 61 miejsce.

### Łódź – Chorzów (223 km)

Kolarze nasi, którzy okazali się słabi na krótkich dystansach, dobrze wytrzymują najdłuższy etap Wyścigu Pokoju, lokując się na czwartym miejscu drużynowo i odrabiając stracone minuty, co poprawia lokatę Polski z 16 na 7 miejsce w klasyfikacji ogólnej. Najlepszy z zespołu, Hadasik jest 8 na mecie, Królak — 14 i Klabiński — 20. Drużynowo wygrywa etap NRD, obejmując prowadzenie w wyścigu w ogólnej klasyfikacji. Leader drużyny po dwóch etapach, Belgia spada na 6 miejsce.

Indywidualnie etap wygrywa Stablewski z Polonii Francuskiej, odbierając żółtą koszulkę leaderowi wyścigu, Verschurenowi.

### Katowice-Wrocław (191 km)

I znowu bardzo długi etap. Szanse Polaków rosną więc. Potwierdzają oni opinię o dużej wytrzymałości i wygrywają etap. Klabiński jest 8 na mecie, Królak — 9, a Hadasik i Wrzesiński razem w grupie od 23—40. Odrabiamy po kilka cennych minut na zespołach, które nas dotychczas wyprzedzały i poprawiamy lokatę w ogólnej klasyfikacji na 6—7 miejsce ex-aequo z Belgią.

Indywidualnie triumfuje na mecie Bułgar — Bobczew.

### Wrocław-Goerlitz (181 km)

Niespodziewane zwycięstwo Bułgarii i Dimowa, odległe miejsce Danii. Polska lokuje się na 8 miejscu. Najlepszy z Polaków, Klabiński jest 17 na mecie, Wójcik — 23 i Wrzesiński — 29. Klabiński wchodzi w klasyfikacji ogólnej po pięciu etapach do czołowej dwudziestki (17). W klasyfikacji drużynowej ogólnej Bułgaria poprawia lokatę z 8 na 6 miejsce. Dania spada z trzeciego miejsca aż na 8.

### Goerlitz – Berlin (208 km)

I znowu niespodzianka: etap wygrywa outsider wyścigu, Austria, dzięki wspaniałej ucieczce Deutscha, który wyprzedził grupę o ok. 5 minut, oraz trzeciemu miejscu Sitzwohla. Austria poprawiła lokatę w ogólnej klasyfikacji ledwie o jedno miejsce (z 12 na 11). Dania jest ostatnia na mecie. Deutsch awansuje z 11 na 6 miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Polska utrzymuje pozycję środkową (7). Do czołowej dwudziestki w ogólnej klasyfikacji wchodzi obok Klabińskiego (16), Hadasik (20), lepszy od Wójcika (21) ledwo o 5 sekund. Najsłabszy z naszej drużyny, Jarząbek, który miał najwięcej defektów na trasie — spada z 49 miejsca na 62.

## Stablewski nie lubi odpoczywać

*— Nie lubię odpoczynku — mówił w Goerlitz nasz rodak z Francji, Jan Stablewski — „Rozkręciłem" się już na dobre, a tu każą mi cały dzień nic nie robić. Cieszę się bardzo, że pierwszy przejechałem most na granicy polsko-niemieckiej. To, że tuż przed metą minął mnie Dimow, który siedział mi cały czas na kółku i którego ciągnąłem przez wiele kilometrów — nie jest ważne, grunt, że żółta koszulka jest nadal moją własnością. W ciężkim etapie do Berlina postaram się być jednym z pierwszych, którzy przejadą pod bramą Brandenburską, a jeśli dalej będę się czuł tak, jak dotychczas, to może do samej Pragi nie oddam żółtej koszulki.*

# Komsomolska Prawda
## o znaczeniu Wyścigu Pokoju

*W „Komsomolskiej Prawdzie", organie CK WLKSM z dnia 4 maja 1952, ukazał się artykuł warszawskiego specjalnego korespondenta „Komsomolskiej Prawdy", L. Pocziwałowa, który pisze o Wyścigu Pokoju. Artykuł zamieszczamy w całości, opuszczając jedynie wyniki, znane już polskiemu czytelnikowi.*

W CHWILI, gdy czytacie te słowa, na drogach wiodących z Warszawy, przez Berlin do Pragi — mkną kolarze, współzawodnicząc w wytrzymałości i szybkości. W wyścigu tym, prowadzącym przez trzy stolice, bierze udział 94 zawodników, reprezentujących 16 państw. To odbywa się właśnie V międzynarodowy kolarski Wyścig Pokoju, organizowany przez redakcje „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudého Prava". Trasa Wyścigu rozbita jest na 12 etapów, a łączna jej długość przekracza 2.000 km.

Uczestnicy Wyścigu Pokoju, to ludzie o różnych przekonaniach, o różnych poglądach politycznych. Wszystkich ich jednak zaprowadziło do Warszawy, na start Wyścigu, gorące umiłowanie pokoju, chęć jego obrony. Droga ich przebiega dziś przez kraje, które doświadczyły wszystkich okropności wojny. Ten Wyścig, to nie zwykłe zawody sportowe. Przedstawiciele 16 narodów jadą po drogach Polski, Niemiec i Czechosłowacji nie tylko jako sportowcy, ale przede wszystkim jako głosiciele jedności narodów w walce o pokój, o lepszą przyszłość.

Start Wyścigu odbył się w Warszawie 30 kwietnia. Na stadionie Wojska Polskiego, zgromadziły się dziesiątki tysięcy warszawiaków. Wiosenny wiatr kołysze flagami polskimi, czechosłowackimi i NRD. Czerwone proporce, błękitne chorągwie pokoju powiewają nad trybunami, gdzie widnieją portrety J. W. Stalina, Bolesława Bieruta, Klementa Gottwalda, Wilhelma Piecka.

W loży honorowej — członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie rządu, z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele organizacji społecznych, członkowie misji dyplomatycznych. Wśród zagranicznych gości, obecnych na stadionie — przewodniczący sekcji kolarstwa Wszechzwiązkowego Komitetu do spraw KF i Sportu, zasłużony mistrz sportu A. Kuprianow i zasłużony mistrz sportu F. Taraczkow.

Gorącą owacją witają widzowie wjeżdżających na bieżnię uczestników Wyścigu. Kolarze robią honorowe okrążenie i zatrzymują się koło głównej trybuny.

Honorowym starterem Wyścigu Pokoju był ambasador Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce, Arna Kundermann. Wśród serdecznych oklasków warszawiaków, kolarze wyruszają na ostry start pierwszego etapu.

Ludność miast i wsi Polski gorąco witała uczestników Wyścigu, a powitania te zamieniły się w imponujące manifestacje niepokonanej woli polskiego narodu w walce o pokój, o przyjaźń i współpracę z wszystkimi narodami świata.

# Dziennikarze zagraniczni o Wyścigu Pokoju

## Gerhardt Dengler, „Neues Deutschland", NRD

— Wyścig Pokoju jest przede wszystkim olbrzymim osiągnięciem politycznym. Na podstawie tego co widzieliśmy w Polsce, możemy już śmiało powiedzieć, że impreza ta służy dalszemu rozszerzeniu frontu pokoju.

Jechaliśmy począwszy od wspaniale odbudowującej się Warszawy przez nową, pokojową Polskę. Wraz z nami jechało również wielu zawodników z zachodu, którym burżuazyjna prasa codziennie wpajała wiele kłamstw o Polsce Ludowej. Teraz zobaczyli wszystko na własne oczy.

Widząc olbrzymie pokojowe budownictwo i miliony ludzi, którzy na trasie od Warszawy do Zgorzelca manifestowali na rzecz pokoju i współpracy między narodami, mogli teraz porównać fakty z podawanymi im w kapitalistycznej prasie kłamstwami. To, co widzieli w Polsce umocniło w nich przekonanie, że obóz, który dąży do wojny jest właśnie obóz z pod znaku dolara.

Drugą olbrzymią korzyść z Wyścigu wynieśli jego organizatorzy: Polska, NRD i Czechosłowacja. Przez wspólną pracę organizacyjną i kierownictwo Wyścigiem, jeszcze bardziej zacieśniają się przyjazne więzy jakie łączą te narody.

## Jan Blecha, „Rude Pravo", CSR

— To co zobaczyliśmy u was w Polsce zostanie nam na zawsze w pamięci. Potężna manifestacja, jaka towarzyszyła Wyścigowi wzdłuż całej trasy na polskich etapach, serdeczna postawa społeczeństwa polskiego wobec kolarzy dowiodła, że naród polski całym sercem przeżywa Wyścig Pokoju. Ludzie wasi zrozumieli właściwy sens Wyścigu, widzieli w nim nie tylko wspaniałą imprezę sportową, ale przede wszystkim wielką walkę o sprawę, która jest bliska każdemu człowiekowi.

— Nie ma na świecie drugiego takiego wyścigu kolarskiego. Niezwykle wysoki poziom sportowy Wyścigu, szlachetna i zacięta walka na trasie, pomoc jakiej udzielają sobie w razie wypadków kolarze z różnych, rywalizujących ze sobą drużyn, są wspaniałym tego przykładem.

— Podczas, gdy w wyścigach na zachodzie tempo wzrasta jedynie tuż przed miastami, gdzie są lotne finisze lub przed metą, gdzie oczekują ich drogie nagrody, u nas przez cały czas wyścig prowadzony jest z wielką szybkością. Również to jest m. in. cechą, dzięki której Wyścig Pokoju nie da je się porównać z żadną inną imprezą kolarską na świecie.

## Wim Swart, „De Waarheid", Holandia

— Gdy wyjeżdżaliśmy z Holandii — spodziewaliśmy się zobaczyć Warszawę odbudowującą się, ale to co zobaczyliśmy, przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Gdy widzieliśmy wzdłuż trasy wyścigu wielką manifestację setek tysięcy ludzi, gdy widzieliśmy dzieci wołające: „Pokój! Pokój!" — jeszcze bardziej utwierdzało się w nas przekonanie, że trzeba niezłomnie walczyć przeciwko wojnie i wszelkim zakusom imperialistów.

— Przed wyjazdem z Holandii rozmawiałem z przyjacielem, który widział Warszawę w r. 1947 i przedstawił mi ją jako miasto ruin.

Tymczasem zobaczyłem wspaniale odbudowane miasto i nie wierzyłem wprost swym oczom. My w Holandii nie znamy takiego tempa budowy. Kraj nasz również został zniszczony, lecz do dziś nie został odbudowany. A przecież jest tyle chętnych rąk do pracy, bo mamy 300 tys. bezrobotnych.

— Mogę was zapewnić, że naród holenderski nie wierzy w to, co podaje mu przekupna burżuazyjna prasa. Nie wierzy, że Polska chce wojny. Po powrocie do kraju opowiem wszystko swym rodakom, co u was widziałem. Nie można przecież równocześnie budować wspaniałych miast i bud i przygotowywać się do wojny.

— Wyścig Pokoju jest olbrzymią manifestacją na rzecz pokoju. W Holandii wzbudził on olbrzymie zainteresowanie. O Wyścigu pisze już dziś nie tylko nasza postępowa prasa, wielkie artykuły o Wyścigu Pokoju zamieszczają nawet gazety burżuazyjne, a radio pod naciskiem opinii publicznej, codziennie podaje wyniki Wyścigu.

— Uważam, że właśnie to zainteresowanie jakie towarzyszy Wyścigowi Pokoju w krajach zachodniej Europy, jest jego największym sukcesem.



Przodownik Wyścigu Pokoju Polak z Francji, Stablewski i jego największy rywal Belg Verschuren, który pilnuje go na każdym etapie, mijają metę we Wrocławiu. Foto CAF

# Ponad 200 zawodników startowało w VI mistrzostwach Polski

W DNIACH 25—27.IV odbyły się w Szczecinie VI Indywidualne Mistrzostwa Polski w Zapasach. Do zawodów zgłoszono 249 zawodników, z 12 województw łącznie z miastami wydzielonymi, tj. Warszawą i Łodzią. Dopuszczono do mistrzostw 209 zawodników. W poszczególnych kategoriach startowało: w muszej — 27 zawodników, w koguciej — 32, w piórkowej — 33, w lekkiej — 27, w półśredniej — 32, w średniej — 22, w półciężkiej — 19 i w ciężkiej — 17 zawodników.

Ta wielka liczba startujących, niespotykana dotychczas w historii atletyki polskiej, rokuje jak najlepsze nadzieje rozwoju i umasowienia tego sportu.

Fakt, że wszyscy zawodnicy posiadają BSPO i SPO dowodzi, że atleci wykonali swoje zobowiązania na tym odcinku całkowicie.

Hegemonia młodzieży zwłaszcza w kategoriach lekkich sygnalizuje bardzo pocieszający objaw — wnosi nową, świeżą krew do zapaśnictwa, tak konieczną w naszym sporcie. Rozpiętość wieku zawodników 17-letniego Spychały (Spójnia—Poznań) i Banisza (Górnik—Katowice), który liczy lat 55 dowodzi długowieczności kariery zapaśnika, gwarantującej wielki potencjał zdrowia i energii.

### PORAŻKI MISTRZÓW POLSKI

Mistrzostwa obfitowały w szereg niespodzianek, do których zaliczyć należy zwycięstwo Ruszkiewicza (CWKS — W-wa) na łopatki z Radoniem (Kolejarz — Kraków), wygraną na punkty Dąbrowskiego (Bud. — W-wa) z Neubauerem (Stal—W-wa Woj.). Neubauer eksperymentując z wagą ciała przeszedł z wagi półśredniej do lekkiej i utracił tytuł mistrzowski. Również nie obronił tytułu Kauc (CWKS—W-wa) na skutek kontuzji. Szajewski wypunktował Gołasia, zeszłorocznego wicemistrza Polski.

W wadze piórkowej Kauch (Kolejarz — Poznań) mając nadwagę w tej kategorii startował w wadze lekkiej, plasując się zaledwie na V miejscu. Przykrą niespodziankę sprawił los zawodnikowi Mabuszakowi (Unia — Poznań), który po 5-ciu walkach wygranych na punkty został wyeliminowany, zajmując VI miejsce w wadze piórkowej.

### 3 PUNKTOWANE MIEJSCA LZS

Parę słów należy powiedzieć o LZS-ach. LZS-iacy nie odegrali wybitnej roli w mistrzostwach: II miejsce Malcharka (LZS — Katowice), VI miejsce Starczynowskiego (LZS — Kielce) w wadze muszej i VI — miejsce Pielorza (LZS — Katowice) w półciężkiej zamykają osiągnięcia wyczynowe LZS-ów.

Ale ważne dla LZS-ów są inne momenty. Sukcesem dla nich jest w ogóle start w tej największej imprezie na terenie Polski. LZS-y uprawiają atletykę od niedawna i trudno wymagać, aby w tym okresie mogły zapisać na swoim dorobku sukcesy wyczynowe.

LZS-y to niewyczerpane źródło nowych sił. To młodzi, zdrowi i pełni entuzjazmu dla sportu ludzie naszych wiosek, którym należy i trzeba dać sprzęt i instruktorów — wychowawców, a wyrosną z nich niewątpliwie przyszli wyczynowcy. A że zadatki mają wielkie, pokazali to na mistrzostwach.

### WYNIKI:

Wyniki, które po raz pierwszy klasyfikują po 6-ciu zawodników w każdej wadze przedstawiają się następująco:

**musza:** 1. Chrzanowski (Kolejarz Poznań), 2. Spychała (Spójnia Poznań), 3. Świderski (Włókniarz Kraków);

**kogucia:** 1. Toboła (Górnik Katowice), 2. Sznajder (Unia Poznań), 3. Grzadzielewski (Kolejarz Poznań);

**piórkowa:** 1. Drag (Włókniarz Wrocław), 2. Klemberg (CWKS W-wa), 3. Pawłowski (Budowlani W-wa);

**lekka:** 1. Dąbrowski (Budowlani W-wa), 2. Neubauer (Stal W-wa), 3. Jakubowicz (Kolejarz Poznań);

**półśrednia:** 1. Szajewski (Spójnia W-wa), 2. Gołaś (Górnik Katowice), 3. Żuławnik (Ogniwo W-wa);

**średnia:** 1. Gryt (Górnik Katowice), 2. Malcharek (LZS Katowice), 3. Rawski (Spójnia W-wa);

**półciężka:** 1. Krawczyk (Kolejarz Poznań), 2. Ruszkiewicz (CWKS W-wa), 3. Radoń (Kolejarz Kraków);

**ciężka:** 1. Mąka (Stal Poznań), 2. Michalski (Budowlani W-wa), 3. Głowiak (Włókniarz Kraków).

**Punktacja województw:** 1. Poznań — 51 punktów, 2. Warszawa — 44 pkt., 3. Katowice — 34 pkt.

**Punktacja zrzeszeniowa:** 1. Kolejarz — 33 pkt., 2. Stal — 28 pkt., 3. Spójnia — 22 pkt.

Po mistrzostwach przewidziana była narada Rady Trenerów, która jednak nie odbyła się ze względu na szczupłą ilość obecnych trenerów.

**St. Świętosławski**
**przew. sekcji Atletyki St.KKF**

## Zawody lekkoatletyczne w Gdańsku i we Wrocławiu

**GDAŃSK.** Na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu odbyła się Spartakiada uczelniana Politechniki Gdańskiej. Na starcie stanęło około 600 osób.

W programie Spartakiady odbyły się również zawody lekkoatletyczne. Najlepsze wyniki: 100 m — Mach II 11,1, w dal — Cichy 618; wzwyż — Okoński — 172; trójskok Sowa — 12,63.

**WROCŁAW.** We Wrocławiu odbyły się towarzyskie zawody lekkoatletyczne, w których Gwardia Wrocław zwyciężyła swą imienniczkę z Bydgoszczy 151:140. Poziom zawodów na ogół słaby. Lepsze wyniki uzyskali: w dal Gizelewski (Wrocław) 6,51, wzwyż — Czerska (Wr.) 140, 500 m — Szpringer (Bydg.) 1:31,9, 1500 m — Ziółkowski 4:17,0.

# Łódź przed Gdańskiem i Krakowem

## zwycięża w III turnieju kontrolnym koszykarzy
## 18 najlepszych wyznaczono na obóz w Oliwie

**TRZECI turniej kontrolny ośrodków szkoleniowych w koszykówce męskiej został zakończony. Przyniósł on zwycięstwo Łodzi, jedynie dzięki lepszemu stosunkowi koszy, przed Gdańskiem, Krakowem, Warszawą i Poznaniem.**

Przypominamy wyniki trzech pierwszych dni turnieju: Kraków — Warszawa 71:59 (37:31), Łódź — Gdańsk 47:36 (26:16), Kraków — Poznań 55:39 (22:18), Gdańsk — Warszawa 63:47 (31:22), Łódź — Warszawa 54:45 (29:20), Gdańsk — Poznań 49:48 (17:25).

W czwartym dniu turnieju, w poniedziałek, **Gdańsk** pokonał **Kraków 69:54 (40:25).** Było to najładniejsze i na najlepszym poziomie stojące spotkanie turnieju. **Poznań** zaś nieoczekiwanie zwyciężył zbyt pewną siebie drużynę **Łodzi 48:45 (23:33).**

We wtorek, w ostatnim dniu turnieju, **Warszawa** pokonała zdecydowanie **Poznań 61:36 (25:13),** zapewniając sobie tym zwycięstwem przedostatnie (czwarte) miejsce w turnieju, a **Łódź** wywalczyła pierwsze miejsce, przed prowadzącym do tej pory w tabeli Gdańskiem, zwyciężając **Kraków 71:59 (34:32).**

### TABELKA

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Łódź | 4 | 3:1 | 217:188 |
| 2. Gdańsk | 4 | 3:1 | 217:196 |
| 3. Kraków | 4 | 2:2 | 239:238 |
| 4. Warszawa | 4 | 1:3 | 212:224 |
| 5. Poznań | 4 | 1:3 | 171:210 |

Mimo ogólnie niezbyt wysokiego poziomu, turniej dostarczył widzom i miłośnikom koszykówki wiele emocji. Były bowiem momenty, kiedy zespoły, czy poszczególni zawodnicy grali koncertowo. Trzeba przyznać, że przebłyski geniuszu koszykarskiego nie zdarzały się tak często, jak byśmy chcieli, ale przecież jest to zakończenie dopiero I części planowego długofalowego przygotowania koszykarzy do sezonu. Najbardziej dziwiła chimeryczna forma zespołów. Drużyny grały nierówno, jednego dnia świetnie, drugiego b. słabo i odwrotnie.

### STAWIAMY NA KRAKÓW

W I dniu, kiedy po mało ciekawym meczu Łódź — Gdańsk, Kraków „rozniósł" Warszawę, wydawać się mogło, że mamy już pewnego faworyta na pierwsze miejsce. Kraków grał szybko i pewnie. Podania były celne, techniczne opanowanie piłki w polu bardzo dobre, strzały — prawie każdy skuteczny. Cały zespół zdecydowanie atakował (dobry atak szybki i pozycyjny) i bronił tak, że wystarczyło to na Warszawę. W zespole Krakowa grał świetnie Wójcik. Warszawa tego dnia grała słabo, szczególnie w obronie. Na poziomie był właściwie tylko Kamiński, który doskonale zakrył Dąbrowskiego.

W II dniu okazało się, że walki o I miejsce będą zacięte. Kraków napotkał w Poznaniu twardego przeciwnika. Poznaniacy świetnie i nieustępliwie grali w obronie, szczególnie w I połowie meczu. Niestety środek zagrał słabiej, a całość zbyt mało ofensywnie. Strzały z pół dystansu im nie wychodziły, tak że poznaniacy przegrali, mimo świetnej gry obrońców — Młynarczyka i Feglerskiego.

### ROZUMNA GRA ŁODZI

Następne mecze faworyta były przegrane. Odsłoniły one słabe strony zespołu Krakowa. Przede wszystkim słabą grę w obronie. Brak woli zwycięstwa, miękkość i brak tzw. „gry na żyłę". Na tę „żyłę" najwięcej grała Łódź. Tam widać było, że nic nie dzieje się na pokaz. Nie było żadnych kruczków technicznych i manier. Wszystko robione było w celu zdobycia kosza. Nawet strzały z dołu z wydłużonego kroku i wyskoku w wykonaniu Maciejewskiego odnajdywały swój cel i trafiały do kosza.

Cały atak i często jeden obrońca szli na kosz. Wiele punktów zdobyła Łódź z dobitek. Zaryzykuję nawet twierdzenie, że to chodzenie na kosz przeważyło szanse i dało Łodzi zwycięstwo.

### CHWIEJNOŚĆ ZESPOŁU WYBRZEŻA

Najbardziej nierówno grającą drużyną był Gdańsk. W pierwszym dniu zagrali z Łodzią b. słabo, w drugim z Warszawą nieco lepiej, chociaż nie wykorzystywano środkowych i obrońcy, mało skutecznie strzelali. Sytuację uratował Sterenga, który zdobywał punkty z półdystansu i razem z Markowskim II walczył pod koszem. Dobrą lokatę dała Gdańskowi zacięta gra w obronie i doskonałe krycie. Brakowało szybkiego, zdecydowanego i skutecznego wejścia obrony w akcję ataku.

### WARSZAWIACY ZAWIEDLI

Pierwsze mecze warszawiaków były słabe. Wydawało się, że na boisku jest 5 dobrych zawodników, którzy przypadkiem zagrali razem. Gra w obronie bardzo szwankowała, nie była niestety nieustępliwa. Dopiero w ostatnim meczu z Poznaniem zaczęło się coś kleić, a przecież Kamiński grał dobrze; Złotkiewicz, Wawro, Szor i Zagórski mają także doskonały strzał z półdystansu. Niestety tzw. „zęba" nie było za grosz. Najbardziej zacięcie walczył w polu i pod koszem Wawro, ale sam niewiele mógł zrobić.

### WYBRANA OSIEMNASTKA

Po zakończeniu turnieju ogłoszone zostały nazwiska 18 zawodników, powołanych na obóz do dalszego szkolenia. Są to:

obrońcy (7): **Feglerski, Młynarczyk** i **Kubicki** — z Poznania, **Lelonkiewicz** — z Gdańska, **Żyliński** — z Łodzi, **Zagórski** — z Warszawy oraz **Bętkowski** — z Krakowa;

środkowi (4): **Appenheimer** i **Wojtowicz** — z Gdańska, **Dąbrowski** — z Krakowa oraz **Kamiński** — z Warszawy;

skrzydłowi (7): **Pacuła** i **Wężyk** — z Krakowa, **Wybieralski** — z Poznania, **Sterenga** — z Gdańska, **Maciejewski** i **Kwapisz** — z Łodzi oraz **Złotkiewicz** — z Warszawy.

Liczba osiemnastu wydawała się zebranej licznie w Hali Mirowskiej publiczności mała. Tu i ówdzie odzywały się zawiedzione głosy: „szkoda, że nie można jej rozciągnąć i zmieścić jeszcze kilku zawodników, jak np. Wójcik, Wawro, Śmigielski, Przywarski...

### TROCHĘ STATYSTYKI

Poszczególne ośrodki występowały w następujących składach, obok ilości zdobytych punktów:

**ŁÓDŹ:** Maciejewski — 37, Pawlak — 36, Przywarski — 30, Mokwiński — 31, Przywarski — 30, Śmigielski — 24, Żyliński — 20, Kwapisz — 19, Michalak — 9, Bednarowicz — 8, Skrodzki — 3, Hadzelek, Chmielewski. Trener Dowgird.

**GDAŃSK:** Sterenga — 57, Lelonkiewicz — 43, Appenheimer — 32, Wojtowicz — 25, Markowski II — 22, Brzozowski — 16, Droniecz — 11, Markowski I — 10, Kapiński — 1, Majewski, Frankowski, Araminowicz. Trener Rudelski.

**KRAKÓW:** Dąbrowski — 64, Wójcik — 49, Wężyk — 36, Pacuła — 33, Pyjos — 15, Poburka — 15, Bętkowski — 13, Mikułowski — 4, Łudzik — 4, Sikora — 4, Bartik — 2. Trener Groyecki.

**WARSZAWA:** Wawro — 45, Kamiński — 34, Szor — 31, Zagórski — 27, Złotkiewicz — 26, Nartowski — 24, Siwek — 10, Żochowski — 9, Z. Popławski — 4, Golimowski — 2, Lubelski, Buczak. Trener Maleszewski.

**POZNAŃ:** Wybieralski — 50, Kubicki — 34, Młynarczyk — 31, Feglerski — 25, Krasiński — 16, Bernard — 6, Jaśkowiak — 5, Haglauer — 2, Grzęda — 2. Trener Patrzykont.

**Zofia Wojewódzka**
**mistrz sportu**




**Fragment ze spotkania ośrodków szkoleniowych Warszawy i Łodzi. Pod koszem walczy o piłkę — od lewej: Pawlak (Łódź) oraz Kamiński i Zagórski (Warszawa).**
Foto CAF

# Rada Trenerów wioślarstwa wyjaśnia ale nie ma racji

**Do redakcji naszej nadszedł list przewodniczącego Rady Trenerów Sekcji Wioślarstwa GKKF Rogera Vereya, który na marginesie dwóch artykułów zamieszczonych w „Przeglądzie Sportowym" omawia prace Rady. List ten z niewielkimi skrótami drukujemy poniżej.**

W połowie kwietnia br. obradowała w Krakowie Rada Trenerów Sekcji Wioślarstwa GKKF, w której wzięli udział członkowie Rady Trenerów, reprezentujący wszystkie większe ośrodki sportu wioślarskiego.

Tematem konferencji były niemal wyłącznie sprawy przygotowań olimpijskich. Nie znaczy to, że Rada Trenerów zapomniała o takich sprawach, jak szkolenie masowe, opieka nad juniorami, kontrola pracy w terenie, zapoznanie się z doświadczeniami wioślarzy radzieckich, czy studia nad nowymi metodami treningu. Po prostu, mając ograniczone możliwości częstych kontaktów, Rada Trenerów siłą faktu musiała się zająć w pierwszym rzędzie sprawami — najważniejszymi w chwili obecnej, tj. przygotowaniami do Olimpiady.

Od ostatniego wspólnego zebrania Rady upłynęło niemal 3 miesiące. Jest to objaw wielce niepokojący, który niewątpliwie musi się odbić ujemnie na toku pracy. Na tym odcinku sytuacja musi ulec radykalnej poprawie.

### O WIĘKSZĄ WSPÓŁPRACĘ

Współpraca Prezydium Sekcji Wioślarstwa i Rady Trenerów z Komitetem Olimpijskim, niewątpliwie w miarę zbliżania się terminu Olimpiady, będzie się coraz bardziej zacieśniać. Koordynacja poczynań i częsta konsultacja przyczynią się do usunięcia wszelkich niedociągnięć i błędów, oraz pozwolą na odrobienie zaległości.

Nie wszystko jednak przedstawia się w ciemnych kolorach, prócz cieni są i blaski. I tak, pomyślnie wygląda sprawa sprzętu zamówionego za granicą, większość którego znajduje się już w kraju. Podczas mojego pobytu w NRD została załatwiona sprawa wykonania skiffa dla Kocerki; skiff ten w najbliższych dniach będzie już w kraju. Rada Trenerów doszła do przekonania, że dla nabrania koniecznej rutyny i otrzaskania się z atmosferą wielkich zawodów, pożądanym jest kilka startów w konkurencji międzynarodowej. Odpowiednie wnioski w tej sprawie zostaną przedłożone GKKF oraz PKOl.

Po wnikliwej i wszechstronnej analizie ułożono plan pracy na następny okres, przy czym podkreślono dobre wyniki obozu kondycyjnego, który odbył się w lutym w Sosnówce.

Rada Trenerów zwróciła uwagę na konieczność większego zrozumienia przez zawodników znaczenia sumiennej i wytrwałej pracy, przestrzegania dyscypliny sportowej i ścisłego stosowania się do wskazówek trenerów i opiekunów. Bez tego nawet największa opieka i pomoc finansowa ze strony państwa, najlepszy sprzęt i wkład pracy trenerów nie dadzą wyników.

Postanowiono zwrócić się do Prezydium Sekcji z wnioskiem o spowodowanie, by posiedzenia Rady Trenerów mogły odbywać się przynajmniej raz w miesiącu, a w ostatniej fazie przygotowań olimpijskich nawet częściej. Poza tym należy umożliwić członkom Rady Trenerów przeprowadzanie inspekcji wyszkolenia na swoim terenie przynajmniej raz w miesiącu.

### DYSKUSJA NAD ARTYKUŁAMI „PRZEGLĄDU"

Pracowity dzień obrad zakończyła dyskusja nad dwoma artykułami zamieszczonymi w „Przeglądzie Sportowym" przez ob. Koryckiego i Schwarzera. Rada Trenerów stwierdziła, że tak w jednym, jak i w drugim artykule popełniono szereg nieścisłości i omyłek. I tak ob. Korycki, kierowany zresztą jak najlepszą intencją ożywienia działalności poszczególnych sekcji wioślarskich przed sezonem, dał się unieść temperamentowi dziennikarza i zbyt autorytatywnie, i na domiar błędnie przesądził szanse osad, które nie potrafią zdobyć się na tempo 36 uderzeń w torze, a na finiszu nawet 42, nie orientując się w planie pracy kadry i bez zasięgnięcia opinii Rady Trenerów, jedynie do tego kompetentnej, zadecydował o czasokresie, w którym załogi olimpijskie mają osiągnąć szczytową formę.

Ob. Schwarzer, członek kadry wioślarskiej, pisząc swój artykuł, który był w pewnym sensie odpowiedzią na artykuł ob. Koryckiego, zapomniał widocznie, że po powrocie z Berlina, odbył się szereg spotkań z aktywem wioślarskim, a to: w sierpniu w Bydgoszczy przed Mistrzostwami Polski, a później w Poznaniu, Gdańsku, Kaliszu i Krakowie, na których uczestnicy Akademickich Mistrzostw Świata, między innymi przewodniczący Rady Trenerów Verey, Akademicki Mistrz Świata Kocerka i inni dzielili się z zawodnikami i instruktorami zdobytymi doświadczeniami i obserwacjami poczynionymi w Berlinie.

Narady szkoleniowe były kilkakrotnie projektowane, ale zorganizowanie ich natrafiało na trudności finansowe. Jednak w najbliższym czasie narady te dojdą do skutku w dwóch ośrodkach, prawdopodobnie w Toruniu i Krakowie.

Na obozie zimowym rzeczywiście nie było trenerów, gdyż Rada Trenerów wyszła z założenia, że ważniejszym jest powołanie większej ilości zawodników kosztem trenerów, tym bardziej, że obóz miał znaczenie tylko kondycyjne i zajęcia były ułożone tak, jak na kursie narciarskim, a ponadto wykłady techniczne z zakresu wioślarstwa prowadzili ob. ob. Verey i Borkowski. Pisząc, że w pierwszym dniu obozu kazano uczestnikom przejść 25 km. ob. Schwarzer znowu się pomylił, gdyż w drugim dniu trwania obozu (w pierwszym nie było żadnych zajęć), uczestnicy obozu zrobili wycieczkę 8-kilometrową.

Byłoby rzeczą wskazaną, by artykuły poruszające problemy sportu wioślarskiego, były bardziej ścisłe w faktach i bardziej ...fachowe.

Rada Trenerów wyszła z założenia, że będąc kolektywem fachowców jest wyłącznie kompetentna w sprawach metod szkolenia, treningów itp.

Kolejne posiedzenie Rady Trenerów pozwoliło na zmianę poglądów, oraz wyjaśnienie i uzgodnienie szeregu spraw, co w konsekwencji przyczyni się na pewno do jak najlepszego wykorzystania wszystkich sił i środków stojących do dyspozycji Rady Trenerów, aby prawidłowo kierować rozwojem wioślarstwa, jak i najlepiej przygotować naszą kadrę do Olimpiady.

**Za Radę Trenerów**
**Sekcji Wioślarskiej GKKF**
**zasłużony mistrz sportu**
**Roger Verey**

*Do powyższego wyjaśnienia pragniemy z miejsca dodać kilka uwag:*

*1. Jest faktem wielce niepokojącym, że kierownik komisji szkolenia sekcji wioślarstwa GKKF ob. Jerzy Korycki, „nie orientuje się — jak pisze ob. Verey — w planie pracy kadry".*

*W czym się więc orientuje? Ob. Verey nie martwi się tym smutnym stanem rzeczy i zapewnia nas o jak najlepszych intencjach ob. J. Koryckiego. To stanowczo za mało.*

*2. W świetle nawet tego co napisał ob. Verey stwierdzamy, że zamieszczony głos czynnego zawodnika ob. Szwarzera był słuszny i pożyteczny. Ob. Verey w istocie rzeczy tylko potwierdził zarzuty jakie pod adresem pracy Rady Trenerów postawił ob. Szwarzer. Dodajmy, że próba tłumaczenia zaniedbań jest zupełnie nie przekonywująca.*

*3. W związku z powyższym końcowe ustępy listu ob. Vereya pod adresem prasy są zupełnie nie na miejscu.*

*Trzeba raczej:*

*a) Aby kierownik komisji szkoleniowej znał się na szkoleniu i nie pisał rzeczy niefachowych.*

*b) Aby Rada Trenerów przyswoiła sobie umiejętność reagowania na słuszną oddolną krytykę.*

*Realizacja tych postulatów nie leży w kompetencji prasy, chociaż nie uchylamy się od pomocy i będziemy drukować nadal artykuły, które przyczynić się mogą do usunięcia niedociągnięć.*

## Mieczysław Kaliciński

# Ostatnie strzały — pierwsze mistrzostwa

### W rocznicę zwycięstwa

BYŁO to siedem lat temu. Wiosna. Tak samo jak dzisiaj rozwinęły się i zakwitły drzewa owocowe, tak samo jak dziś lasy i łąki pokryły się zielenią. Ale na polach, porośniętych już chwastami, nie było widać żadnego ruchu. Porzucone pługi bezskutecznie czekały na spracowane ręce chłopskie. Śpiewu ptaków też nie było słychać, umilkły, wobec silnej konkurencji, jaką stworzyła wojna.

Było to któregoś maja.

Teraz na podstawie wypadków, jakie w tym dniu zaszły, można określić, że dzień ten, mieszczący w sobie moment tak oczekiwany przez ludzkość w okresie ostatnich prawie sześciu lat, otrzymał miano Dnia Zwycięstwa.

W tym czasie jednak, nie mając przy sobie kalendarza i nie licząc dni, nie wiedziałem jaki to dzień tygodnia czy miesiąca.

Nasza jednostka wojskowa wchodząca w skład I Armii Wojska Polskiego znajdowała się wówczas na północny zachód od Berlina. Dochodzący do nas z południowego wschodu, a wzmagający się ostatnio pomruk wojny coś przycichł.

Byliśmy prawie w centrum wypadków, w centrum, na które były zwrócone oczy całego świata.

Kolumna nasza posuwała się drogami, dróżkami, autostradami, lasami.

W tym dniu szliśmy jacyś milczący. Nie zwracaliśmy żadnej uwagi na mijane, jakby zamarłe miasteczka, wsie, na lasy i pola. Miarowy stukot kroków jakby nas uśpił. Każdy był zatopiony w swoich myślach. Marzenia — to ulubiona rozrywka żołnierska. Ileż tam radości, ileż nadziei i planów.

Marzyliśmy, rozmyślaliśmy. A o czym?

Może o towarzyszach broni, którzy zostali na trasie naszego kilkumiesięcznego pochodu. Może o dalszej nauce, pracy, służbie w odrodzonym wojsku.

Czuliśmy przecież, że zbliża się koniec wojny, wiedzieliśmy, że Armia Czerwona zadaje w Berlinie ostateczny cios faszyzmowi hitlerowskiemu. Nam niestety nie było danym brać bezpośredniego udziału w dobijaniu wroga, mieliśmy inne zadania.

Myśli powyższe były poplątane z myślami o wybitnie prywatnym charakterze. Byliśmy przecież młodzi... był maj, i miało się ku wieczorowi...

Naraz z rozmyślań wyrwała nas strzelanina. Cichy dotąd las wypełnił się łoskotem strzałów, a echo powiększało wielokrotnie te „efekty".

Zatrzymaliśmy się. Salwom towarzyszą okrzyki „hurraaaa". Musi to być coś poważniejszego. Widocznie jakiś oddział faszystowski przedzierając się z Berlina natknął się na naszych. Będzie jeszcze robota i dla nas.

Uzupełniamy magazynki, granaty. Rozwijamy kolumnę. Posuwamy się w ubezpieczeniu ku przodowi. Nam przypadło kroczyć na czele rozwiniętej kolumny. Ostrożnie, ale szybko



zdobywamy teren. Już między drzewami rozróżniamy postacie!

Lecz cóż to!

Stoją w szeregu. Na rozkaz dowódcy zgodna salwa wystrzela w powietrze. Po salwie głośne „hurraaa". Podchodzimy bliżej i w postaciach tych rozróżniamy radzieckich żołnierzy. Podchodzimy do nich i dowiadujemy się: że to po prostu... koniec wojny — zwycięstwo.

Tę radosną chwilę uczciliśmy tak jak radzieccy żołnierze. Las wypełniły zgodne salwy nasze i radzieckich towarzyszy. Tak samo zgodne, jak pod Lenino, nad Wisłą, Odrą i Nysą.

Były to ostatnie nasze strzały. Bestia hitlerowska legła zduszona.

*

Niedługo potem dla uczczenia Dnia Zwycięstwa odbyła się w dywizji wielka uroczystość.

Gwoździem programu tej uroczystości stały się zawody o mistrzostwo dywizji w strzelaniu i w kilku konkurencjach lekkoatletycznych, jak bieg krótki, skok w dal, rzut granatem oraz bieg na przełaj na dystansie około 1000 m. Jednym słowem trójbój na SPO i Bieg Narodowy.

Wiadomość o zawodach otrzymaliśmy bardzo późno (nie należy brać przykładu). Niech nam Rada Trenerów lekkoatletyki wybaczy, ale trening rozpoczęlismy w... przeddzień zawodów.

Zebrała się nas grupka „sportowców", którzy na ochotnika zobowiązali się bronić honoru kompanii i „przy sobocie po robocie" poszliśmy się przygotowywać.

Ja osobiście zgłosiłem się do skoku w dal. Kiedyś w cywilu, mówiąc słowami Kazimierza Rudzkiego, skakało się i było się podobno dobrze zapowiadającym się juniorkiem. Ale teraz, po okresie okupacji i po dwu przeszło tysiącach kilometrów w nogach, nie wiadomo, a raczej wiadomo było, jak to pójdzie. Wszyscy zresztą moi przyszli konkurenci na skoczni byli w takiej samej sytuacji.

Na „treningu" chciałem wymierzyć rozbieg. Nic mi nie wychodziło, nie byłem „wybiegany", za każdym razem noga trafiała w inne miejsce na belkę (czytaj kreskę).

*

Zawody.

Ileż to utajonych marzeń o sukcesach, wszystko jedno czy to w LZS-ie, czy na Igrzyskach Olimpijskich wiąże się z tym pojęciem: zawody.

Atmosfera przedzawodowa zapanowała w kompanii od samego rana. Sportowcy otrzymali wolne począwszy od samej pobudki, przecież mieli bronić honoru jednostki.

Zbiórka! Sportowcy na czoło! Marsz!

Kompania ze śpiewem tak popularnej wówczas piosenki „niebieskie oczy twe", ruszyła na plac zawodów.

Po godzinnym marszu, podczas którego wyczerpaliśmy cały repertuar piosenek żołnierskich, powitaliśmy „stadion".

Saperzy zrobili niespodziankę i pokazali, że potrafią nie tylko budować mosty, ale w ciągu krótkiego czasu urządzić coś w rodzaju stadionu. Całość znajdowała się na zwałowanym ściernisku, tory bieżni oddzielone były od siebie sznurami tak, jak widzimy często na zdjęciach z zawodów lekkoatletycznych z końca ubiegłego stulecia. To, że nie wszystko zostało zrobione fachowo i zgodnie z przepisami byłego PZLA, nie było najważniejsze.

Na tym zaimprowizowanym „stadionie" panował prawdziwie radosny i pogodny nastrój.

Na bieżni ścigali się już zawodnicy, na skoczni skakali skoczkowie, z boku odbywał się rzut granatem. Brać żołnierska, dopingując swoich zawodników, rozsiadła się na skarpie. Z dala, ze strzelnicy dochodziły głosy wystrzałów.

Zmartwiliśmy się. Przyszliśmy pewno za późno, zawody już trwają. Okazuje się jednak, że zawody te były jak loteria fantowa, ktokolwiek i kiedykolwiek zgłosił się, ten może brać udział. Wyjątek stanowił bieg na przełaj, w którym cała grupa miała wyruszyć od razu.

Zgłaszam się więc do komisji przy skoczni. Każą mi skoczyć trzy razy i... po wszystkim. Proponuję nieśmiało, aby zebrać grupkę skoczków i rozpocząć skoki jak to normalnie bywa. Nie pomogło.

Staję więc na rozbiegu.

Rozbieg. Biegnę.



Bose stopy z trudnością odpychają ciało od piaszczystego podłoża, a spodnie tak zwane „rajtki" swoimi skrzydłami spełniają rolę spadochronu.

Odbicie, lot, lądowanie.

O wyniku lepiej nie wspominać. Drugi i trzeci skok wyszedł mi trochę lepiej.

Ciekawi jesteście zapewne rezultatów I miejsca, jakie zająłem. Ja też byłem ciekaw, ale na wynik musiałem czekać przy skoczni aż do wieczora. Byłem w połowie „drogi" między rezultatem mistrza Polski w 1945 r., a normą na SPO. Skoczyłem 5,20 m, zwycięzca uzyskał 5 i pół metra.

Ale wynik to fraszka — chodzi o to gdzie i kiedy został uzyskany.

*

Jakże miło cofnąć się myślami do tych pierwszych, prymitywnych zawodów, kiedy żołnierze po trudach wojennych, rozpoczynając pokojową służbę w Wojsku Polskim, spotkali się w walce sportowej na polach wsi podberlińskiej, właśnie w Dniu Zwycięstwa.

# Trzydniowe boje na ringu

## o prawo walki w finałach mistrzostw

W dniach 9—11 maja w czterech ośrodkach odbędą się boje bokserskie o prawo walczenia w finałach indywidualnych mistrzostw Polski. Eliminacje, jak już dokładnie donosiliśmy, odbędą się w Szczecinie, Grudziądzu, Opolu i Lublinie. Turnieje zostaną rozegrane systemem pucharowym (przegrywający odpada).

Pozostaje w krótkich słowach omówić jaka wytworzyła się sytuacja w poszczególnych ośrodkach.

**W Opolu,** reprezentanci Opola, Gdańska, Łodzi i kadry. Obsada została wzmocniona w ostatniej chwili, gdyż tam właśnie Sekcja Bokserska zdecydowała przydzielić do muszej Murawskiego, a półciężkiej Glonkę.

W muszej poważnym kandydatem na zwycięzcę jest Murawski. W koguciej startuje gdańszczanin Mikołajczewski, którego już dawno nie oglądaliśmy na ringu. Będzie on miał zapewne poważnego przeciwnika w Greniu. Najciekawsze walki przypuszczalnie rozegrają się w piórkowej, w której walczą tacy zawodnicy jak Szaliński, Matloch i Kruża.

W lekkiej na czoło prawdopodobnie wysuną się Antkiewicz i Pek, a lekkopółśredniej Ścigała. W półśredniej Chychła nie będzie miał poważnych konkurentów. W lekkośredniej walka o pierwsze miejsce zapewne rozegra się pomiędzy Krawczykiem a Nagajskim.

Bardzo interesująco zapowiada się rywalizacja w średniej, w której startują tej miary bokserzy co Kolczyński, Piórkowski, Dampc i Olejnik. W półciężkiej startują dość zaawansowani bokserzy: Glonka, Wieczorek, Szczypiński i Windak. W ciężkiej walka zapewne rozegra się pomiędzy przedstawicielem starszej generacji Jarkołą, a młodszej — Węgrzyniakiem.

**W Lublinie** (startują Lublin, Warszawa, Katowice, Rzeszów, Kielce). W muszej kandydatem na zwycięzcę jest Kukier, w koguciej — Woźniak, w piórkowej może dojść do emocjonującego pojedynku Dolecki — Bazarnik. W lekkiej interesuje nas jak wypadnie utalentowany Nowak (W-wa) na tle konkurentów z innych ośrodków. W lekkopółśredniej na czoło stawki wysuwają się Komuda, Rożak, Sawicki. W półśredniej startują m. in. Hecht i Piński. W lekkośredniej zapewne nikt nie zagrozi Musiałowi. W średniej finał powinien rozegrać się pomiędzy Nowarą a Kwaśniewskim, a w półciężkiej pomiędzy Frankiem a Marcem. W ciężkiej startuje Gościański.

**W Grudziądzu** będą walczyli przedstawiciele Bydgoszczy, Białegostoku, Łodzi woj., Olsztyna i Warszawy woj. Obsada jest tu bodaj najsłabsza. Ze znanych zawodników startują tam: Brzóska, Justka, Niedźwiedzki, Soczewiński, Debisz, Czapliński, Gazelak, Nandzik.

**Wreszcie w Szczecinie** zobaczymy reprezentantów Poznania, Koszalina, Zielonej Góry i Wrocławia. Ze znanych bokserów startują: Faska, Kasperczak, Rozpierski, Izydorczyk, Drogosz, Sadowski, Leiss, Krupiński, Wojciechowski, Łysiak, Biel, Drewicz i Jadrzyk. (gr)

## Po mistrzostwach Polski juniorów

# Obiecujące rezerwy posiada nasza koszykówka

DOBRZE się stało, że Sekcja Koszykówki GKKF zorganizowała w tym roku po raz pierwszy mistrzostwa Polski juniorów w koszykówce. Chociaż, dzięki temu, że czołowi zawodnicy najlepszych klubów zgromadzeni w ośrodkach treningowych nie mogli grać w drugiej fazie rozgrywek ligowych, wielu młodych koszykarzy mogło nabrać rutyny w poważniejszych spotkaniach to jednak dopiero mistrzostwa pozwoliły na zorientowanie się jaki poziom przedstawiają nasi najmłodsi koszykarze.

Finały warszawskie stały na zupełnie niezłym poziomie. Prawda, że w trzecim dniu zawodów zabrakło wszystkim zespołom kondycji i na to właśnie należy zwrócić w dalszej pracy baczniejszą uwagę. Wszystkie spotkania z wyjątkiem właściwego finału, rozegranego między Kolejarzem Poznań a CWKS były bardzo wyrównane. Ostateczną kolejność ustalono dopiero po zaciętej walce.

**Kolejarz poznański** tytuł mistrzowski zdobył zasłużenie. Był on drużyną, która najlepiej umiała zastosować swe umiejętności taktyczne i najskuteczniej rozbijać obronę przeciwnika. Spotkanie z CWKS — najlepszy mecz finałów był tego dowodem. Wprawdzie w ostatnim spotkaniu z Ogniwem krakowskim poznaniacy byli o krok od porażki, to jednak powód tego tkwił w zupełnie zrozumiałym u młodych zawodników chwilowym odprężeniu po poważnym sukcesie.

Kolejarze wyróżnili się od innych drużyn dobrą dyspozycją strzałową i najbardziej wyrównanym zespołem. Zawodnicy ich Sterczyński, Blewąska, Borowiak, Kłos to dobrzy technicy, dobrzy strzelcy, umiejący strzelać i w trudnych sytuacjach.

**CWKS,** chociaż zajął drugie miejsce, to jednak nie był lepszy od Ogniwa wrocławskiego. Drużynie tej brak jest bojowości, zawodnicy boją się strzelać, strzały im nie wychodzą. Dobrą natomiast stroną CWKS jest krycie. Tylko szybki, zdecydowany atak poznaniaków potrafił rozbić defensywę CWKS. Dzięki swej obronie pozostałe spotkania warszawiacy wygrali. Wśród nich wyróżniali się Paruszewski w obronie, najlepszy strzelec Bednarski i najbardziej bojowy Rozalski.

**Drużyna wrocławskiego Ogniwa,** oparta na zawodnikach I gimnazjum we Wrocławiu, mogła w mistrzostwach odegrać większą rolę. Zawiodła u nich jednak w ostatnim spotkaniu z CWKS kondycja. Dobrzy strzelcy Mach i reprezentant Ogniwa na Spartakiadzie — Świątek byli już wyczerpani turniejem a pozostałym trudno było zdecydować się na strzał.

Ogniwo posiada jeszcze poza tym spore braki techniczne. Po usunięciu ich drużyna ta będzie naprawdę dobra.

**Ogniwo krakowskie,** chociaż w mistrzostwach zajęło czwarte miejsce, nie było wcale słabsze od pozostałych. Jest to zespół jak na juniorów niezły technicznie i z czwórki finalistów najmłodszy. Najlepszym jego zawodnikiem był Langier — czołowy strzelec finałów. Dobrze również grał obrońca Kusiak.

Krakowianom zbyt często jednak nie starczało kondycji. W spotkaniu z wrocławianami prowadzili, ale w końcówce spotkania wyraźnie osłabli. Dobrze natomiast zagrali w ostatnim meczu z Kolejarzami, do końcowego gwizdka nie rezygnując z walki i przegrywając z mistrzami tylko 1 pkt.

**J. S.**

# W odpowiedzi na artykuł...

*„Zawiadamiamy, że artykuł w nr 21 Waszego pisma pt. „Trudno uwierzyć, żeby studenci nie interesowali się sportem" został przedyskutowany na zebraniu wydziału młodzieży studenckiej ZMP. Krytyka pod naszym adresem, zawarta w artykule, jak również jego tytuł, są słuszne..."*

TAK pisze do nas wydział młodzieży studenckiej Zarządu Głównego ZMP, opisując dalej wnioski wysnute z konferencji i kroki, powzięte celem naprawienia błędów.

List z wydziału młodzieży studenckiej ZG ZMP, może być przykładem właściwej odpowiedzi na krytykę prasową. Nie ma w nim nastroju kłótliwego, nie ma akcentów obrażonej godności, nie ma tendencji do zamazywania sprawy i zrzucenia z siebie odpowiedzialności. **Widać z niego, że aktywiści zetempowscy właściwie rozumieją sens krytyki prasowej, że traktują ją nie jako ko... nieczne, ale jako wyciągnięcie przyjaznej ręki, jako pomoc w ich pracy.**

Dalej, list wytyka nam słusznie kilka usterek w artykule, ale do usterek tych się nie przyczepia, tylko je wyjaśnia, w pełnym zrozumieniu tego, że nie powinny one zaciemniać głównej myśli artykułu.

Takich rozumnych, przemyślanych odpowiedzi na nasze zarzuty, przychodzi coraz więcej. Coraz więcej skrytykowanych organizacji sportowych na wszystkich szczeblach, czuje się nie tylko w obowiązku odpowiadać, ale właściwie odpowiadać, wyciągać z krytyki wnioski, przemieniać ją na realne wartości.

Na przykład taka odpowiedź Wydziału KF i Sportu CRZZ.

„Centralna Rada Związków Zawodowych — Wydział Kultury Fizycznej wyjaśnia, że w związku z zamieszczonym w Nr 26 „Przeglądu Sportowego" z dnia 1.III.52 r. artykułem pt. „Nie umiemy popularyzować imprez", stwierdzamy samokrytycznie, iż mimo dużego wysiłku włożonego z naszej strony w kierunku propagandy finałowych zawodów piłki siatkowej o puchar CRZZ, popełniliśmy zasadniczy błąd, jakim było niewłaściwe rozprowadzenie popularnych biletów wstępu na zawody, dla członków Związkowych Kół Sportowych i SKS-ów.

Nie wątpimy, że w przyszłości potrafimy ustrzec się podobnego błędu, a organizowane przez nas imprezy będą odpowiednio popularyzowane i udostępnione szerokim rzeszom sportowców".

**PO CO TAKIE ODPOWIEDZI?**

Bywają jednak jeszcze i odpowiedzi inne. Odpowiedzi, które z trudnością tylko uznać można za wystarczające i których ton świadczy o częściowym tylko zrozumieniu zasady krytyki i samokrytyki. **Są jeszcze działacze, święcie przekonani, że na krytykę trzeba przysłać usprawiedliwienie a raczej wykręt, albo — co gorsze — że na krytykę trzeba odpowiedzieć, a jak się odpowie, to już mniejsza.**

Oto odpowiedź referatu klasyfikacji przy WKKF w Katowicach, na nasz artykuł pt. „Na 125.000 sportowców w Katowicach sklasyfikowano dotychczas 320".

Tytuł artykułu wyraźnie wskazuje przedmiot krytyki, ale cóż na to odpowiada referat klasyfikacji.

Referat klasyfikacji przy WKKF w Katowicach szczegółowo opisuje ogrom pracy, która została dokonana przy przenoszeniu uchwały GKKF w sprawie jednolitej klasyfikacji w teren; mówi o artykułach prasowych, pogadankach radiowych, odprawach w kołach sportowych, wystawianiu zaświadczeń, rozpisywaniu instrukcji itp. itd. Na zakończenie zaś odpowiedzi stwierdza krótko:

*„Liczba zawodników dotychczas sklasyfikowanych jest niewątpliwie mała, lecz WKKF oraz M i PKKF robią wszystko, żeby liczbę tę podwyższyć.*

*Wg danych na dzień 26.II.52, liczba zawodników sklasyfikowanych na terenie województwa katowickiego potroiła się i wynosi 1010 zawodników".*

Czy taka odpowiedź coś wyjaśnia? Nic. Stosunek 320 do 125.000 jest równie nikły jak 1.010 do 125.000, a „pozytywne osiągnięcie" referatu klasyfikacji przy WKKF w Katowicach nikogo nie interesuje, jeżeli nie przyniosło niczego takiego, co by ten katastrofalny stosunek zmieniło. **Nas interesuje, co nie zostało zrobione. My chcemy wiedzieć jak referat klasyfikacji i wszelkie odpowiedzialne czynniki przeanalizowały niewątpliwie istniejące błędy i jakie wysnuły wnioski na przyszłość. Interesuje nas, co będzie i kiedy będzie z jednolitą klasyfikacją na terenie województwa katowickiego.**

**BUDOWLANI NIE ROZUMIEJĄ**

Napisaliśmy w „Przeglądzie Sportowym", że Centralna Sekcja Motorowa Budowlanych źle konserwuje sprzęt, że go nie remontuje w zimie, że go zbyt późno rozdziela i wysunęliśmy przy tym kilka sugestii, w jaki sposób można by lepiej te sprawy załatwiać.

Oczekiwaliśmy samokrytyki i twórczych wniosków — otrzymaliśmy w odpowiedzi wykręty.

*„...że sekcja motorowa nie miała do tej pory garażu, że sprzęt nie był rozdzielony, bo czekano na dalsze przydziały, że w barakach wilgoci nie ma i że maszyny są fabrycznie tak opakowane, iż warunki atmosferyczne nie posiadają żadnego wpływu na nie. Dalej czytamy:*

*„...Artykuł, o którym mowa, oddany był pod dyskusję we wszystkich sekcjach motorowych. Dyskutanci stwierdzili, iż mimo tendencyjnej treści, spełnił on swe zadanie i pobudził działaczy do intensywniejszej pracy.*

*W odpowiedzi na pytanie wyjaśniamy, że pomiędzy zawodnikami sekcji odsetek mechaników jest minimalny, a motorów sekcja do domów prywatnych nie da, gdyż z dotychczasowych doświadczeń wynika, że zawodnicy nie dbają w należyty sposób o sprzęt im przydzielony..."*

Co rozumieją Budowlani pod terminem „tendencyjna treść"? Czy treść jakiegokolwiek artykułu może nie być tendencyjna? Chyba nie. Jeżeli zaś artykuł spełnił swe zadanie, to dlaczego Budowlani usiłują zbić wszelkie zarzuty im postawione?... A jeżeli między zawodnikami odsetek mechaników jest minimalny i ci zawodnicy nie umieją dbać o maszyny tak jak dbać powinni, to... **No to przecież nic innego, jak bezpośrednia wina działaczy Budowlanych, którzy zawodników nie potrafili wychować, nie nauczyli ich koniecznej dla każdego zawodnika znajomości motoru, nie wpoili im szacunku i socjalistycznej troski o sprzęt społeczny.**

Czy proste stwierdzenie, że artykuł pobudził działaczy do intensywniejszej pracy, wystarczy? Nie, nie wystarczy, bo po przeczytaniu szeregu wykrętów zawartych w liście, nasuwa się nieodparcie wrażenie, że pobudził ich, ale... do intensywnego szukania dla siebie usprawiedliwień.

A konkretnych, twórczych wniosków nie ma.

**CORAZ LEPIEJ ROZUMIEMY**

Przykładów zarówno dobrych jak i złych odpowiedzi na krytykę można by przytoczyć o wiele więcej. Odpowiedzi gromadzi się w redakcji naszego pisma coraz więcej, coraz liczniej napływają i — co trzeba z radością stwierdzić — są coraz dojrzalsze, coraz pełniejsze.

Są jeszcze oczywiście liczne niedociągnięcia. Zarząd Powiatowy ZSCh w Sochaczewie, usiłuje przy pomocy mętnej odpowiedzi atakować autora krytyki. Wyjaśnienie Rady Oddziałowej Włókniarza w Częstochowie jest tak zagmatwane, że niczego nie wyjaśnia, ale już np. ZKS Kolejarz, w szczegółowej odpowiedzi na zarzut odmowy rozegrania meczu z Ośrodkiem Olimpijskim w Warszawie, przytacza szereg niewątpliwie słusznych argumentów, które najwyraźniej były w szerokim gronie przedyskutowane i przemyślane.

**Te coraz liczniejsze odpowiedzi na nasze artykuły, świadczą o tym, że coraz lepiej jesteśmy rozumiani przez teren, że coraz mniej jest takich, którzy naszą krytykę pojmują jako „czepianie się", a coraz więcej takich, którzy traktują ją jako pomoc w pracy, jako czynnik twórczy, jako element, który często pomaga tam, gdzie inne sposoby zawodzą.**

Oczywiście, tak jak popełniają błędy ci, pod których adresem krytyka jest skierowana — tak popełniamy je i my w redakcji. Właśnie więc krytykując się nawzajem, właśnie wskazując sobie błędy i proponując drogę ich naprawy, właśnie wymieniając swe doświadczenia i uwagi, właśnie robiąc to bez złośliwości, przyjaźnie i z chęcią dopomożenia, poprawienia — uczymy się, rozwijamy i pewniej szukamy właściwej drogi.

**T. D.**

Omówienie wszystkich odpowiedzi na krytykę zajęłoby — nawet poświęcając po parę zdań na każdą — zbyt wiele miejsca. Ograniczymy się więc do podania, że na naszą krytykę odpowiedzieli ostatnio:

Wydział młodzieży studenckiej ZG ZMP. Referat klasyfikacji przy WKKF w Katowicach. Rada Oddziału ZS Budowlani Warszawa. Rada Oddziałowa ZS Włókniarz w Częstochowie. Zarząd Powiatowy ZSCh w Sochaczewie. Powiatowy KKF w Sochaczewie. Wojewódzki KKF w Zielonej Górze — Sekcja Bokserska. Powiatowy KKF w Chodzieży. Rada Koła ZS Ogniwo przy Prezydium Powiatowej RN w Chodzieży. ZKS Kolejarz Warszawa. Sekcja Szachów WKKF w Krakowie. Jan Boguwola, dyrektor hali sportowej w Warszawie. Biuro WF i Sportu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Terenowe Koło Sportowe ZS Budowlani w Chorzowie. Wojewódzki KKF w Bydgoszczy. Sekcja Narciarska GKKF. Wydział Kultury Fizycznej CRZZ.

## Listy do Redakcji

### Prosimy Polskie Radio o bezpośrednie transmisje z zawodów

Niżej zamieszczamy list, który otrzymaliśmy od naszych czytelników. Poruszają oni, tak emocjonujące w tej chwili wszystkich słuchaczy — sprawy wiadomości i transmisji radiowych z przebiegu Wyścigu Pokoju.

*OBECNIE, kiedy cała Polska śledzi z największym zainteresowaniem przebieg potężnej imprezy sportowej, Międzynarodowy Wyścig Pokoju Warszawa — Berlin — Praga, byliśmy przekonani, że Polskie Radio doceni propagandę tej gigantycznej imprezy i stanie na wysokości zadania. Niestety, zawiedliśmy się i nie ukrywamy rozczarowania.*

*Nadawanie transmisji z taśmy i po godzinie 22, gdy wyścig kończy się o 15, jest co najmniej niepoważne. Jakże tłumaczyć się trudnościami technicznymi, jeśli rozgłośnia Berlina potrafiła również nadać transmisję z przebiegu i zakończenie trzeciego etapu wyścigu o godz. 22.15. Radzilibyśmy redaktorom programów sportowych Polskiego Radia wzorować się na rozgłośniach Berlina i Pragi Czeskiej. Wtedy, niedzielne popołudniowe transmisje najciekawszych imprez sportowych i wiadomości sportowe będą podawane dużo wcześniej, a nie odtwarzane dopiero o 22.15.*

*Program radiowy będzie tym ciekawszy, jeżeli w czasie nadawania np. muzyki z płyt, wplecione będą krótkie transmisje bezpośrednio z najciekawszych a zwłaszcza międzynarodowych spotkań piłkarskich, wyścigów motocyklowych, kolarskich, zawodów lekkoatletycznych itd.*

*Rzesze słuchaczy i sportowców z wdzięcznością przyjmą podobną inowację, oczekiwanie bowiem na wiadomości sportowe do późnych godzin wieczornych jest zbyt denerwujące.*

*Wierzymy, że Redakcja Przeglądu Sportowego, najpoczytniejszego pisma sportowego w Polsce, poprze na swoich łamach naszą propozycję i apel do Polskiego Radia.*

*Sport polski wszedł na nowe wspaniałe tory dzięki opiece Partii i Ludowego Państwa, dlaczego więc Polskie Radio nie przyczynia się należycie do jego propagandy?*

*Ze sportowym pozdrowieniem Pracownicy Spółdzielni Pracy Dokumentacji Technicznej w Szczecinie ul. Armii Czerwonej Nr 7.*

**podpisy 25 czytelników.**

# Warunki przyjęcia do Wyższych Szkół WF

ZBLIŻA się okres składania podań o przyjęcie do Wyższych Szkół Wychowania Fizycznego, które kształcą pracowników na najwyższym poziomie przygotowania zawodowego w dziedzinie k. f.

Studia na uczelniach w. f. trwają trzy lata. Absolwentom wykazującym specjalne zdolności zostaną stworzone warunki do dalszych studiów w kraju lub za granicą. Stanowić oni będą przyszłe kadry instytutów naukowo - badawczych.

W tym roku na studia będą przyjmowani kandydaci w wieku 18—25 lat ze średnim wykształceniem, wykazujący się dobrym stanem zdrowia oraz sprawni fizycznie i posiadający znajomość sportu. Pożądane jest pewne doświadczenie z działalności na odcinku kult. fiz.

Aby przystąpić do egzaminu należy złożyć odpowiednie dokumenty: w pierwszym terminie, w kwietniu, na ręce Szkolnej Komisji Rekrutacyjnej — ankietę indywidualną i zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców, do 20.6 w Powiatowej Komisji Rekrutacyjnej trzeba złożyć podanie o przyjęcie na I rok studiów wraz z pozostałymi dokumentami i załącznikami.

Kandydaci muszą również złożyć zaświadczenie lekarskie, stwierdzające stan zdrowia, pozwalający na studia w. f.

Kandydaci, którzy egzamin dojrzałości składali w latach poprzednich, ankietę i podanie wraz z załącznikami składają w Powiatowych Komisjach Rekrutacyjnych swych stałych miejsc zamieszkania.

W sierpniu (termin dokładniejszy będzie ogłoszony w prasie i radio) kandydaci zostaną powołani pisemnie na egzamin, który trwać będzie 3 dni.

Egzamin składać się będzie z trzech części. Praca pisemna na temat związany z kierunkiem studiów (do wyboru higiena, biologia lub sport), egzamin ustny z nauki o Polsce i świecie współczesnym oraz z fizyki i z próby sprawności fizycznej.

Na tę ostatnią złożą się dla kobiet — biegi 60 i 500 m, skok wzwyż, rzut piłką koszykową, ćwiczenia na równoważni, przewrót w przód i w tył na materacu, wyskok kuczny na skrzynię wszerz, przepłynięcie 50 m dowolnym sposobem, próba piłki ręcznej; dla mężczyzn — biegi 100 i 1000 m, skok wzwyż, rzut granatem, wymyk na drążku wysokim, stanie na rękach przy drabince, przewrót w tył na materacu, przeskok rozkroczny przez skrzynię wzdłuż, wspinanie na linie 5 m. na czas, przepłynięcie 50 m. dowolnym sposobem, próba piłki ręcznej.

**UWAGA UCZESTNICY RAIDU NARCIARSKIEGO PTTK**

Komisja Turystyki Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego wydała specjalny album poświęcony I Ogólnopolskiemu Turystycznemu Raidowi Narciarskiemu p.t. „Na nartach przez Beskidy, Gorce i Tatry".

Album ten, zaopatrzony bogato w zdjęcia będzie miłą pamiątką dla każdego uczestnika Raidu. Można go nabyć w każdej placówce PTTK w cenie 7 zł.

## Dni Oświaty Książki i Prasy

**„Stanowczo za mało jest troski o korespondentów, o to, aby jak uczy nas towarzysz Stalin, jak uczy nas doświadczenie „Prawdy" — korespondenci stali się przede wszystkim demaskatorami braków i niedociągnięć naszej administracji, bojownikami o zlikwidowanie tych braków.**

**Trzeba sobie zdać sprawę, że kto prześladuje korespondenta robotniczego czy chłopskiego z powodu jego pracy dziennikarskiej, ten popełnia przestępstwo, za które musi być ukarany.**

**Z PRZEMÓWIENIA TOW. JAKUBA BERMANA, CZŁONKA BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR, 5 MAJA BR. W WARSZAWIE Z OKAZJI 40-LECIA „PRAWDY".**

# Korespondent współpracownikiem gazety i organizatorem życia sportowego

ZMARTWILI się członkowie kieleckich szkół i SKS-ów, kiedy w końcu 1951 r. ZS Gwardia, po przejęciu od WKKF sali gimnastycznej, zawiadomiła ich o czterokrotnym podwyższeniu cen za używalność tego obiektu sportowego.

Nie można się dziwić, że się zmartwili. 12 a nawet 15 zł, (w godzinach od 15 wzwyż) zamiast 3 zł za okres, to olbrzymia różnica, której finansowo nie mogła wytrzymać większość kół. Zarządzenie Gwardii paraliżowało więc życie sportowe kieleckich kół w okresie zimowym.

— Trzeba będzie zrezygnować z treningów aż do wiosny — powiedzieli sobie niektórzy.

Aż tu nagle, w drugiej połowie stycznia przychodzi nowe zawiadomienie, że Gwardia zniża koszty wynajmu sali do 6 i 10 zł za godzinę. Nie trzeba nikomu tłumaczyć, jak się wszyscy ucieszyli z tej wiadomości.

Ciekawe jednak, skąd ta zmiana decyzji?

Spowodował ją, nie kto inny, tylko nasz korespondent sportowy. Bohdan Bąk z Kielc, który napisał o całej sprawie do „Przeglądu Sportowego".

Notatka korespondenta wpłynęła na zmianę decyzji Gwardii.



**Najlepszym naszym korespondentem w I kwartale br. był Roman Mroczkowski z Włocławka. Na zdjęciu widzimy go w momencie otrzymywania nagrody z rąk przedstawicielki „Przeglądu Sportowego".**

Foto E. Franckowiak

**PRZYKŁADÓW TAKICH SĄ SETKI**

Oto jeden z przykładów skutecznej pracy korespondenta sportowego. Przykładów takich jest mnóstwo. Wchodzimy bowiem w etap, kiedy korespondent sportowy staje się realnym, konkretnym współtwórcą organizatorskiej roli prasy.

Korespondent, pisząc do nas ze swego terenu, daje nam najcenniejszy materiał, a zarazem spełnia poważny obowiązek wobec społeczeństwa, wobec władzy ludowej, wobec Partii. Współpracując bowiem z pismem — donosząc o osiągnięciach, krytykując błędy — każdy sportowiec, każdy działacz, każdy czytelnik przyczynia się do podnoszenia poziomu naszego życia sportowego, staje się w jeszcze poważniejszym stopniu współorganizatorem tego życia.

Najbardziej nas cieszy to, że większość z Was zrozumiała już dobrze cel, zadania, znaczenie i odpowiedzialność Waszej pracy, że z pełnym zapałem bierzecie się do niej, że z ufnością i wiarą odnosicie się do naszego pisma.

**NAJGORZEJ Z ODPOWIEDZIAMI NA KRYTYKĘ**

Nie zawsze szybko nadchodzą odpowiedzi i wyjaśnienia na krytykę prasową. Nie wszystkie instytucje wzięły sobie do serca uchwałę Rady Ministrów o obowiązku odpowiedzi na krytykę prasową. O tym obowiązku mówił 5 maja br. tow. Berman na uroczystej akademii z okazji 40-lecia „Prawdy". I o tym obowiązku nie wolno nikomu zapominać.

Dlatego my wszyscy, zarówno Wy, nasi współpracownicy terenowi, jak i zespół redakcyjny, musimy teraz położyć szczególny nacisk na usprawnienie tego odcinka pracy. Musicie, po ukazywaniu się Waszych krytycznych notatek, interweniować raz jeszcze w instytucjach czy organizacjach skrytykowanych, musicie sami się dopominać o odpowiedzi na Wasze pisma.

Weźmy np. taki przykład. Bardzo wielu z Was donosiło nam o fatalnym stanie obiektów sportowych, które albo „leżały odłogiem", albo zostały niewłaściwie wykorzystane przez instytucje niesportowe. Jak dotąd na ten temat dostaliśmy tylko jedną odpowiedź. Jest to stanowczo za mało i musicie interweniować w takich sprawach.

Nie zapominajcie również napisać jeśli po krytyce dostrzeżecie zmiany na lepsze w poszczególnych dziedzinach.

**OGROMNA ZMIANA W CIĄGU JEDNEGO ROKU**

Dziś, w 1952 r., w Dni Oświaty, Książki i Prasy, z optymizmem i radością możemy pisać o naszych korespondentach. W ciągu jednego roku zaszła ogromna zmiana na lepsze w naszej współpracy.

Po pierwsze z każdym dniem przybywa Was coraz więcej, dzięki temu obejmujemy swoim zasięgiem coraz większy teren. A przecież właśnie w każdym kole LZS i SKS chcemy posiadać własnego korespondenta.

Po drugie piszecie coraz lepiej. Możemy to doskonale ocenić, gdy co miesiąc typujemy najlepszych korespondentów do nagród książkowych. Coraz mniej dostajemy suchych wiadomości wynikowych, coraz mniej długich, chaotycznych artykułów, a coraz więcej jednoproblemowych, zwięzłych, wartościowych materiałów.

**BIERZCIE Z NICH PRZYKŁAD**

Potraficie już się organizować, należycie propagować u siebie prasę. **Kol. Kozłowski** z Wolsztyna donosi nam o tamtejszym Powiatowym Klubie Korespondentów, który wykazuje coraz większą prężność organizacyjną. Klub ten posiada sekcję korespondentów sportowych. Wydaje nam się, że w każdym powiecie powinny powstać podobne kluby.

**Kol. Mroczkowski**, nasz najlepszy jak dotąd korespondent, przesyła nam stale wiadomości z kilku powiatów, co świadczy o dużej umiejętności zorganizowania sobie pracy.

Szybko reagujcie na nasze wytyczne odnośnie aktualnych tematów. Wzorem pełnej zapału pracy może być **kol. Kliś z Bielska.**

Jesteście dobrymi działaczami sportowymi. Z przyjemnością słuchaliśmy prawdziwie bojowej wypowiedzi naszego korespondenta, kol. **Fischera** przewodniczącego LZS Kiekrz, na naradzie aktywu sportu wiejskiego, zwołanej w Warszawie z okazji utworzenia pionu LZS. Widać było, że młody ten działacz posiada duże wyrobienie polityczne i społeczne.

Cieszymy się, że coraz więcej znanych zawodników (kol. **Ratajczak, Świątkowski**) zabiera głos w naszym dziale, są oni bowiem pewnego rodzaju autorytetem dla każdego miłośnika sportu.

Cieszymy się, że słowo „korespondent sportowy" stało się popularne wśród naszych kół, LZS i SKS-ów. Na otwarciu Dni Oświaty, Książki i Prasy przedstawiciel naszego pisma spotkał się z bardzo serdecznym przyjęciem tak ze strony tamtejszego **LZS Pruszyn - Pieńki**, jak i chłopców z okolicznych LZS-ów. Postanowili oni wszyscy nawiązać z nami stały kontakt i z ufnością prosili o pomoc, wskazówki i opiekę.

Cieszą nas Wasze szczere, miłe listy, z których treści dobrze rozumiemy, że jesteście naszymi najlepszymi kolegami i przyjaciółmi, że łączy nas wspólny cel:

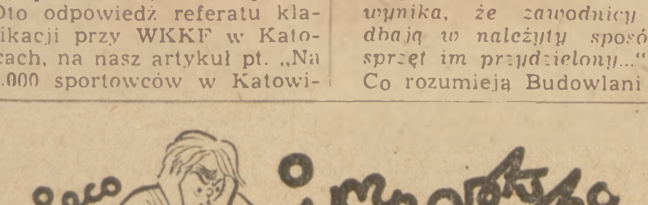
**walka o dobro sportu, walka o to, aby nasza gazeta stała się prawdziwym propagatorem, agitatorem i organizatorem kultury fizycznej naszej Ludowej Ojczyźnie.**

**K. Malinowska**



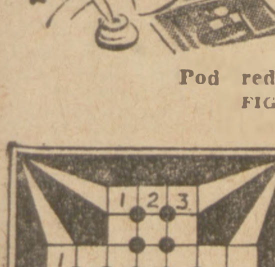
**Włodzimierz Fiszer przewodniczący LZS Kiekrz, a zarazem korespondent naszego pisma, w czasie dyskusji na konferencji nowego Zrzeszenia LZS otrzymał gorące brawa za osiągnięcia swego zespołu i za b. dobrze wygłoszone przemówienie.**

Foto E. Franckowiak



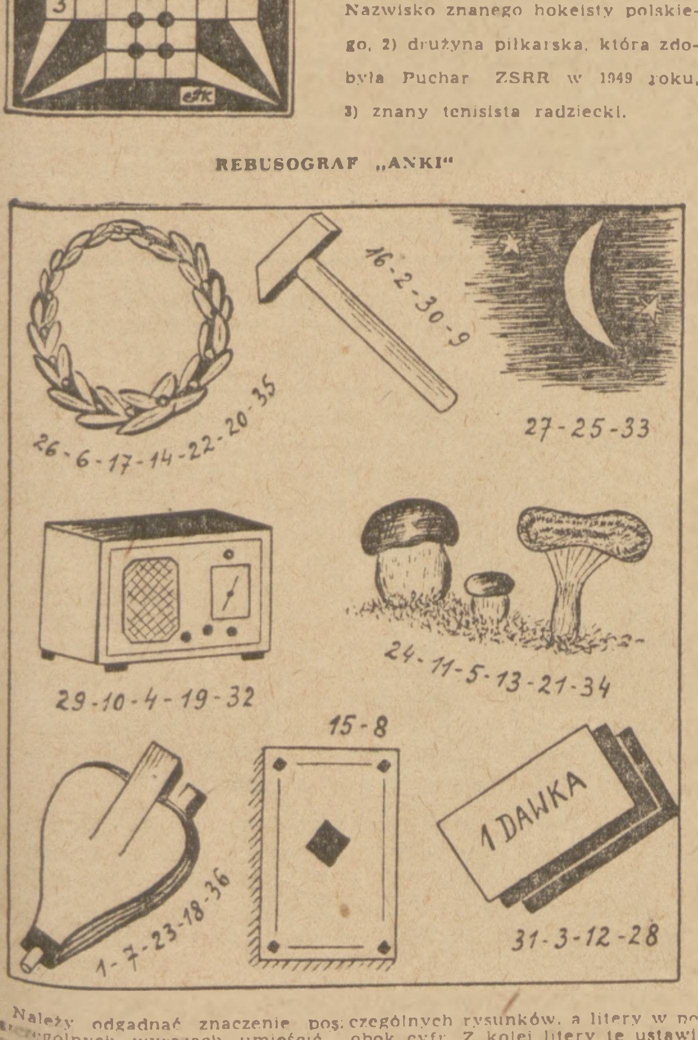

Pod redakcją Jerzego Bieleni

**FIGURA MAGICZNA**




Do podanej figury należy wpisać trzy siedmioliterowe wyrazy o podanym znaczeniu tak, aby je można było czytać pionowo i poziomo jednakowo. Znaczenie wyrazów: 1) Nazwisko znanego hokeisty polskiego, 2) drużyna piłkarska, która zdobyła Puchar ZSRR w 1949 roku, 3) znany tenisista radziecki.

**REBUSOGRAF „ANKI"**




Należy odgadnąć znaczenie poszczególnych rysunków, a litery w poszczególnych wyrazach umieścić obok cyfr. Z kolei litery te ustawić według następstwa liczb 1 — 36 i odczytać rozwiązanie.

**UWAGA CZYTELNICY!**

Za rozwiązanie przynajmniej jednej z podanych zagadek Redakcja przeznacza do rozlosowania szereg książek sportowych. Rozwiązania nadsyłać należy na adres Redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Marszałkowska 90 z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe". Termin nadsyłania odpowiedzi — dziesięć dni, (licząc od daty ukazania się numeru).

# O brakach w dotychczasowej pracy i zdrowych wnioskach na przyszłość
## mówili uczestnicy Krajowego Zjazdu ZS Ogniwo

ZRZESZENIE Sportowe Ogniwo skupia w swych jednostkach członków Związków Zawodowych: Komunalnych, Energetyków, Państwowców, Finansowców, Nauczycieli i Pracowników Kultury i Sztuki oraz Pracowników Instytucji Społecznych. Ta różnorodność charakteru zawodowego pracowników i zakładów, w których są oni zatrudnieni, wpływa dodatnio na zwiększanie kadr aktywu społecznego, natomiast zmniejsza operatywność mas członkowskich, co wyraża się stosunkowo małym udziałem w akcjach masowych i niedostateczną ilością zawodników wyczynowych.

Na II Krajowym Zjeździe Ogniwa sprawozdanie Rady Głównej za okres dwuletni wygłosił tow. Guzek. Ogniwo w 1950 r. miało 14 okręgów i 316 kół sportowych zrzeszających 39.622 członków (9.767 kobiet). W końcu 1952 r. okręgów było już 17, kół — 546 a członków — 54.228 (12.115 kobiet). Największą ilość kół sportowych posiadają Państwowcy i Energetycy, natomiast zupełnie zaniedbany jest pod względem pracy nad umasowieniem kf Związek Nauczycielstwa Polskiego.

W akcjach masowych Ogniwo nie uzyskało specjalnych sukcesów. W 1950 r. zostało sklasyfikowane na 8 miejscu wśród zrzeszeń związkowych. Podobnie było w roku 1951. Znaczy to, że na odcinku imprez masowych Ogniwo nie poczyniło wielkich postępów.

W akcji współzawodnictwa w zdobywaniu SPO Ogniwo znajdowało się również na końcu tabeli, niemniej limit wyznaczony na rok 1951 został przekroczony. Najlepiej pracowały okręgi: Poznań (132,17 proc.), Olsztyn (123,75 proc.), Bydgoszcz (113,77 proc.) i Katowice (104,9 proc.).

Dużo lepsze wyniki osiągnęło Ogniwo w sporcie wyczynowym. Na Spartakiadzie zimowej zajęło ono 2 miejsce wśród zrzeszeń związkowych, a na Spartakiadzie letniej — 4. Trzeba podkreślić, że na letniej Spartakiadzie Ogniwo wygrało bezkonkurencyjnie pływanie. Na ustanowionych podczas Spartakiady przez zawodników związkowych 13 rekordów Polski zawodnicy Ogniwa pobili 7. Ogółem zdobyli oni 17 pierwszych i 9 drugich miejsc.

Wśród zawodników Ogniwa wyróżnić należy: Gremlowskiego, Dobrowolskiego, Bonieckiego, Kowalską, Bemównę, Tołkaczewskiego, Dzikównę, Ważnego, Kowala, Płonkę, Zasłonę, Dominiak, Przezdomskiego, Klabeckiego, St. Bruna, Szwendrowskiego, Wyporka, Arbacha i innych.

Celem podniesienia poziomu sportu wyczynowego powołano tzw. ośrodki dyspozycyjne w 11 dziedzinach sportu. Kierownictwo ośrodków objęli doświadczeni trenerzy i aktywiści społeczni.

Z analizy przedstawionej w referacie wynika, że jakkolwiek w działalności Rady Głównej i niższych jednostkach organizacyjnych nastąpiła w ciągu 1951 roku poprawa, to jednak nadal istnieją poważne niedociągnięcia w pracy szkoleniowej, ideologiczno - wychowawczej, powiązania sportu z produkcją, współpracy z organizacjami związkowymi i młodzieżowymi oraz w pracy organizacyjnej.

Po referacie wywiązała się dyskusja, która wykazała, że w porównaniu z I Krajowym Zjazdem Zrzeszenie zrobiło wielki krok naprzód.

Większość delegatów krytycznie i samokrytycznie oceniała własną pracę w kołach sportowych czy radach okręgowych stwierdzając, że właśnie ich niedociągnięcia obniżyły poziom pracy całego Zrzeszenia. Dyskusja dowiodła również, że Ogniwo potrafiło pozbyć się ludzi obarczonych drobnomieszczańskimi i burżuazyjnymi pojęciami sportu, którzy jeszcze dwa lata temu wodzili rej w Zrzeszeniu. Były co prawda głosy, które w sposób demagogiczny chciały wykorzystać Zjazd do wystąpień osobistych, ale były one nieliczne i otrzymały zdecydowaną odprawę od pozostałych delegatów.

Zjazd uchwalił 19 wniosków, z których najważniejszymi są: wniosek o wzmożeniu szkolenia ideologicznego i stworzeniu kolektywu ZMP-owskiego przy Radzie Głównej, wniosek o planową pracę nad przygotowaniem i przeprowadzeniem prób na SPO; wniosek o ścisłe powiązanie sportu z produkcją przez zorganizowanie współzawodnictwa w Zrzeszeniu, wniosek o dokładne ewidencjonowanie i przeprowadzanie klasyfikacji wyczynowców, wezwanie, by starsi zawodnicy opiekowali się młodym narybkiem i zobowiązanie Rady Głównej, by wystąpiła ona do odpowiednich czynników o powołanie katedr medycyny sportowej przy Akademiach Medycznych.

Przewodniczącym Rady Głównej został tow. Gawarski, a sekretarzem tow. Guzek.

**Wik.**

## W paru wierszach

**WARSZAWA.** Centralna Sekcja Motorowa ZS Budowlani zorganizowała w niedzielę 4 bm. III uniwersalny raid motocyklowy dla zawodników II i III licencji.

W wyniku punktacji z trasy Raidu odcinków obserwowanych i próby szybkości terenowej w poszczególnych kategoriach miejsca zajęli:

**Kat. 125 ccm:** 1) Ciażyński, AZS Gliwice 2,35 pk.t, 2) Wdzięńkowski, Bud. 4,95, 3) Kozak, Bud. 5,70.

**Kat. 250 ccm:** 1) Smigielski, Spójnia 1,00, 2) Urbaniak, CWKS 1,1, 3) Sieklicki, Bud. 1,35.

**Kat. 350 ccm:** 1) Adamski, Unia 2,75, 2) Świder CWKS 51,0.

**Kat. 3000 ccm:** 1) Krzysiak, Bud. 23,0.

**Kat. z wózkami:** 1) Bączkowski, CWKS.

**KRAKÓW.** W czasie zawodów sprinterskich o mistrzostwo Krakowa kolarz Włókniarza Kupczak uzyskał w biegu finałowym na dyst. 200 m wynik 12,4 dający mu pierwsze miejsce i zarazem klasę mistrzowską.

## W Warszawie i województwie

**Zawody łucznicze,** rozegrane w niedzielę w Warszawie zgromadziły na starcie 16 zawodników z AZS-AWF, Ogniwa, Unii i Włókniarza.

Pierwsze miejsce wśród kobiet zajęła Kurkowska - Spychajowa (Ogn.) przed Kondracką (Ogn.), wśród mężczyzn Przygoda (AZS-AWF) przed Życkim (Ogn.).

Drużynowo zwyciężył AZS-AWF w konkurencji mężczyzn i Ogniwo w konkurencji kobiet.

**Zawody gimnastyczne o mistrzostwo szkół zawodowych Warszawy** przyniosły tytuły: Technikum Budowlanemu (dziewczęta) i Zasadniczej Szkole Zawodowej (Chłopcy).

Indywidualnie pierwsze miejsca zajęli: Barbara Walasik (Techn. Budowl.) przed Barbarą Tokarską (Techn. Odzież.) oraz Bohdan Czyżewski (Zas. Szkoła Mech.) przed Jerzym Wodyczko (Zas. Szkoła Mech.).

**Zawody tenisa stołowego** czterech najlepszych zawodników, zawodniczek i juniorów odbędą się w sobotę i niedzielę w lokalu Ogniwa (Młynarska 2).

Startować będą:

mężczyźni — mistrz Polski — Gaj, Dembowski, Jagodziński i Pęczkowski, rez. Gayer.

kobiety: Bojanowska, Orłowska, Grynberg i Strycharzewska, rez. Sobiech.

juniorzy: Bogowicz, Siwek, Kusiński, Deskur II, rez. Deskur I.

Początek zawodów w sobotę o 18, w niedzielę o 10. Finały rozegrane będą w niedzielę o 18.

**Mistrzostwa piłkarskiej klasy A WKKF** przyniosły następujące rozstrzygnięcia:

Spójnia Rembertów — Kolejarz Siedlce 3:2, Kolejarz Otwock — Kolejarz Mińsk 7:1, Kolejarz Piaseczno — Ogniwo Płock 1:0, Włókniarz Milanówek — Stal Grodzisk 1:2, Budowlani Legionowo — Kolejarz Pruszków 0:7, Gwardia Nowy Dwór — Spójnia Grójec 6:1, Kolejarz Wołomin — LZS Karczew 3:2, KS Zegrze — Gwardia Płock 2:2, Ogniwo Brwinów — Włókniarz Żyrardów 0:3, Włókniarz Ib Chodaków — Spójnia Błonie 0:4, Stal Płock — Stal Ursus 2:3.

W poszczególnych grupach prowadzą: Spójnia Rembertów, Kolejarz Pruszków, Spójnia Błonie i Kolejarz Wołomin.

**W bokserskich mistrzostwach Polski** wezmą udział w kolejności wag: Kantarski, Tyczkowski, Bieganowski, Kęsy, Byliński, Osiecki, Śledź, Błaszczyk. Nie obsadzone są wagi średnia i półciężka.

Mistrzostwo województwa w piłce siatkowej juniorów zdobyli SKS Otwock (mężczyźni) i Włókniarz Żyrardów (kobiety).

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 90
Tel. 88-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31.
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel. 8-07-11 i 6-37-20, wewn 56
Prenumerata i kolportaż
PPK „Ruch" Oddział Warszawski
W-wa, Srebrna 12, tel. 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies. — 3.— zł., kwart. — 9.— zł., półr. — 18.— zł.
Konto PKO Nr I-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"

# Boniecki wypłynął na szerokie wody

Wśród wielu informacji telefonicznych z mistrzostw pływackich w Stargardzie jedna z nich podawała krótko: mistrzem Polski na 100 m grzbiet. został Jerzy Boniecki z Ogniwa Łódź, który przepłynął ten dystans w 1:09,7. W nawale wielu wiadomości, wynik ten jakby utonął, a przecież wart jest on podkreślenia, gdyż czas Bonieckiego znajdzie dość szerokie echo w sferach pływackich Europy.

Pielęgnowane od wielu lat marzenia naszych trenerów, by któryś z ich uczniów przepłynął ten dystans poniżej 1:10, co jest dostateczną legitymacją wstępu na wszystkie pływalnie w Europie — spełniły się. Zanim jednak do tego doszło wiele pracy musieli włożyć i zawodnik i trener.

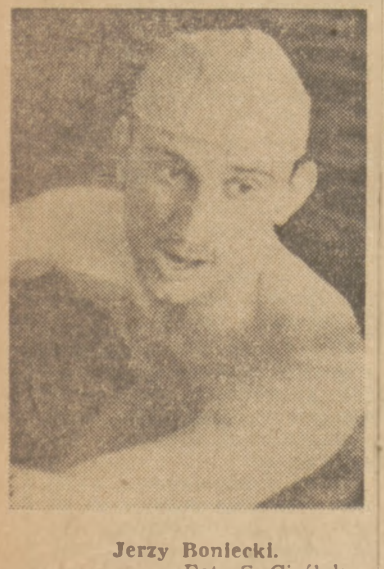
O tym, że Jurek zostanie kiedyś mistrzem i rekordzistą Polski w stylu grzbietowym nie marzył początkowo ani on sam, ani też jego trener Majchrzak. Pierwsze lekcje pływania i pierwsze starty rozpoczął od crawla. W roku 1946 Boniecki jako 13 letni chłopiec przepłynął 100 m dow. w 1:37,8. W dwa lata później zdobył już klasę mistrzowską. Na mistrzostwach Polski we Wrocławiu zdobywa 4 i 5 miejsce na 400 i 1500 m dow. wynikami 5:44,0 i 23:32,0.

Boniecki wraz z trenerem nie ustaje w pracy. Na efekty obaj nie czekają długo.

W czasie zimowych mistrzostw w pływalni AWF Boniecki dopiero po zaciętej walce ulega Proclowi na 100 m dow. osiągając już 1:05,2 i stacza emocjonujący pojedynek z Gremlowskim na 400 m dow., uzyskując czas gorszy od zwycięzcy tylko o 0.8 sek. — 5:15.6. Jeszcze kilka razy startuje w dowolnym, by wreszcie przerzucić się na grzbietowy. W 1950 r. zaczyna od 1:15,0 na 100 metrów. W rok potem ustanawia rekord Polski wynikiem 1:12,0 co przynosi mu tytuł mistrza sportu.

Po obozie w Borowicach, Boniecki przystępuje do treningów z jeszcze większą zaciętością. Przed nim daleki, zdawałoby się nieosiągalny cel: minimum olimpijskie 1:08.5. I oto na mistrzostwach w Stargardzie uzyskuje czas, na kilka miesięcy przed szczytowym nasileniem w sezonie — 1:09,7 a więc tylko o 1,2 sek gorszy od minimum.

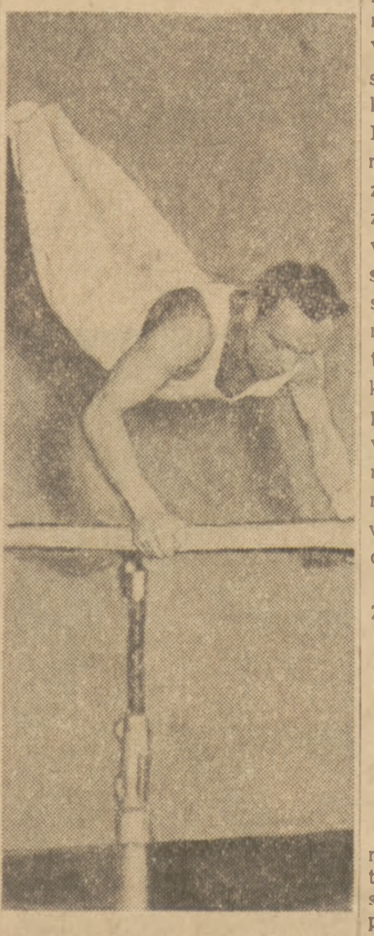
stp



Jerzy Boniecki. Foto S. Cieślak



Zwyciężczyni turnieju gimnastycznego w Budapeszcie — Korondi na równoważni.



Ferenc Pataky — mistrz olimpijski i zwycięzca międzynarodowego turnieju w Budapeszcie podczas ćwiczeń na poręczach.

# Wielka próba naszych gimnastyków

## Międzypaństwowe spotkanie Polska-Węgry w Warszawie

WIELKA próba czeka naszych gimnastyków w nadchodzącą sobotę i niedzielę. Międzypaństwowe spotkanie z Węgrami, krajem reprezentującym obok ZSRR najwyższy poziom w gimnastyce, będzie świetnym sprawdzianem dotychczasowej ich pracy.

Spotkanie zapowiada się bardzo ciekawie. I to nie tylko ciekawie ze względu na to, że węgierscy zawodnicy i zawodniczki reprezentują tak wysoki poziom, ale także i dlatego, że po raz pierwszy w spotkaniu z Węgrami mamy szanse nawiązać poważną walkę, o której wyniku zadecydować mogą nawet ułamki punktów.

Do tej pory w spotkaniach z naszymi przyjaciółmi nie mieliśmy wiele do powiedzenia. Zwykle (biorąc pod uwagę punktację indywidualną) nasz najlepszy zawodnik, jak np. Gaca w 1948 r. zajmował 9 miejsce — to jest po 8 Węgrach, czyli całej ich reprezentacji. Przegrywaliśmy zwykle bardzo wysoko. Tak było do ostatniego spotkania mężczyzn w 1948, które wygrali Węgrzy 342,70:324,30 pkt.

Od tej pory jednak wiele się już zmieniło. Węgrzy zrobili co prawda wielkie postępy, ale i my też nie staliśmy w miejscu. Wystarczy przypomnieć wielki sukces polskiej gimnastyki, jakim było zdobycie przez Helenę Rakoczy tytułu czterokrotnej mistrzyni świata w Bazylei, oraz zdobycie przez Reindlową brązowego medalu w ćwiczeniach wolnych na tychże mistrzostwach. Reprezentacja nasza zasilona została młodymi zawodniczkami, o których węgierski trener państwowy Istvan Sarkanya mówi z okazji ich występu na międzynarodowych zawodach na Węgrzech w tym roku: „stwierdzam, że zawodniczki polskie mimo młodego wieku, zaprezentowały się bardzo dobrze".

Podobnie jest i u mężczyzn. Zawodnicy nasi poczynili bardzo duże postępy. Znać jest już na nich wyniki stosowania szkoły radzieckiej, objawiające się przede wszystkim w coraz bardziej płynnym i eleganckim wykonywaniu ćwiczeń.

Jeśli chodzi o Węgrów, to gimnastycy tego kraju mają za sobą wiele sukcesów. Mężczyźni, na ostatnich Igrzyskach olimpijskich w Londynie w konkurencji drużynowej, zajęli trzecie miejsce. Indywidualnie, najlepszy węgierski gimnastyk — Ferenc Pataky w ćwiczeniach wolnych zdobył złoty medal. Gimnastyczki węgierskie na tych samych Igrzyskach zdobyły srebrny medal.

W dalszych latach Węgrzy podnosili coraz bardziej swój poziom. Na mistrzostwach akademickich w Berlinie w roku ubiegłym zajęli oni zarówno w konkurencjach męskich jak i kobiecych drugie miejsce zaraz za reprezentantami ZSRR. Indywidualnie młodziutka Korondi zajęła 3 miejsce za radzieckimi gimnastyczkami Poduzdową i Gorochowskają. W ćwiczeniach wolnych była ona jednak pierwsza. Dwa brązowe medale w ćwiczeniach wolnych i w skokach zdobyła Gulyasne.

Rozegrane w tym roku spotkania Węgry — ZSRR zakończyły się wprawdzie zwycięstwami znakomitych zawodników radzieckich, ale walka stała na naprawdę bardzo wysokim poziomie i była niesłychanie zacięta. Wyniki tych spotkań: kobiety ZSRR — Węgry 460,95:451,75 pkt., mężczyźni ZSRR — Węgry 580,45:561,85 pkt.

I znów jak w Berlinie pierwsze miejsce zajmuje Gorochowskaja, ale na drugim jest Korondi. Korondi również zajmuje zdecydowanie pierwsze miejsce w ćwiczeniach wolnych.

Międzynarodowe zawody w Budapeszcie, rozegrane w kwietniu, to znów sukcesy gimnastyków węgierskich. W pierwszej piątce mężczyzn było trzech Węgrów: Pataky, Klencs, Toth. Wśród kobiet jeszcze bardziej dominowały zawodniczki węgierskie, zajmując 5 pierwszych miejsc: Korondi, Keleti, Gulyasne, Perenyine, Zalaine.

Jak widzimy więc, wyniki te świadczą, że gimnastyka węgierska reprezentuje najwyższy poziom. Jest to wynikiem umasowienia tego sportu i oparcia się na doświadczeniach najlepszych gimnastyków radzieckich.

Dlatego też walka naszych gimnastyków z Węgrami zapowiada się niezwykle interesująco i trzeba będzie wytężyć wszystkie siły, aby uzyskać dobry wynik. Spotkanie odbędzie się w pełnym programie olimpijskim. Na tle tego szczególnie trudnego układu ćwiczeń zawodnicy obu drużyn będą mogli wykazać swe walory.

Najciekawiej zapowiadają się konkurencje kobiecie. Nie liczymy wprawdzie na sukces drużynowy, ale walka naszej mistrzyni świata Heleny Rakoczy z czołowymi zawodniczkami węgierskimi Korondi, Keleti, Perenyine z pewnością będzie stać na najwyższym poziomie i przyniesie widzom niejedną emocję. Nie możemy także zapominać o naszych najmłodszych zawodniczkach — Świerzance, która w zawodach eliminacyjnych pokonała Helenę Rakoczy na równoważni, i o Horzonek, poprawiających się z zawodów na zawody i mogących również wtrącić swoje „trzy grosze" do walki wielkich rywalek.

W konkurencjach męskich stoimy raczej na słabszej pozycji. Jednak i tu z pewnością zawodnicy nasi wykażą wielką ambicję i łatwo nie dadzą się pokonać. Gaca w skokach przez konia, Lewiński w ćwiczeniach na kółkach mogą sprawić niespodzianki najlepszym nawet przeciwnikom.

Jednym słowem dwudniowa walka najlepszych gimnastyków Polski i Węgier zapowiada się niezwykle emocjonująco i stać będzie na najwyższym poziomie.

J. Samulski

*Dni Oświaty, Książki i Prasy*

# Nowa książka dla nowego czytelnika

BEZPOŚREDNIO po zakończeniu wojny nie posiadaliśmy żadnej literatury z zakresu wychowania fizycznego. Ocalało wprawdzie nieco wydawnictw przedwojennych, ale te nie nadawały się do użytku z uwagi na katastrofalnie niski poziom. Pełne były one ponadto apoteozowania elitarnego sportu burżuazyjnego.

**Nowy, ludowy sport stworzył palącą potrzebę dobrej książki dla nowego czytelnika. Książki, która byłaby pomocą w pracy instruktorskiej, organizacyjnej i wychowawczej.** Potrzebę tę należało możliwie szybko zaspokoić. Tej trudnej pracy podjął się najpierw Główny Urząd, a później Główny Komitet Kultury Fizycznej, wspólnie z wydawnictwem MON.



### CYFRY SĄ WYMOWNE

Spróbujmy ogólnie przynajmniej zbilansować wyniki tej pracy i porównajmy cyfry:

W latach międzywojennych 1918 — 1939, wydanych zostało zaledwie ok. 600 tysięcy egzemplarzy wydawnictw sportowych, przy czym wysokość nakładów wynosiła 1.200 — 1.500 egz.

**Taką samą prawie ilość egzemplarzy wypuszczono na rynek w latach 1948 — 1950. przy czym wysokość nakładu wzrosła o blisko 800 procent. Tam dwadzieścia lat — u nas dwa lata. Cyfry są wymowne.**

To był jednak dopiero początek, bo potrzeby były daleko większe. Już rok 1951 przyniósł dalszy, ogromny postęp. Ukazało się 108 książek w łącznym nakładzie 1.225 tys. egzemplarzy, przy czym średnia wysokość nakładu wyniosła ok. 11.500 egzemplarzy.

**Tak więc, w ciągu roku dwukrotnie prawie przewyższono sumę nakładów całego międzywojennego dwudziestolecia, a nakłady książek są dziś dziesięciokrotnie niemal wyższe niż przed wojną.**

**Ważna jest oczywiście ilość, ale niemniej ważna jest jakość. Przez cały ten czas coraz baczniejszą uwagę zwracano na poziom wydawanych książek i broszur, coraz większą troską otaczano ideowo - wychowawczą stronę podręczników, coraz lepsze książki otrzymywał czytelnik.**

### PLAN WYDAWNICZY NA R. 1952 PRZEWIDUJE...

Oczywiście, nawet podana wyżej liczba wydawnictw i nakładów nie wyczerpuje potrzeb terenu, toteż poza wznowieniami — plan wydawniczy na rok 1952 przewiduje szereg nowych pozycji, zarówno oryginalnych jak tłumaczonych.

W planie zostały zachowane i będą wydawane dalej wszystkie serie wydawnicze, jak: „Popularna Biblioteczka Sportowa", obliczona głównie na najszersze rzesze sportowców, „Biblioteka Sportowa", zawierająca opracowania na poziomie instruktorskim, „Biblioteka Kultury Fizycznej", dająca książki z zakresu organizacji, teorii i historii wychowania fizycznego, „Biblioteka Instrukcji i Regulaminów Sportowych", „Biblioteka Medycyny Sportowej", „Biblioteka Sprzętu i Urządzeń Sportowych", a wreszcie „Biblioteka Beletrystyczna".

Szczególna uwaga zwrócona będzie na „Biblioteczkę SPO", która zawierać będzie cykl popularnych broszur, przeznaczonych dla organizatorów SPO i dla ubiegających się o odznakę. Dużą rolę powinien odegrać również „Sport w Obrazach" — wydawnictwo, które metodą poglądową, na fotografiach i rysunkach, uczyć nas będzie różnych gałęzi sportu.

### WZOREM — WYDAWNICTWA RADZIECKIE

**Tłumaczyć będziemy w pierwszym rzędzie książki i podręczniki radzieckie. Odznaczają się one wzorowym opracowaniem, metodycznym ujęciem materiału i celowością ilustracji. Dla nas są one specjalnie cenne, stanowią bowiem wynik długoletnich doświadczeń przodującej radzieckiej kultury fizycznej.** Ich cechą charakterystyczną, jest przede wszystkim ścisła łączność teorii z praktyką, której to cechy niestety brak wielu naszym podręcznikom. Plan na rok bieżący przewiduje 15 nowych przekładów.

Oto dotychczasowe osiągnięcia i plany na najbliższą przyszłość. Tam jednak, gdzie są osiągnięcia, nie wolno milczeć o niedociągnięciach. Wiele jeszcze książek i podręczników pozostawia dużo do życzenia zarówno od strony treści, jak formy, nie zawsze opracowanie graficzne jest na właściwym poziomie, często techniczna strona książki nie jest taka, jaką powinna być.

### ŹLE JEST Z ROZPROWADZANIEM

Dalej, nasz ruch wydawniczy stale cierpi na brak autorów. Nasi wybitni trenerzy i instruktorzy nie zawsze mają chęć i... czas do pisania. **Tu podkreślić należy wzorową i ofiarną pracę kadry instruktorskiej Akademii Wychowania Fizycznego, która ma na swoim koncie szereg dobrze opracowanych wydawnictw.**

Ciągle jeszcze szwankuje problem rozprowadzania wydawnictw sportowych przez „Dom Książki". Wielu książek nie można nabyć w księgarniach, ale znaleźć je można w składach. Ciągle jeszcze książka nie dociera do rąk czytelnika szybko i w dostatecznym nakładzie, ale to wszystko są braki i niedociągnięcia, z którymi się walczy, które się pokonuje.

Wydawnictwa sportowe GKKF są w stadium ciągłego rozwoju, stale się podnosi ich poziom i coraz wydatniej pomagają w wychowaniu szerokich rzesz sportowców, w umasowieniu sportu ludowego.

# Mistrzostwa pływackie w Stargardzie zapowiedzią jeszcze lepszego jutra

KIEDY w maleńkim pokoiku na AWF zadałem zebranym trenerom pływackim pytanie — jak oceniają mistrzostwa Polski w Stargardzie, przez kilkadziesiąt sekund zapanowała kompletna cisza.

Potem zaczęli mówić jednocześnie: Wieliński usiłował zagłuszyć Królika, Szwankowski wszczął dyskusję z Makowskim, a nad wszystkimi głosami górował potężny baryton, trenera Frani.

Powoli podniecenie mijało i wreszcie wypłynęliśmy na spokojne wody obiektywnej dyskusji, w której każdy z trenerów zabierał głos na oddzielny temat. Uzupełniali go koledzy.

### WYSOKI POZIOM MISTRZOSTW

Z taką opinią Wielińskiego zgadzają się wszyscy, podkreślając, że nie było przecież w Stargardzie Gremlowskiego, Petrusewicza, Tołkaczewskiego i Mrozówny, przebywających w Moskwie oraz Dobrowolskiego, Dobranowskiej i Proniewiczówny, którym przeszkodziły w starcie studia, nie było też chorych: Ludwikowskiego i Milnikiel. Ustanowienie siedmiu rekordów Polski seniorów i kilkunastu juniorów i młodzików oraz kilkadziesiąt rekordów życiowych, świadczy, że poziom naszego pływania nieustannie pnie się w górę.

W mistrzostwach, ciągnął dalej Wieliński, toczyły się zacięte walki we wszystkich konkurencjach. Jeszcze na ostatnich metrach nie było wiadomo, który z zawodników zwycięży.

Największy postęp wykazali grzbietowcy, a prawdziwą okrasą zawodów stał się wynik Bonieckiego na 100 metrów — 1:09,7, który znajduje się na dobrym poziomie europejskim. Stosunkowo słabo zaprezentowali się zawodnicy w stylu motylkowym a mała ilość zawodniczek w tym stylu (tylko cztery) nakazuje zwrócenie większej uwagi na tę specjalność.

Z dziewcząt najlepiej spisała się 16-letnia Elżbieta Gellnerówna, która znajduje się dopiero na pierwszym szczeblu rozwojowym.

### GŁOS MA TRENER FRANIA...

Największe postępy w czołówce uczynili: Boniecki, Gellnerówna, Kuklo, Fijałkowska, Lewicki, Jaśkiewicz i Urszula Gryszczykówna (400 m grzbiet.).

Natomiast zatrzymali się w rozwoju: Sierocki i Wesołowski. Niepokojące cofnięcie się wykazują: Procel, Jaworski, Szołtysek i Sobczakówna.

### TRENER KRÓLIK CHWALI DZIEWCZYNKĘ... Z WARKOCZYKAMI

Doskonale zaprezentowała się młodzież, z której na plan pierwszy wybija się „dziewczynka z warkoczykami" — 14-letnia Klemińska, która jest bodajże najmłodszą wicemistrzynią Polski, młodziutki Sambala, który trzykrotnie zajął trzecie miejsce, Malinowska, Wencel, Żuralska, Wawreczko, Pogorzałek i Ochendalski. Podciągnęli się również Boruszak i Zombek.

### TRENER SZWANKOWSKI O ZAWODNIKACH WARSZAWY

Największe postępy w konkurencjach męskich widać we Wrocławiu, w kobiecych zaś na Śląsku. Na coraz wyższym poziomie pływają zawodnicy Szczecina i Gdańska, znacznie słabiej niż w latach ubiegłych wypadła młodzież Poznania, Krakowa i Łodzi (złe warunki treningowe).

Stosunkowo mały postęp uczynili zawodnicy Warszawy, w której poza CWKS i w dalekim odstępie Kolejarzem nie widać systematycznej pracy. A przecież stolica dysponuje pięcioma krytymi pływalniami i taką kadrą trenerską, jak: trenerzy I klasy Roszko i Wieliński oraz Dzięgielewski, Kuciewicz, Czuperski, Krych, Dembecki i wielu, wielu innych.

### TRENER MAKOWSKI O BŁĘDACH PROGRAMU

Opierając się na wypowiedziach zawodników, mistrzostwa w Stargardzie były zanadto „rozdęte". Trzydniowy program poważnie nadwerężył siły zawodników. I chociaż pomimo „tasiemcowego" programu, były dobre wyniki, nie znaczy wcale, aby ten sam błąd trzeba było powtórzyć w następnych mistrzostwach. Szkody nim wywołane mogą w decydującym stopniu zaważyć na dalszym rozwoju pływania.

Jeśli chodzi o poziom skoków, mówi przysłuchujący się dyskusji trener Bogajewski, który nadszedł w jej najbardziej gorącym punkcie, to żałować należy, że nie startował Brendler. Poziom mistrzostw był wyższy, niż poprzednich. Duży postęp wykazała Paszke.

### NALEŻY JESZCZE WIELE PRACOWAĆ

Wyniki Gremlowskiego i Petrusewicza w Moskwie, rekordy Mrozówny, Bonieckiego i Gellnerówny oraz stałe podnoszenie się poziomu rezerw i czołówki świadczą, że pływanie w szybkim tempie odrobiło olbrzymie zaległości przedwojenne, że w doskonałych warunkach stworzonych przez władzę ludową ma wszelkie dane stać się najsilniejszą gałęzią naszego sportu, nie tylko w skali krajowej, ale europejskiej, a może nawet... światowej.

Jeśli chce się to osiągnąć w jak najkrótszym czasie, należy jeszcze wiele pracować. Trenerzy muszą zwrócić większą uwagę na usterki stylowe, które występują jeszcze w dużym stopniu, jak również poprawić słabe starty i nawroty.

Aby jednak te warunki zostały przez trenerów spełnione muszą oni całkowicie i wyłącznie poświęcić się swej pracy.

Dlatego też apelujemy: do zrzeszeń: angażujcie oprócz trenerów instruktorów, którzy przejmą od nich naukę pływania. Do Wydziału Szkolenia GKKF zaś, aby jak najszybciej przeprowadził weryfikację trenerów I i II klasy, która umożliwi trenerom całkowite poświęcenie się zagadnieniom pływania.

Stanisław Pękala



Brolówna (z lewej) i Gellnerówna — obie z Gwardii Katowice w pływalni stargardzkiej. Foto S. Cieślak

# Kierowcy zawodowi stolicy

## rozpoczynają sezon sportowy

W najbliższą niedzielę odbędą się pierwsze w tym sezonie w Stolicy zawody samochodowe organizowane jako Jednodniowa Jazda Konkursowa w kat. II. Zawodnicy, którzy ukończą te zawody w określonym limicie punktów otrzymają licencję zawodniczą i prawo startu w eliminacjach do mistrzostw Polski w JJK.

Niedzielny raid składa się z jazdy szosowo terenowej na trasie o długości 160 km oraz z szeregu prób sportowych i technicznych. Do najciekawszych prób będą należały próba sprawności, zmiany koła i rozruchu silnika. Dwie pierwsze próby odbędą się na Pl. Zwycięstwa po powrocie zawodników z jazdy okrężnej, tj. o godz. 13.30.

Wszyscy kierownicy transportów winni nie tylko umożliwić, ale przede wszystkim postarać się i zaopiekować swymi czołowymi kierowcami, aby mogli oni wziąć udział w tej pożytecznej imprezie będącej doskonałą szkołą dla kierowców i dającą im moment wyżycia się sportowego po linii swej codziennej pracy.

(kwz)

*FINLANDIA. Ogień z Olimpu zostanie przewieziony z Aten do Aalborgu w Danii samolotem, a następnie na brzeg szwedzki, skąd wyruszy sztafeta biegaczy aż do Helsinek.*

*BELGIA. Belgijski Związek Pięściarski wyznaczył 5 kandydatów do drużyny olimpijskiej. Na liście widzimy: Marcela (lekka), Paternotte (lekkopółśrednia), Wautersa (półśrednia), Liona (średnia) i Marsille (ciężka).*

*USA. W drużynie koszykowej USA, która startować będzie w Helsinkach, najwyższym zawodnikiem jest 22-letni Lovelette który liczy 2.06 m wzrostu i waży 110 kg. Lovelette jest jednym z najlepszych strzelców USA.*

*NORWEGIA będzie w Helsinkach reprezentowana przez 140 zawodników. Obsadza ona wszystkie konkurencje, prócz koszykówki i hokeja na trawie.*

*AUSTRIA zapowiada udział 121 zawodników i podobnie jak Norwegia nie weźmie udziału w koszykówce i hokeju na trawie.*

*WENEZUELA. Popłynie stąd do Europy 40 olimpijczyków: bokserów, lekkoatletów, zapaśników, szermierzy, pływaków i kolarzy.*

# Po półfinałach szachowych mistrzostw Polski

W kwietniu roku bieżącego odbyło się 5 turniejów półfinałowych indywidualnych mistrzostw Polski: w Warszawie, Rzeszowie, Olsztynie, Krakowie i Legnicy. Organizacja turniejów spoczywała w rękach WKKF. Dotychczas znamy jedynie wyniki półfinałów w Warszawie i Rzeszowie, pozostałe WKKF nie nadesłały jeszcze sprawozdań.

Półfinał warszawski zakończył się pięknym zwycięstwem J. Szukszty (Kol. Warszawa), który zdobył 9 pkt. (z 11) oraz tytuł kandydata na mistrza. II i III miejsca podzielili kandydat Dworzyński (Unia Rembertów) oraz mistrz Grynfeld (CWKS — Warszawa) po 8.5 pkt. System wartościowania punktów Bergera przyznał II miejsce i prawo gry w finale Dworzyńskiemu. Gromek (AZS Lublin) będący prawdziwą rewelacją turnieju zajął IV miejsce — 8 pkt. Mistrz Polski juniorów Wojtan (Unia Rembertów) wywalczył sobie V miejsce — 6 pkt. VI miejsce zdobył Szujecki (Ogniwo — Warszawa) — 5 pkt. Kandydat H. Szpakowski (Stal Grodzisk) zagrał tym razem bardzo niefortunnie i zadowolić się musiał VII miejscem — 4,5 pkt. Rewelacyjnie zapowiadający się kilka lat temu Radziszewski (Budowlani Białystok) oraz zawodnicy warszawskiego Kolejarza Kurowski i Leszczyński podzielili VIII, IX i X miejsca — po 4 pkt. XI miejsce zajął Kuchta (Unia Piotrków) — 3,5 pkt., ostatnie XII — Kobyliński (Unia Rembertów) — 1 pkt.

Z zawodników uprawnionych do gry w półfinałach nie wzięli udziału w turnieju warszawskim J. Chadzyński Kol. Warszawa), J. Duda (Ogn. Warszawa) oraz Dworak (Wł. Chodaków) wobec niemożności uzyskania zwolnień z pracy. Winę ponoszą te zrzeszenia, które we właściwym czasie nie wystarały się o urlopy społeczne dla zawodników. Na ich miejsce organizatorzy dopuścili do turnieju Szujeckiego, Kurowskiego oraz Leszczyńskiego.

Półfinał rzeszowski zakończył się zwycięstwem Szymańskiego (Ogniwo Łódź), który zdobył 8.5 pkt (z 10) oraz tytuł kandydata. Kandydat Witkowski (Włókniarz Łódź) zajął II miejsce uzyskując 7.5. Mistrz klasy międzynarodowej „olimpijczyk" T. Regedziński, tegoroczny mistrz Łodzi, ustąpić musiał naporowi młodych zawodników, zdobywając III miejsce i 7 pkt. Śliwiński (Ogniwo Bytom), Garbaciak (Stal Rzeszów) i kandydat Czarnota (Kolejarz Częstochowa) podzielili miejsca od IV do VI. Wszyscy trzej zdobyli po 5,5 pkt.

Zawodnicy Włókniarza łódzkiego Karnkowski i Piechota zajęli VII i VIII miejsca — po 4,5 pkt. E. Byrtek (PDK Katowice) zdobył IX miejsce — 4 pkt. Dwa ostatnie miejsca obsadzili Nowak (Spójnia Przeworsk) — 1,5 pkt. i J. Byrtek (Spójnia Przeworsk) — 1 pkt. Największą niespodzianką turnieju było niepowodzenie kandydata J. Szpotańskiego (Kol. Warszawa), który poniósł 5 kolejnych porażek (!!) i ustąpił z turnieju.

(J. Ch.)




— Święta racja, Tomek. — Chłopcy nie spostrzegli nawet, kiedy zjawił się Frankowski. — Tylko wówczas będziemy mogli mówić o sukcesach, gdy klub ogarnie jak najwięcej młodzieży. Dysponując setkami młodych, zdrowych, wysportowanych dziewcząt i chłopców, znajdziemy niejednego mistrza bieżni lub ringu.

Frankowski spojrzał na zegarek.

— Ho, ho, już po dziesiątej. No, chłopcy, ruszamy do domu.

Ubrali się i wyszli. Zdążali w jednym kierunku. Nad głowami wisiało roziskrzone gwiazdami niebo. Gdzieniegdzie światła wystaw sklepowych zaglądały im ostrym blaskiem w twarze. Mrużyli oczy. Miasto o tej porze było już ciche, uśpione. Po drugiej stronie jezdni ktoś krzyknął głośno, milicjant, okutany w kożuch, udzielał informacji spóźnionemu

Na placu Świerczewskiego rozstali się. Sarnecki, żegnając się z Tomkiem, powiedział:

— A nie zapomnij o Karolewie.

— Bądź spokojny, nie zapomnę.

Rodzice już spali, gdy Tomek przyszedł do domu. Na stole czekała przygotowana przez matkę kolacja. Poczciwe matczysko. Zjadł szybko, a następnie przygotował walizkę do jutrzejszego wyjazdu do Karolewa. Pociąg miał dopiero o czwartej po południu, jednak po pracy nie zdążyłby już do domu.

Do Karolewa jechał w zastępstwie Staszka. Miał poprowadzić trening z chłopcami wiejskimi, którzy pod opieką Ślązaka, wyrośli na niezłych bokserów.

— Zobaczysz, Tomek, co za wspaniały materiał w tym Karolewie — mówił Sarnecki. — A rękawic nie ściągaliby przez dwadzieścia cztery godziny.

Sarnecki. Jakże dalekie wydawały się Tomkowi te czasy, gdy dzieliła ich, zdawało się, nieprzebytą barierą, wzajemna nieufność i niechęć. A już dni niesławnej pracy czwartej brygady, burczenie Wawrzysiaka i kpiny Ponarskiego to jakieś czasy zgoła zamierzchłe. Dziś „czwórka" należała do czołowych zespołów, a jej pracownicy do przodowników warsztatowych.

Od pamiętnej rozmowy z Sarneckim datował się nowy rozdział w życiu chłopca, który odnalazł swe walory osobiste, wspólny język z kolegami warsztatowymi nie tylko z własnej brygady, odzyskał z powrotem przyjaźń współtowarzyszy z tokarni, zdobył szacunek przełożonych. Propozycję przystąpienia do szturmówki przyjął z radością, ze zdrowym, młodzieńczym zapałem. Ujawnienie prawdziwego, a zarazem nieznanego w brygadzie oblicza, napawało go wprawdzie początkowo zażenowaniem, jednak szczera radość kolegów z jego postawy szybko rozwiała to uczucie. Po dwóch dniach czuł się tak jakby od roku przodował przy tokarce, dzięki znajomości fachu, dyscyplinie i solidarności.

Inaczej przedstawiała się sprawa z Sarneckim. Tu Tomkowi nie poszło tak łatwo. Nie mógł od razu wymazać z pamięci przeszłości i upokorzeń, których nie oszczędził mu ten chłopak. Staszek, widząc Tomkowy upór, nie kwapił się również do zgody, choć nierzadko okazywał gotowość zawarcia przyjaźni. Tomek, poznając Ślązaka, przekonywał się coraz więcej do niego i tylko wrodzona zaciętość nie pozwalała mu na przełamanie ostatnich lodów niechęci. Wreszcie zdarzył się wypadek, który obalił wszystkie zapory.

Mniej więcej w połowie lutego, Sarnecki podpisał deklarację członkowską do „Stali". Akurat w kilka dni potem miał się odbyć mecz z poznańską „Spartą". Tomek zakipiał ze wzburzenia, gdy się o tym dowiedział. Ze „Spartą" metalowcy mieli stare porachunki. Zależało więc im bardzo na zwycięstwie. Łuczak zdawał sobie sprawę, że w obecnej formie jest dużo gorszy od Sarneckiego i klub z pewnością wystawi nowopozyskanego boksera. Nie widział innego rozwiązania sprawy. Pomoc przyszła z najmniej oczekiwanej strony — od Sarneckiego. Ślązak oświadczył kategorycznie, że może walczyć tylko w wadze półśredniej. I kiedy na ringu, stali ramię przy ramieniu, w granatowych koszulkach wspólnego klubu — Tomek poczuł rodzącą się w sercu głęboką przyjaźń do tego rudowłosego przybysza, który w ciągu krótkiego pobytu tyle zmian wprowadził do jego życia.

A potem... Potem, każdy dzień stawał się nowym, mocnym supłem, wiążącym coraz silniej przyjaźń. Wspólna praca, wspólne treningi, zebranie koła ZMP, nawet spacery w wolne, niedzielne wieczory. W jednym tylko rywalizowali — we współzawodnictwie. I tu, podobnie jak na ringu, siły były wyrównane.

— Tomek, kładź się spać synku — głos matki wyrwał chłopca z rozmyślań.

Zgasił światło i wsunął się do pachnącego świeżą pościelą łóżka.

(45) D. c. n.